

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
8.06.2026

Wydanie A B C D
Nr 130 (27 298)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Smartfony mają
zniknąć ze szkół już
we wrześniu. Jak
przygotowana jest
do tego Łódź? **str. 2**

Produkcja filmu
„Nieśmiertelny”
przeniosła się z Łodzi
na Śląsk **str. 12-13**

Jeden z najlepszych
współczesnych
zespołów heavy
metalowych zagra
koncert w Łodzi **str. 6**

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044



Łódzkie kąpieliska rozpoczęły sezon

Od początku czerwca można już korzystać z łódzkich kąpielisk, w tym Stawów Jana. Gości na razie niewiele, ale sezon będzie trwał do 31 sierpnia **str. 3**



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

HISTORIA POZOSTAŁOŚCI CMENTARZA ORAZ TRZY TONY KOŚCI

Odkrycie w łódzkim parku

Filip Kijewski
Łódź

Okazuje się, że w Łodzi chodzimy po trzech tonach kości - wykazało to tajemnicze odkrycie w jednym z parków. Właśnie wykopano kolejne, a ile jeszcze jest pod ziemią?

Pracownicy Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego natrafili na tajemnicze szczątki ludzkie w Parku Zbójnickim na Stokach, mieszczącym się w rejonie ulic Zbójnickiej i Zaspowej.

Badania prowadzono w ramach projektu dotyczącego śladów osadników ołędzskich na terenie współczesnej Łodzi. W pewnym momencie naukowcy natrafili na starą studnię. W jej wnętrzu znajdowały się płyty nagrobne z XIX-wiecznego cmentarza ewangelickiego oraz ludzkie kości. Szczątki trafiły do laboratorium, gdzie specjaliści ustalają wiek, płeć i stan zdrowia pochowanych osób.

Cmentarz należał do protestanckich osadników z kolonii Antoniew-Stoki i Antoniew-Sikawa. Na archiwal-

nej mapie z 1843 roku to miejsce jest bowiem wyraźnie oznaczone jako teren z cmentarzem. Archeolodzy przypuszczają, że kości i nagrobki trafiły do studni podczas niedbałej likwidacji nekropolii, kiedy płyty traktowano jak materiał budowlany, a szczątki przenoszono bez żadnych ceremonii. Odpowiedzi na wszystkie pytania przyniosą szczegółowe badania. Warto natomiast przypomnieć, że to nie jedyny taki przypadek w naszym mieście i regionie.

Więcej na str. 4

Zmarł Waldemar Bohdanowicz, były prezydent Łodzi

W wieku 85 lat zmarł Waldemar Bohdanowicz, były prezydent Łodzi, wojewoda łódzki, także senator. Urodził się w Rakowie na Białorusi, ale swoje życie związał z Łodzią oraz z Sieradzem str. 8

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Na stanowiskach głównych księgowych można zarobić do 16.070 złotych brutto ● Pierwsze pokolenie polskich dziedziców w firmach

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

We wrześniu smartfony mają zniknąć ze szkół. W łódzkich placówkach rewolucji nie będzie

Magdalena Jach
Edukacja

Od 1 września tego roku w szkołach podstawowych w całej Polsce obowiązywać będzie zakaz używania telefonów komórkowych i innych urządzeń umożliwiających komunikację na odległość lub rejestrowanie obrazu i dźwięku.

Kilka dni temu Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustawy Prawo oświatowe, który wprowadza nowe regulacje zarówno w szkołach publicznych, jak i niepublicznych.

Jak do przepisów przygotowuje się Łódź?

Łódzkie placówki już od dawna wprowadzały własne ustalenia i nowa ustawa nie spowoduje rewolucji.

Zakaz obejmie cały czas pobytu ucznia na terenie szkoły - nie tylko podczas lekcji, ale także na przerwach. Dotyczyć będzie również zajęć edukacyjnych organizowanych poza budynkiem szkoły. Przewidziano jednak wyjątki związane ze zdrowiem i bezpieczeństwem uczniów oraz sytuacjami, gdy nauczyciel uzna wykorzystanie telefonu za niezbędne w procesie dydaktycznym lub wychowawczo-opiekuńczym.

Minister edukacji Barbara Nowacka podkreśla, że nowe przepisy są odpowiedzią na oczekiwania środowiska oświatowego. Jak zaznaczyła pod-



Minister edukacji Barbara Nowacka w Łodzi mówiła o nowej ustawie dotyczącej używania telefonów komórkowych w szkole

czas wizyty w Łodzi 1 czerwca, resort nie zamierza narzucać szkołom jednego sposobu egzekwowania zakazu, bo placówki przez lata wypracowały własne rozwiązania i nadal będą mogły z nich korzystać.

- Nie chcemy regulować z Warszawy, w jaki sposób szkoły mają organizować przestrzeń wolną od smartfonów. Już dziś ponad połowa szkół stosuje różne ograniczenia. Jedne mają szafki przy wejściu,

inne skrzynki w klasach, jeszcze inne stosują tzw. „plecakowanie” telefonów. Chcemy pozostawić szkołom możliwość korzystania z metod, które się sprawdzają, a nauczycielom dać jasne narzędzie do egzekwowania zasady, że w szkołach podstawowych nie używa się telefonów - mówiła minister.

Barbara Nowacka zwróciła również uwagę na potrzebę budowania higieny cyfrowej wśród najmłodszych.

- Wiemy, ile czasu młodzi ludzie spędzają przed ekranami. Problem uzależnienia od smartfonów zaczyna się przede wszystkim w domu, ale szkoła może pomóc kształtować dobre nawyki. To kwestia higieny cyfrowej, kultury osobistej i wychowania. Oczywiście pozostawiamy możliwość korzystania z telefonów w sytuacjach uzasadnionych, na przykład podczas zajęć terenowych, lekcji wymagających dostępu do internetu czy ze względów zdrowotnych - podkreślała szefowa MEN.

Łódzkie szkoły od lat ograniczają korzystanie z telefonów

Dla wielu łódzkich placówek nowe przepisy będą oznaczały rewolucji. W części szkół podobne zasady obowiązują już od kilku lat.

Natalia Pacocha, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 7 w Łodzi, podkreśla, że wprowadzanie

nie ustawy nie wpłynie na funkcjonowanie placówki.

- Wprowadzona ustawa w naszej szkole niczego nie zmieni - mówi. - Od dawna uczniowie już nie używają telefonów. Zostawiają je w swoich zamykanych szafkach lub noszą przy sobie wyłączone. Jeżeli ktoś ma pilną potrzebę skontaktowania się z rodzicami może to zrobić podczas przerwy w wyznaczonej przestrzeni na korytarzu przy sali gimnastycznej. Musi jednak to zgłosić dyżurującemu tam nauczycielowi. Na lekcjach dzieci korzystają z telefonów wyłącznie wtedy, gdy nauczyciel uzna to za niezbędne w realizacji zajęć. Ten system się sprawdza.

Podobne doświadczenia ma Szkoła Podstawowa nr 152, gdzie całkowity zakaz używania telefonów obowiązuje od września 2025 roku. Wprowadzenie nowych zasad poprzedziły konsultacje z rodzicami, ankiety oraz kampania informacyjna prowadzona pod hasłami „Schowaj telefon - porozmawiaj” oraz „Strefa bez telefonu - więcej nauki, mniej scrollingu”.

Jak podkreślała dyrektor szkoły Aneta Stankiewicz, efekty zmian są bardzo pozytywne.

- Widzimy same plusy. Dzieci otworzyły się na siebie, rozmawiają, grają w planszówki, czytają książki. Cieszymy się, bo to efekt wspólnych działań, jakie podjęliśmy z rodzicami - mówi.

W Szkole Podstawowej nr 152 uczniowie mogą przynosić telefony i smartwatche do szkoły, jednak przez cały dzień pozostają one w indywidualnych, zamykanych szafkach. W sytuacjach wymagających kontaktu z rodzicami uczniowie korzystają z pomocy sekretariatu. Wyjątki przewidziano także dla dzieci, które ze względów zdrowotnych muszą korzystać z aplikacji monitorujących stan zdrowia.

Dyrektorzy popierają nowe przepisy

Przedstawiciele łódzkich szkół pozytywnie oceniają kierunek zmian proponowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ich zdaniem ustawowe uregulowanie kwestii korzystania z telefonów zakończy wiele sporów i ułatwi szkołom egzekwowanie obowiązujących zasad.

- Higiena cyfrowa jest potrzebna i wprowadzane przez resort edukacji ograniczenia są uzasadnione - podsumował Michał Różański, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Łodzi.

Według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej, już dziś ponad połowa szkół w Polsce stosuje różnego rodzaju ograniczenia dotyczące używania smartfonów. Z badań wynika również, że rozwiązanie popiera około 85 procent społeczeństwa.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
24°C	11°C	25°C	14°C
Barometr 1017 hPa		Środa	
Wiatr pñ-zach., 6 km/godz.			
Biomet korzystny		Dzień	Noc
		16°C	12°C
		Czwartek	
		Dzień	Noc
		15°C	8°C

Dziś słonecznie, lekkie zachmurzenie, w kolejne dni możliwe opady

8 CZERWCA 2026

Dziś 159. dzień roku. Do sylwestra zostało 206 dni

Wschód słońca w Łodzi o godz. 4.25, zachód słońca o godz. 20.56. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 8 godzin i 56 minut oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 9 minut

Dzisiaj imieniny obchodzą: Seweryn, Medard, Jakub, Maria, Wilhelm, Maksymian

Cytat na dziś: „Łatwiej niektórym książkę napisać, niż drugim ją przeczytać” - Alojzy Żółkowski

KALENDARIUM

1815

Decyzją kongresu wiedeńskiego ogłoszono powstanie Królestwa Polskiego (kongresowego) - Kongresówki

1887

Amerikanin Herman Hollelith opatentował maszynę lińczącą używającą kart dziurkowanych jako nośnika zapisu danych



FOT. ZESPÓŁ FILMOWY X

1949

W Wielkiej Brytanii ukazała się powieść George'a Orwella „Rok 1984”, futurystyczna dystopia o licznych podtekstach politycznych

1940

Polski okręt podwodny ORP „Orzeł” nie powrócił planowo do brytyjskiego portu i 11 czerwca został uznany za utracony

1974

Andrzej Wajda po 77 dniach zakończył zdjęcia do „Ziemi obiecanej” (na zdjęciu), najśłynniejszego filmu, którego akcja rozgrywa się w Łodzi

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

REGION

MYSIAKOWIEC

Pięć osób rannych w wypadku

Pięć młodych osób zostało rannych w wypadku, do którego doszło w nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Mysiakowiec pod Opocznem. Samochód osobowy marki Toyota uderzył w drzewo. Do zdarzenia doszło przed godziną 1. Cztery osoby wydostały się z auta o własnych siłach. Jedną trzeba było jednak wyciągać za pomocą narzędzi hydraulicznych.

Akcję ratunkową pod nadzorem służb medycznych prowadzili strażacy, a po wyciągnięciu zakleszczonych w aucie

osoby, wszyscy pasażerowie i kierowca zostali przewiezieni do szpitala. - Wśród uczestników zdarzenia było pięć młodych osób, trzy osoby w wieku 16 lat, jedna w wieku 17 lat i jedna w wieku 18 lat - mówi Jędrzej Pawlak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej PSP w Łodzi. - Samochodem osobowym kierował 18-latek. Prawdopodobnie stracił panowanie nad samochodem i uderzył w drzewo - dodaje asp. Agnieszka Januszewska-Kaluźna, oficer prasowy KPP w Opocznie. Daniel Sibiak

ŁÓDŹ

W Manufakturze za kilka dni, 11 czerwca, otworzy się jedno z najbardziej lubianych letnich miejsc w Łodzi - plaża z leżakami i muzyką. Budowa trwa, ciężarówki zwożą piasek, robotnicy ustawiają konstrukcje. W tym roku dostarczono na plażę aż 900 ton piasku. Jedną z największych zmian tego sezonu jest nowe miejsce przy napojach. Dotychczasowy bar zastąpi Boho Beach Bar - lokal urządony w stylu boho. FK



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI
Trwa wyburzanie budynków, w których działała Huta Szkła Okienno Kara w Piotrkowie Trybunalskim. W czasach świetności piotrkowska huta była jednym z największych producentów szkła okiennego w Polsce. DŚ

Kąpielisko już czynne, ale na razie plaża świeci pustkami

Filip Kijewski
Łódź

Sezon letni na kąpielisku Stawy Jana w Łodzi trwa już od 1 czerwca. W minioną sobotę plaża jednak świeciła pustkami. Dlaczego?

Na terenie kąpieliska przy ulicy Rzgowskiej 247 na łódzkich Chojnach nie było tam tłumów. Kilka osób leżało na trawie, jedna lub dwie weszły do wody. Ratownicy obserwowali spokojny staw z gotowością, której nie było gdzie spożytkować. Według nich taka sytuacja w pierwszym tygodniu czerwca jest normalna - łodzianie jeszcze się nie przyzwyczaili do tego, że kąpielisko już działa.



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Kąpielisko Stawy Jana na łódzkich Chojnach rozpoczęło tegoroczny sezon. Na razie czeka na licznych gości

Stawy Jana to strzeżone kąpielisko z wodą stawową, które leży w dawnych dworskich ogrodach w dzielnicy Górna. Cały teren rekreacyjny zajmuje blisko 18 hektarów - jest zadrzewiony i porośnięty trawą, co latem daje naturalny cień i sprawia, że w gorące dni można tu odetchnąć od miejskiego betonu. Obiektem zarządza Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łodzi. Na miejscu działa bezpłatna strefa plażowa. Osoby, które chcą spędzić czas aktywniej, mogą wypożyczyć kajak lub rower wodny.

Sezon trwa od 1 czerwca do 31 sierpnia. W weekendy kąpielisko jest otwarte od godziny 10 do 19. W dni robocze kąpielisko jest czynne od godz. 14 do 19.

MATERIAL INFORMACYJNY ORANGE

1111532323

Orange zwiększa dostępność najszybszego światłowodu! Już 112 miast w zasięgu, także w naszym województwie

Orange Polska dalej przyspiesza rozwój swojej sieci i udostępnia ultraszybki Orange Światłowód o prędkości do 8 Gb/s kolejnym użytkownikom. Od dziś z tej opcji mogą korzystać mieszkańcy 62 nowych miast. W praktyce to aż 3,1 mln gospodarstw domowych i firm w zasięgu. A na start dostawca oferuje najwyższą prędkość za 0 zł przez pierwsze 12 miesięcy. To kolejny etap rozbudowy infrastruktury światłowodowej, dzięki której szybki internet staje się dostępny dla coraz większej liczby użytkowników w całej Polsce.

Internet o prędkości 8 Gb/s w naszym województwie jest już m.in. w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Kutnie i Bełchatowie. Teraz pojawił się także m.in. w Pabianicach, Tomaszowie Mazowieckim, Radomsku, Zgierzu oraz Sieradzu. Dostęp do usługi łącznie obejmuje już 112 lokalizacji w całym kraju! To jednak nie koniec, bo operator zapowiada dalszą rozbudowę sieci i zwiększanie dostępności usługi w kolej-

nych miejscowościach, odpowiadając tym samym na rosnące potrzeby użytkowników. Na stronie operatora można sprawdzić czy nasz adres jest w zasięgu.

Ultraprędkość dla każdego
Ultraszybki Orange Światłowód to rozwiązanie dla tych, którzy nie uznają kompromisów - zarówno w pracy, jak i w rozrywce. Sprawdzi się u osób pracujących zdalnie, twórców treści, fanów streamingu, graczy i entuzjastów e-sportu. Bez problemu poradzi sobie też z technologiami VR i AR w najwyższej jakości. Z kolei dla firm to gwarancja stabilnego i wydajnego łącza, niezbędnego w codziennym funkcjonowaniu. Duża przepustowość łącza pozwala na komfortowe korzystanie z wielu urządzeń jednocześnie bez utraty jakości połączenia. To istotne szczególnie w domach i biurach, gdzie z internetu korzysta równocześnie wiele osób.

Rok korzystania bez opłat
Nowi klienci indywidualni i biznesowi, którzy zdecydują się na Orange Światłowód



8 Gb/s, mogą skorzystać z promocji, w ramach której przez pierwszy rok korzystania z usługi nie zapłacą za abonament. Oferta obejmuje różne konfiguracje: sam światłowód, pakiet ze Światłowodem i Extra TV, opcję z abonamentem komórkowym oraz pełne pakiety

łącznie wszystkie usługi. Dla firm przygotowano dodatkowo m.in. wsparcie IT, stały adres IP czy usługi backupu danych. To dobra okazja, by przetestować możliwości ultraszybkiego internetu i jednocześnie skorzystać z dodatkowych usług na korzystnych warunkach. Pro-

mocja pozwala zapoznać się z pełnymi możliwościami usługi bez ponoszenia kosztów abonamentowych przez pierwsze 12 miesięcy. Dzięki temu użytkownicy mogą sprawdzić, jak światłowód sprawdza się w codziennym użytkowaniu zarówno w domu, jak i w firmie.

Wi-Fi 7 dla jeszcze lepszej wydajności sieci

Orange zachęca także do rozszerzenia domowej lub biurowej sieci o wzmacniacz Wi-Fi 7. W połączeniu z szybkim światłowodem zapewni on jeszcze lepszą wydajność, większą stabilność i sprawniejsze działanie sieci, nawet przy dużym obciążeniu i wielu urządzeniach jednocześnie. Wzmacniacz Smartbox Wi-Fi 7 można wypożyczyć za 4,99 zł miesięcznie. Jest dostępny na każdym etapie trwania umowy i we wszystkich kanałach sprzedaży.

Co ważne, można korzystać nawet z trzech takich urządzeń w ramach jednego światłowodu (każde rozliczane osobno), co pozwala zapewnić stabilny internet w całym domu lub biurze. Rozwiązanie to szczególnie dobrze sprawdza się w dużych mieszkaniach i domach, gdzie sygnał Wi-Fi musi pokonać większe odległości i przeszkody. Dzięki temu użytkownicy mogą cieszyć się stabilnym i szybkim połączeniem w każdym pomieszczeniu!

Tajemnicze odkrycie – szczątki ludzkie w parku

Filip Kijewski
Łódź

Pracownicy Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego natrafili na szczątki ludzkie w Parku Zbójnickim na Stokach. W starej studni czekały na nich płyty nagrobne i ludzkie kości.

To kolejne takie odkrycie w naszym mieście, które regularnie oddaje swoje makabryczne tajemnice. Archeolodzy z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego prowadzili badania w Parku Zbójnickim, mieszczącym się w rejonie ul. Zbójnickiej i Zaspowej, w ramach projektu dotyczącego śladów osadników ołęderskich na terenie współczesnej Łodzi. W pewnym momencie natrafili na starą studnię. W jej wnętrzu znajdowały się płyty nagrobne

z XIX-wiecznego cmentarza ewangelickiego oraz ludzkie kości. Szczątki trafiły do laboratorium, gdzie specjaliści ustalają wiek, płeć i stan zdrowia pochowanych osób. Cmentarz należał do protestanckich osadników z kolonii Antoniew-Stoki i Antoniew-Sikawa. Na archiwalnej mapie z 1843 roku to miejsce jest wyraźnie oznaczone jako teren z cmentarzem. Archeolodzy przypuszczają, że kości i nagrobki trafiły do studni podczas niedbałej likwidacji nekropolii, kiedy płyty traktowano jak materiał budowlany, a szczątki przenoszono bez żadnych ceremonii.

Łódź chodzi po kościach
To nie jest odosobniony przypadek. W czerwcu 2023 roku robotnicy remontujący



FOT. UME

W Parku Zbójnickim w Łodzi naukowcy odkryli pozostałości XIX-wiecznego cmentarza ewangelickiego

ulicę Legionów odkryli fragmenty czaszek i żeber w pobliżu dawnego carskiego więzienia, które działało w tym miejscu od końca XIX wieku. Kilka miesięcy później, we

wrześniu tego samego roku, w tym samym miejscu robotnicy natrafili na niemal kompletny ludzki szkielet. Policja i medycy sądowi ocenili, że szczątki mają więcej niż 50 lat,

co wyklucza kryminalne tropy i kieruje uwagę w stronę historii miasta. W 2020 roku podczas budowy pasażu łączącego Śródmieście z Manufakturą robotnicy odkryli na głębokości półtora metra pozostałości starej nekropolii. Znaleźli szczątki 16 osób z cmentarza zlikwidowanego w 1856 roku. Po przeprowadzeniu analiz szczątki zostały ponownie pochowane na Starym Cmentarzu.

Trzy tony kości pod łodzią
Najbardziej wstrząsające odkrycie miało miejsce w podłódzkim Szadku. W 2022 roku, podczas przebudowy drogi dojazdowej do lokalnej szkoły, robotnicy trafili na ossuarium, czyli miejsce wtórnego złożenia ludzkich kości. Z ziemi wydobyto około trzech ton szczątków.

Archeolodzy szacują, że należały one do co najmniej 400-500 osób, których kości zostały wymieszane i złożone razem w jednym miejscu. Odkryto w tym miejscu również szczątki zwierzęce. Wszystkie trafiły do laboratorium i zostały poddane badaniom. Każde z tych odkryć obejmuje się dziś nadzorem archeologicznym. Szczątki trafiają do szczegółowych analiz, a następnie do ponownego pochówku. Naukowcy na podstawie badań są w stanie odtworzyć wiek, choroby i tryb życia dawnych mieszkańców miasta. Park Zbójnicki dla łódzian to miejsce spacerów i rekreacji, ale pod alejkami kryje się historia, która co jakiś czas przypomina o sobie w najmniej oczekiwany sposób. Co jeszcze w w łódzkich podziemiach odkryją archeolodzy?

REKLAMA

0011533804

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA ŁĘCZYCA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Łęczycy ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, położonej w Łęczycy przy ulicy Górniczej, oznaczonej wg ewidencji gruntów jako działka nr 324/1 o powierzchni 0,8984 ha, uregulowanej w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Łęczycy nr LD1Y/00034136/2.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 lipca 2026 roku (piątek) w Urzędzie Miejskim w Łęczycy przy ul. Marii Konopnickiej 14 w sali konferencyjnej /parter/ - o godzinie 9:00.

Dla przedmiotowej nieruchomości gruntowej brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Łęczycy. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Łęczycy działka objęta postanowieniami dla terenu oznaczonego symbolem „MNU” – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej.

Na działce we wschodniej części znajduje się słup energetyczny i napowietrzna sieć energetyczna oraz przy południowo-wschodnim narożniku działki maszt antenowy sieci komórkowej, który wraz z urządzeniami zajmuje obszar o powierzchni około 225 m². **Obszar ten obciążony jest prawem najmu**, wynikającym z umowy najmu zawartej w dniu 22.01.2018 r. na okres 10 lat.

Nieruchomość gruntowa zwolniona z VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Nieruchomość nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej, z uwagi na co, wraz ze sprzedażą nieruchomości ustanowiona zostanie odpłatna służebność drogowa (droga konieczna), polegająca na prawie przejścia i przejazdu przez nieruchomość gruntową oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka nr 324/2 o pow. 0,0222 ha (KW nr LD1Y/00030695/0) oraz części nieruchomości gruntowej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 399/64 o pow. 0,6650 ha (KW nr LD1Y/00030695/0).

Nabywca nieruchomości gruntowej oznaczonej nr ewid. 324/1 zobowiązany będzie do uiszczenia na rzecz Miasta Łęczycy z tytułu ustanowienia służebności drogowej (droga konieczna) po terenie działki 324/2 i części działki 399/64 jednorazowej opłaty, płatnej przed podpisaniem umowy notarialnej sprzedaży nieruchomości i ustanowienia służebności;

cena wywoławcza: 365.000,00 zł
wadium: 19.000,00 zł

Jednorazowa opłata z tytułu ustanowienia służebności: 7.872,00 zł (w tym 23% VAT)

Ogłędziny przedmiotowej nieruchomości po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym pod nr 24 721 03 30.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wyżej określonej wysokości, które winno być wpłacone w kasie Urzędu Miejskiego w Łęczycy lub na konto Urzędu Miejskiego – Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie Oddział w Łęczycy nr konta: 68 9029 0000 2001 0104 4933 0011 w terminie do dnia 3 lipca 2026 roku /włącznie/.

Za datę wpłacenia wadium uznaje się wpływ wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Na dowódzie wpłaty wadium powinny znajdować się imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomość.

Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu. Kwota wadium wniesiona przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra, zostanie zaliczona w poczet ceny w dniu zapłaty pełnej ceny nieruchomości, a w przypadku uchylenia się przez tego uczestnika od zawarcia umowy notarialnej, wadium przepada na rzecz sprzedającego. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i osoby prawne, jeżeli wpłacą wadium w określonej wysokości i w wyznaczonym terminie.

Osoba fizyczna powinna przybyć na przetarg z dowodem osobistym i dowodem wpłaty wadium, natomiast osoba prawna dodatkowo z aktualnym wyciągiem z właściwego rejestru.

Osoba reprezentująca w przetargu osobę fizyczną czy też osobę prawną zobowiązana jest przedłożyć pełnomocnictwo notarialne do przystąpienia do przetargu.

W przypadku małżonków do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem notarialnym drugiego małżonka.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łęczycy pod adresem: www.leczycza.info. pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.leczycza.info. pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łęczycy.

Z regulaminem i warunkami uczestnictwa w przetargu można zapoznać się w Urzędzie Miejskim w Łęczycy przy ul. Marii Konopnickiej 14, /pokój nr 42, II piętro/, tel. 24 721 03 30.

Burmistrz Miasta Łęczycy może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości.

REKLAMA

0011534669

Szczerców, dnia 08.06.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SZCZERCÓW

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZENIA MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO ORAZ O PRZYSTĄPIENIU DO PRZEPROWADZENIA STRATEGICZNEJ OCENY ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2026 r. poz. 670)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Szczerców uchwały nr XXVII/245/26 Rady Gminy Szczerców z dnia 27 kwietnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowej części obrębu Szczerców oraz o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko związanej ze sporządzaniem planu miejscowego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 6 lipca 2026 r.

Wniosek, wyłącznie na formularzu pisma dotyczącego planowania przestrzennego, zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) należy złożyć na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego:

- 1) w siedzibie Urzędu Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców;
- 2) na adres e-mail: sekretariat@szczercow.org;
- 3) poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą ePUAP Urzędu Gminy Szczerców.

Wzór formularza pisma dotyczącego planowania przestrzennego dostępny jest w wersji papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Szczerców, w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne/Studium i plany.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zawiadamiam o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko związanej ze sporządzaniem ww. planu miejscowego.

Każdy ma prawo do składania wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do projektu planu miejscowego sporządzanego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Wnioski w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać do Wójta Gminy Szczerców na zasadach określonych powyżej.

Z niezbędną dokumentacją sprawę można zapoznać się w Urzędzie Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców w godzinach pracy urzędu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Szczerców.

Wójt Gminy Szczerców
Krzysztof Kamieniak

Na podstawie Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) informuję, że administratorem Twoich danych osobowych jest Wójt Gminy Szczerców, z siedzibą przy ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców. Kontakt do Inspektora ochrony danych: tel. (44) 631 80 50/59 wew. 128, mail: rodo@szczercow.org. Celem przetwarzania Twoich danych osobowych jest realizacja zadań związanych z procedurą planistyczną, zaś podstawą przetwarzania jest Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Twoje dane osobowe będą przez nas przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celów przetwarzania, a następnie dla wypełnienia obowiązku archiwizacji dokumentów. Twoje dane osobowe są zabezpieczone zgodnie z obowiązującymi przepisami, a ich Odbiorcami Twoich danych mogą być podmioty uprawnione do ujawnienia im danych na mocy przepisów prawa oraz podmioty przetwarzające w ramach świadczenia usług dla administratora. Masz prawo do: dostępu, do Oprostowania, do ograniczenia przetwarzania, do usunięcia Twoich danych osobowych, w sytuacji, gdy przetwarzanie danych nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej, do wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Twoje dane osobowe nie podlegają zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu. Podanie danych osobowych jest niezbędne dla wypełnienia przez nas obowiązku prawnego.

Piąty miesiąc bez bieżącej wody – koszmar lokatorek kamienicy trwa

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Minął czwarty miesiąc, jak lokatorki gminnej kamienicy przy ul. Prusa 24 w Łodzi nie mają bieżącej wody w mieszkaniu. Myją się w misce i piorą w misce choć w mieszkaniu jest łazienka.

Zarząd Lokali Miejskich od lutego dostarcza lokatorom kamienicy wodę butelkowaną oraz wodę w mauzerze. O tym, że ta w mauzerze nie nadaje się do picia i mycia powiadomił kobiety kilka dni temu.

Monika Wawrzyniak i jej córka już na początku marca zauważyły, że woda dostarczana w mauzerze jest zanieczyszczona. Myły się jednak w niej, bo wodę źródłaną, którą administracja dostarcza w butelkach oszczędzały do picia i przygotowywania posiłków.

– Wielokrotnie informowałam administrację o tym, że woda w mauzerze jest zanieczyszczona, przysyłałam zdjęcia znajdujących się w zbiorniku i widocznych gołym okiem



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Koszmar łodzianki trwa już cztery miesiące. ZLM przedstawił jej propozycję lokalu zamiennego, którego ze względów zdrowotnych łodzianka nie przyjęła

zanieczyszczeń – opowiada nam lokatorka. – Pod koniec maja ZLM poinformował nas, że woda nie nadaje się do picia i mycia. Pytam: – Dlaczego dopiero teraz?

Łodzianka już kilka miesięcy wcześniej chciała nawet na własny koszt przebadać wodę w sanepidzie, ale urzęd-

niczki odradziły jej ten wydatek.

Końca koszmaru łodzianki nie widać. Zarząd Lokali Miejskich przedstawił lokatorce jedną propozycję lokalu, którego ona ze względów zdrowotnych nie przyjęła. Kolejnych nie przedstawia. Dlaczego? Czy urzędnicy chcą zmęczyć lokatorki i tym sa-

mym skłonić aby wyprowadziły się do innej dzielnicy?

Urząd Miasta Łodzi w odpowiedzi na nasze zapytania informuje, że lokatorki miały przedstawić ofertę mieszkania. Na pytanie, czy informacja o tym, że woda dostarczana w mauzerze nie powinna być udzielona mieszkankom kilka

miesięcy wcześniej odpowiedzi już nie otrzymaliśmy.

O komentarz poprosiliśmy adwokat Monikę Starczewską-Firek, która zajmuje się m.in. sprawami lokalowymi.

Gmina Łódź jest w posiadaniu wielu wolnych mieszkań komunalnych również w dzielnicy w której od urodzenia mieszkają obie lokatorki – mówi adwokat Monika Starczewska-Firek. – Lokatorki powinny złożyć pismo w Zarządzie Lokali Miejskich przedstawiając dlaczego proszę o wskazanie lokalu na Bałutach, motywując to sytuacją zdrowotną i osobistą, a urząd powinien to zweryfikować i wskazać lokal dostosowany do potrzeb mieszkańców.

Jak mówi dalej adwokat, Monika Wawrzyniak mieszka tylko z córką. W swojej dzielnicy czuje się bezpiecznie i może liczyć na pomoc znajomych. To zasady współżycia społecznego, które urzędnicy powinni brać pod uwagę.

Przepisy jednak nie regulują, ile mieszkań powinien wskazać najemcy lokalu komunalnego ZLM.

Debata programowa PiS w regionie

Natalia Zwolińska
Święte Nowaki

Zakończyła się debata programowa Prawa i Sprawiedliwości „Alternatywa 2.0”, która odbyła się w miejscowości Święte Nowaki w gminie Maków.

Podczas debaty rozmawiano m.in. o przyrodzie, polskich lasach i bezpieczeństwie energetycznym. Były to główne tematy spotkania pod nazwą „Alternatywa 2.0 – Polska liderem zrównoważonego rozwoju – środowisko, klimat, polityka energetyczna”.

– To, co w tej chwili się robi w obszarze klimatu, wprowadzanie tych ideologicznych założeń, które niszczą z jednej strony przyrodę, z drugiej strony szanse rozwojowe Polski, są obłędne. Tak wygląda polityka, która służy ideologii, a nie ludziom – mówił poseł Piotr Gliński.

– Bezpieczna i tania energia to jeden z fundamentów silnej gospodarki. Dlatego potrzebujemy konkretnych rozwiązań, a nie ideologii – dodawał prezes PiS, Jarosław Kaczyński.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Program Czyste Powietrze pozwala zadbać o zdrowie bliskich

Pan Krystian z Przemyśla jest zawodowym wojskowym, bierze udział w misjach pokojowych. Każdą przerwę w wyjazdach poświęca na pracę przy swoim domu jednorodzinnym. W czasie jednej z takich przerw sięgnął po dotację z programu Czyste Powietrze – z myślą o komforcie, ale przede wszystkim o bezpieczeństwie i zdrowiu swojej rodziny.

– Decyzja, którą podjęliśmy z żoną w 2019 r., nie była przypadkowa – mówi nam. – Z roku na rok coraz bardziej dostrzegałem problem jakości powietrza, szczególnie w sezonie grzewczym. Chciałem nie tylko zadbać o zdrowie swoich bliskich, ale również mieć realny wpływ na środowisko, w którym żyjemy. Program Czyste Powietrze dał mi taką możliwość – wsparcie finansowe oraz jasne wskazówki, które pozwoliły mi przeprowadzić potrzebne inwestycje – wyjaśnia.

Rekuperacja – cenny dodatek

Pan Krystian wystąpił wówczas o dotację na piec gazowy z rekuperacją. W obecnej edycji programu nie można już dostać wsparcia finansowego na piec na gaz. Finansowanie może objąć piec na pellet, piec zgazowujący drewno i pompę ciepła. Warto jednak pomyśleć o wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, czyli rekuperacji. Taka wentylacja – o ile spełni odpowiednio warunki – może być finansowana z programu w istniejących domach.



Na czym to polega? Rekuperator to urządzenie, w którego sercu znajduje się wymiennik ciepła. Pobiera on energię ciepłą z powietrza wywiewanego z domu i przekazuje ją do świeżego powietrza z zewnątrz. Dzięki temu zimne powietrze nawiewane do wnętrza jest już wstępnie podgrzane. Rekuperacja działa też latem, tylko odwrotnie. Powietrze wywiewane z domu jest chłodniejsze niż temperatura na zewnątrz. Wymiennik ciepła odbiera ten „chłód” i dzięki temu powietrze nawiewane do domu jest schładzane.

Pan Krystian swoją dotację z Czystego Powietrza przeznaczył też na ogrzewanie domu oraz wymianę okien i drzwi na energooszczędne. – Dzięki udziałowi w programie udało się znacząco poprawić efektywność energetyczną mojego domu. Wymiana źródła ciepła oraz modernizacja instalacji przełożyły się nie tylko na mniejsze zużycie energii, ale również na niższe rachunki. Co jednak najważniejsze – odczuwalna jest poprawa jakości powietrza, zarówno wewnątrz domu, jak i w jego najbliższym otoczeniu – tłumaczy. – Zachęcam każdego, kto jeszcze się waha, aby rozważył udział

w tym programie. Moja historia pokazuje, że warto – dodaje.

Dotacja i dotacja z prefinansowaniem

Warto przemyśleć radę pana Krystiana. Umowy z beneficjentami w programie mają być podpisywane do 31 grudnia 2030 r. O dofinansowanie mogą występować osoby fizyczne, które są właścicielami lub współwłaścicielami domu jednorodzinnego lub wydzielonego w nim lokalu mieszkalnego z wyodrębnioną księgą wieczystą. Obecnie minimalny okres tej

własności musi wynosić 3 lata przed złożeniem wniosku. Wymóg ten nie dotyczy sytuacji spadkowych. Ponadto osoby składające wnioski muszą spełniać kryteria dochodowe określone w programie, a w przypadku najwyższego dofinansowania – także wymogi dotyczące standardu energetycznego budynku. Są to:

- **podstawowy poziom** – do 40 proc. dofinansowania netto (bez VAT, który nie jest kwalifikowany w programie), próg dochodu: 135 000 zł/rok;
- **podwyższony poziom** – do 70 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:

- 2 250 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym,
- 3 150 zł w gospodarstwie jednoosobowym,
- roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – maksymalnie czterdziestokrotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę;
- **najwyższy poziom** – do 100 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:
 - 1 300 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym,
 - 1 800 zł w gospodarstwie jednoosobowym
- lub otrzymywanie zasiłków (stały, okresowy, rodzinny, specjalny opiekuńczy),
- roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – maksymalnie dwunastokrotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę,
- zapotrzebowanie na energię użytkową do ogrzewania w budynku powyżej 140 kWh/m²/rok.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

W programie dostępne są obecnie następujące formy wsparcia:

- **dotacja** – przyznawana przez wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW); wniosek można złożyć za pośrednictwem gminy, jeśli prowadzi ona punkt konsultacyjno-informacyjny dotyczący programu. Wpłacana jest w całości lub maksymalnie w trzech częściach, po złożeniu wniosku o płatność i udokumentowaniu realizacji przedsięwzięcia;

- **dotacja z prefinansowaniem** – dostępna dla podwyższonego i najwyższego poziomu dofinansowania. Środki wypłacane są zaliczkowo przed rozpoczęciem inwestycji, na podstawie dyspozycji wypłaty zaliczki złożonej przez beneficjenta wraz z fakturą zaliczkową wystawioną przez wykonawcę inwestycji. Dotacja z prefinansowaniem dostępna jest tylko przez operatora programu.

Obecnie w programie Czyste Powietrze dostępni są operatorzy – gminy lub WFOŚiGW – wspierający beneficjentów w uzyskaniu i rozliczeniu dotacji. Ich pomoc jest obowiązkowa przy najwyższym poziomie dofinansowania i prefinansowaniu. Operator pomaga przejść przez procedury, ale nie przejmuje odpowiedzialności za inwestycję ani wybór wykonawcy. Po szczegóły warto sięgnąć do strony programu: czystepowietrze.gov.pl.

Filmowa medytacja nad losami powojennej Europy. „Ojczyzna” wejdzie do kin



„Ojczyznę” Pawła Pawlikowskiego można już oglądać w łódzkim kinie Charlie na przedpremierowych pokazach

Paweł Gzyl, DP
Film

„Ojczyzna” to nowy film Pawła Pawlikowskiego, za który artysta otrzymał nagrodę dla najlepszego reżysera na festiwalu w Cannes za film „Ojczyzna”. Dzieło cenionego twórcy trafi do kin 19 czerwca.

Film „Ojczyzna” został zaprezentowany w Cannes trzeciego dnia festiwalu i z miejsca podbił serca krytyków, których zachwyciła mistrzowska reżyseria, znakomite aktorstwo i piękne zdjęcia. Produkcję nagrodzono sześciominutową owacją na stojąco. Paweł Pawlikowski zbiera od tamtej pory same pozytywne recenzje. „Choć krótki, jest perfekcyjnie skonstruowany, gęsty od znaczeń i nasycony emocjami bardziej niż niejeden przydługi film artystyczny” – napisał „The Times”. „Dopieszczony formalnie, subtelny, fascynujący” – dodał magazyn „Variety”.

„Ojczyzna” opowiada o relacji między Tomaszem Mannem, laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, a jego córką Eriką – aktorką i pisarką. Akcja rozgrywa się w szczytowym okresie zimnej wojny. Ojciec i córka wyruszają w trudną, pełną emocji podróż czarnym Buickiem przez zrujnowane Niemcy – z Frankfurtu pod kontrolą amerykańską do Weimaru pod sowiecką kuratelą. Po raz pierwszy od zakończenia wojny Mann wraca do swojej ojczyzny, po tym jak podjął wcześniej trudną decyzję o emigracji – najpierw do Szwajcarii, a potem do Stanów Zjednoczonych.

„Ojczyzna” to pierwszy film Pawła Pawlikowskiego od czasu pamiętnej „Zimnej wojny” z 2018 roku. Początkowo reżyser miał zająć się innym projek-

tem – swoim pierwszym dziełem zrealizowanym w Hollywood, jednak ze względu na tamtejszy strajk scenarzystów produkcja ta nie doszła do skutku. Wtedy zainteresował się książką „Czarodziej” Colma Tóibína o życiu niemieckiego pisarza Thomasa Manna. Potraktował ją jednak jedynie jako punkt wyjścia i na tej bazie wraz z Henkiem Handloegtem napisał scenariusz luźno oparty o biografię noblisty.

W efekcie w swoim najnowszym przedsięwzięciu, podobnie jak w „Idzie” i „Zimnej wojnie”, podejmuje tematy tożsamości, winy, rodziny i miłości na tle chaosu i moralnego zagubienia powojennej Europy. To temat mu bardzo bliski – wszak opuścił ojczyznę wraz z rodzicami w 1971 roku, kiedy miał czternaście lat i od tamtego czasu żyje na emigracji w Wielkiej Brytanii.

– Mieszkalem w wielu krajach, miałem różne doświadczenia. Wiem, jak inaczej mogą wyglądać sprawy w zależności od tego, kim jesteś, na jakim etapie życia się znajdujesz, z jakiego kraju i kultury się wywodzisz, jakim językiem się posługujesz. Staram się tworzyć obrazy, które oddają to, że życie jest skomplikowane i że nie istnieje tylko jedna narracja. Staram się to przekazać poprzez obrazy, sceny, dźwięk, piosenki i tym podobne rzeczy – mówił reżyser podczas konferencji prasowej na festiwalu w Cannes.

Współproducentką „Ojczyzny” jest łódzianka, Ewa Puszczyńska, która współpracowała z Pawłem Pawlikowskim także przy „Idzie” i „Zimnej wojnie”.

„Ojczyzna” trafi do polskich kin 19 czerwca. Obecnie można ją zobaczyć na wybranych seansach przedpremierowych, m.in. w łódzkim kinie Charlie.

Kolejne światowe gwiazdy muzyki w łódzkiej Atlas Arenie

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Jedną z największych gwiazd światowego metalu, zespół Sabaton, ponownie wystąpi w Polsce. Szwedzkiej formacji towarzyszyć będzie wyjątkowy gość – The Legendary Orchestra. Koncert odbędzie się 5 maja przyszłego roku w Atlas Arenie w Łodzi. A już wkrótce kolejny koncert.

Powstały w 1999 roku Sabaton od lat należy do najpopularniejszych zagranicznych zespołów koncertujących w Polsce. Szwedzi zdobyli szczególne uznanie polskiej publiczności dzięki utworom inspirowanym historią, a jednym z najważniejszych momentów w relacjach zespołu z polskimi fanami pozostaje wydanie albumu „The Art of War”, na którym znalazł się legendarny już utwór „40:1” opowiadający o bitwie pod Wizną.

Twórczość Sabatonu to charakterystyczne połączenie power i heavy metalu z tekstami nawiązującymi do wydarzeń historycznych, a koncerty zespołu przyjmują formę spektakularnych widowisk. Łódzki koncert będzie częścią największej produkcji w historii Sabatonu. Jak zapowiadają organizatorzy, publiczność może spodziewać się widowiska przygotowanego z rozmachem, obejmującego zarówno największe przeboje grupy, jak i imponującą oprawę sceniczną.



Zespół Sabaton zagra swoje największe przeboje w łódzkiej Atlas Arenie

Obecny skład zespołu Sabaton to: Joakim Brodén – śpiew, instrumenty klawiszowe, Pär Sundström – gitara basowa, Christoffer Rörland – gitara, Hannes Van Dahl – perkusja, Thobbe Englund – gitara.

Wyjątkowym elementem wydarzenia będzie udział The Legendary Orchestra. Projekt prezentuje twórczość Sabatonu w nowej odsłonie – symfonicznej. Znane utwory zespołu zyskują świeże aranżacje oparte na instrumentach smyczkowych i orkiestralnych.

Bilety na koncert oraz pakiety VIP będą dostępne od 10 czerwca (od godz. 10) na atlas-

arena.pl, knockoutmusicstore.pl i ebilet.pl, w cenach: 329-419 zł – miejsca stojące, 329-479 zł – miejsca siedzące.

A już 17 czerwca w Atlas Arenie zagra amerykańska formacja rockowa Kings of Leon, założona przez trzech braci i ich kuzyna. Caleb, Nathan, Jared i Matthew Followill już od po-

Popularna szwedzka formacja Sabaton przyjdzie w przyszłym roku do Łodzi w ramach drugiej części The Legendary Tour

nad dwóch dekad kształtują brzmienie współczesnego rocka – połączyli energię garażowego grania z elementami amerykańskiego i alternatywnego rocka. Zespół ma na koncie trzy nagrody Grammy i dwie statuetki BRIT Awards. Od debiutu w 2003 roku wydał dziewięć albumów studyjnych, sprzedając ponad 20 milionów płyt i 40 milionów singli na świecie.

Koncert Kings of Leon w Łodzi otworzy austriacki duet Cari Cari, jedno z ciekawszych zjawisk europejskiej sceny alternatywnej. Zespół łączy indie rock, psychodelię i filmowy klimat z gitarowym brzmieniem.

Uparte serce przepełnione poezją i trudną miłością. Poruszająca biografia Haliny Poświatowskiej

Dariusz Pawłowski
Literatura

Halina Poświatowska, jedna z najbardziej poruszających polskich poetek, miała krótkie, bolesne życie. Zostało ono przejmująco opisane we nowo wydanej biografii autorstwa Kaliny Błazejowskiej.

Trafnie i pięknie zatytułowana książka – „Uparte serce” – to efekt sumiennej pracy, zapoznania się z setkami dokumentów i przeprowadzenia dziesiątek rozmów. Ale to także konsekwencja fascynacji twórczością Haliny Poświatowskiej, autentycznych emocji wywołanych przez jej poezję i zaangażowania w poznawanie szczegółów złożonej aktywności poetki i pisarki.

Kalina Błazejowska z uwagą przeczytała „Opowieść dla przy-



Kalina Błazejowska – „Uparte serce. Biografia Haliny Poświatowskiej”, Wydawnictwo Literackie

jaciela”, autobiograficzną powieść Haliny Poświatowskiej, i wyruszyła w podróż zawartymi w niej tropami, od Częstochowy, gdzie Poświatowska się

urodziła do Nowego Jorku i Stanów Zjednoczonych, gdzie po operacji serca spędziła kilka lat. Wspomnienia Poświatowskiej skonfrontowała z głosem tytułowego adresata, relacjami rodziny, znajomych i kochanków poetki.

Błazejowska buduje bardzo intymny, drobiazgowy, ale wcale nie wyidealizowany obraz swojej bohaterki. Przekonuje, że Poświatowska, zapamiętana jako poetka miłośna, była kimś znacznie więcej. Na kartach książki artystka objawia się jako błyskotliwa filozofka, pierwsza polska badaczka myśli Martina Luthera Kinga, krytyczka segregacji rasowej i kapitalistycznego społeczeństwa. A także rozpieszczona córka, czuła starsza siostra, oddana przyjaciółka. Osobowość skrajnie rozedrgana emocjonalnie, egocentryczna, uparta. A także buntowni-

cza, uwodzicielska, ironiczna, szczególnie doświadczona. Bo jej dzieciństwo przypadło na wojnę, dojrzewanie na stalinizm. Jako osiemnastolatka była już mężatką, jako dwudziestolatka – wdową. Debiutanckie wiersze pisała w szpitalu na polecenie lekarza – miały być dla niej ratunkiem w depresji i chorobie. Cierpiąca na wadę serca w 1958 roku popłynęła do USA na ryzykowną operację.

Znakomicie napisana i atrakcyjnie wydana publikacja, wzbogacona została licznymi fotografiami. I co ważne, autorka pozwala wygrać swojej bohaterce – to lektura wciągająca jak najlepsza powieść, jednocześnie otwierająca na skomplikowaną naturę człowieka, umożliwiającą lepsze odczytanie utworów Poświatowskiej. Opowieść po prostu uwróżliwająca. Tak dziś nieczęsta.

Spółdzielczy gazon utrudniający parkowanie

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Od kilku dni betonowy gazon postawiony przez Spółdzielnię Mieszkaniową Chojny w Łodzi blokuje dostęp do miejsca parkingowego dla osób niepełnosprawnych.

Kilka dni temu na zlecenie Spółdzielni Mieszkaniowej Chojny zablokowano dojazd do miejsca postojowego dla niepełnosprawnych przy budynku przy ul. Grażyny 4 betonowym gazonem. Mieszkańcy pobliskiego bloku widząc, że osoby chore nie mogą wjechać na teren posesji skrzyknęli się i gazon odsunęli. Ale nie na długo. Następnego dnia rano spółdzielnia wysłała traktorek. Ostatecznie gazon trafił pod bramę skutecznie blokując wjazd na teren posesji.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Gazon przy ul. Grażyny

- Sposób załatwiania sprawy przez Spółdzielnię Mieszkaniową Chojny przypomina mi sceny z filmu Barei - mówi Jerzy Sikora, mieszkaniec budynku przy ul. Grażyny 4. - Patrzyłem jak dostawiali gazon do

bramy i nie wierzyłem, że to dzieje się naprawdę.

W budynku przy ul. Grażyny są lokale mieszkalne i jedenaście przeznaczonych na działalność gospodarczą. Mieści się tu m.in. Klub Sportowy Osób Niepełnosprawnych, w którym odbywają się szkolenia dla osób poruszających się na wózkach, sklep ze sprzętem medycznym i rehabilitacyjnym. Miejsce postojowe dla osób niepełnosprawnych wyznaczone jest przy samym budynku, w pobliżu zamontowanego na konstrukcji schodów podnośnika umożliwiającego wjechanie na wózek do pomieszczeń znajdujących się na piętrze budynku.

- Poruszanie się na wózku po łódzkich chodnikach nie jest łatwe, każdy kto przejedzie 100 metrów zrozumie, dlaczego takie miejsca wyznacza się przy

samym wejściu - mówi Adam Mikołajczyk, prezes Klubu Sportowego Niepełnosprawnych.

Od zawsze najemcy budynku i osoby przyjeżdżające do klubu korzystały z bramy znajdującej się w ogrodzeniu posesji. Ale półtora roku temu pojawił się problem.

- Lokatorka pobliskiego bloku uznała, że nie wolno nam otwierać bramy na zewnątrz, bo - jak twierdziła - za płotem jest teren spółdzielni - wspomina Anna Troczyńska, która prowadzi sklep ze sprzętem rehabilitacyjnym. - Brzmiało to absurdalnie i do głowy by mi nie przyszło, że ostatecznie spółdzielnia postawi gazon gazon, aby uniemożliwić otwieranie bramy.

Nim jednak do tego doszło, jesienią ubiegłego roku Anna Troczyńska zwróciła się z tym

problemem do prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Chojny.

„Nie wyrażam zgody na otwieranie skrzydła bramy wjazdowej (...) Ogrodzenie i brama wchodzi w granicę naszej działki, a żaden z właścicieli przedmiotowej nieruchomości nie wystąpił do spółdzielni z wnioskiem o korzystanie z prywatnego terenu i postawienie bramy” - pisze w odpowiedzi inżynier Wiesław Kowalski, prezes zarządu spółdzielni.

Prezes w piśmie sugeruje, aby użytkownicy miejsca postojowego dla niepełnosprawnych i najemcy lokali korzystali z drugiego wejścia na teren posesji. O tym, że dla osób niepełnosprawnych jest one mniej wygodne już się nie wspomina.

Anna Troczyńska odpowiadając prezesowi napisała, że posiada tylko 332/2000 udziałów

w nieruchomości, a do podjęcia decyzji administracyjno-prawnych potrzebna jest zgoda wszystkich właścicieli. Skoro - jak pisze dalej łódzianka - spółdzielnia stoi na stanowisku, że płot i brama znajdują się w pasie gruntu należącym do spółdzielców to na niej ciąży obowiązek aby to udowodnić.

Z pismem o wyrażenie zgody na otwieranie skrzydła bramy wjazdowej na zewnątrz wystąpił pod koniec ubiegłego roku również szef Klubu Sportowego Osób Niepełnosprawnych. Zgody od spółdzielni nie uzyskał. Osoby z niepełnosprawnością oraz najemcy lokali o swojej sytuacji poinformowali Rzecznika Osób Niepełnosprawnych i Komendę Miejską Straży Pożarnej, bo po postawieniu gazonu straż też będzie miała problem aby podjechać pod budynek.

REKLAMA

0011534667

Szczerców, dnia 8.06.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SZCZERCÓW

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZENIA MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO ORAZ O PRZYSTĄPIENIU DO PRZEPROWADZENIA STRATEGICZNEJ OCENY ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688) oraz na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. 2026 r. poz. 670)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Szczerców uchwały nr XXVIII/256/26 Rady Gminy Szczerców z dnia 22 maja 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów Chabielice, Grudna, Nivy, Podklucze, Polowa, Szczercowska Wieś, Szczerców, Załuże oraz o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko związanej ze sporządzaniem planu miejscowego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 6 lipca 2026 r.**

Wniosek, wyłącznie na formularzu pisma dotyczącego planowania przestrzennego, zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) należy złożyć na piśmie utwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego:

- 1) w siedzibie Urzędu Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców;
- 2) na adres e-mail: sekretariat@szczercow.org;
- 3) poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą ePUAP Urzędu Gminy Szczerców.

Wzór formularza pisma dotyczącego planowania przestrzennego dostępny jest w wersji papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców, oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Szczerców, w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne/Studium i plany.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zawiadamiam o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko związanej ze sporządzaniem ww. planu miejscowego.

Każdy ma prawo do składania wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do projektu planu miejscowego sporządzanego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Wnioski w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać do Wójta Gminy Szczerców na zasadach określonych powyżej.

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców, w godzinach pracy urzędu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Szczerców.

Wójt Gminy Szczerców
Krzysztof Kamieniak

Na podstawie Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) informuję, że administratorem Twoich danych osobowych jest Wójt Gminy Szczerców, z siedzibą przy ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców. Kontakt do Inspektora ochrony danych: tel. 44 631 80 50/59 wew. 128, e-mail: rodo@szczercow.org. Celem przetwarzania Twoich danych osobowych jest realizacja zadań związanych z procedurą planistyczną, zaś podstawą przetwarzania jest Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Twoje dane osobowe będą przez nas przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celów przetwarzania, a następnie dla wypełnienia obowiązku archiwizacji dokumentów. Twoje dane osobowe są zabezpieczone zgodnie z obowiązującymi przepisami, a ich Odbiorcami Twoich danych mogą być podmioty uprawnione do ujawnienia im danych na mocy przepisów prawa oraz podmioty przetwarzające w ramach świadczenia usług dla administratora. Masz prawo do: dostępu, do sprostowania, do ograniczenia przetwarzania, do usunięcia Twoich danych osobowych, w sytuacji, gdy przetwarzanie danych nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej, do wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Twoje dane osobowe nie podlegają automatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu. Podanie danych osobowych jest niezbędne dla wypełnienia przez nas obowiązku prawnego.

REKLAMA

0011534661

Szczerców, dnia 8 czerwca 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SZCZERCÓW

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZENIA MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY SZCZERCÓW ORAZ O PRZYSTĄPIENIU DO PRZEPROWADZENIA STRATEGICZNEJ OCENY ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 poz. 538), w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Szczerców uchwały nr XXVIII/253/26 Rady Gminy Szczerców z dnia 22 maja 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu placu przy ul. św. Floriana w Szczercowie, obręb ewidencyjny Szczerców oraz o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko związanej ze sporządzaniem planu miejscowego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 3 lipca 2026 r.**

Wniosek, wyłącznie na formularzu pisma dotyczącego planowania przestrzennego, zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) należy złożyć na piśmie utwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego:

- 1) w siedzibie Urzędu Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców;
- 2) na adres e-mail: sekretariat@szczercow.org;
- 3) poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą ePUAP Urzędu Gminy Szczerców.

Wzór formularza pisma dotyczącego planowania przestrzennego dostępny jest w wersji papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Szczerców, w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne/Studium i plany.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zawiadamiam o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko związanej ze sporządzaniem ww. planu miejscowego.

Każdy ma prawo do składania wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do projektu planu miejscowego sporządzanego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Wnioski w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać do Wójta Gminy Szczerców na zasadach określonych powyżej.

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców w godzinach pracy urzędu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Szczerców.

Wójt Gminy Szczerców
Krzysztof Kamieniak

Na podstawie Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) informuję, że administratorem Twoich danych osobowych jest Wójt Gminy Szczerców, z siedzibą przy ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców. Kontakt do Inspektora ochrony danych: tel. (44) 631 80 50/59 wew. 128, mail: rodo@szczercow.org. Celem przetwarzania Twoich danych osobowych jest realizacja zadań związanych z procedurą planistyczną, zaś podstawą przetwarzania jest Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Twoje dane osobowe będą przez nas przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celów przetwarzania, a następnie dla wypełnienia obowiązku archiwizacji dokumentów. Twoje dane osobowe są zabezpieczone zgodnie z obowiązującymi przepisami, a ich Odbiorcami Twoich danych mogą być podmioty uprawnione do ujawnienia im danych na mocy przepisów prawa oraz podmioty przetwarzające w ramach świadczenia usług dla administratora. Masz prawo do: dostępu, do sprostowania, do ograniczenia przetwarzania, do usunięcia Twoich danych osobowych, w sytuacji, gdy przetwarzanie danych nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej, do wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Twoje dane osobowe nie podlegają automatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu. Podanie danych osobowych jest niezbędne dla wypełnienia przez nas obowiązku prawnego.

Wierni pożegnali zmarłego najstarszego księdza archidiecezji łódzkiej. Budował kościół na Retkini

Anna Groncewska
Pożegnanie

Pożegnaliśmy księdza Jana Sobczaka, najstarszego księdza archidiecezji łódzkiej. W piątek wieczorem odbyło się msza św. żałobna, a w sobotę msza św. pogrzebowa. Zmarły kapłan był wiele lat proboszczem parafii Najświętszego Serca Jezusowego na łódzkiej Retkini.

Mszy świętej żałobnej przewodniczył arcybiskup Władysław Ziółek, emerytowany ordynariusz archidiecezji łódzkiej.

- W jednym ze swoich ostatnich wywiadów ksiądz infułat powiedział: „Miałem szansę zedrzeć się dla Kościoła i to się



Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele Najświętszego Serca Jezusowego na łódzkiej Retkini

udało” - mówił abp Władysław Ziółek. - Jestem przekonany, że prawdziwość tego wyznania mogą potwierdzić wszyscy, którzy go znali i z nim współpracowali.

Arcybiskup senior przypomniał, że ks. Jan Sobczak pracował w kurii archidiecezji łódzkiej, był zaangażowany w Duszpasterstwo Akademickie, pełnił liczne funkcje zarówno w diecezji, jak i na forum Konferencji Episkopatu Polski. Jednak szczególne miejsce w jego życiu zajmowała Retkinia.

- Budując materialny kościół, czynił wszystko, co było w jego mocy, aby parafianie mieli świadomość, jak wielkim dobrem dla życia religijnego jest parafia jako wspólnota lu-

dzi zjednoczonych przez wiarę i miłość z Chrystusem - mówił arcybiskup Ziółek.

Kazanie wygłosił ks. Piotr Pirek, obecny proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusowego.

- Ksiądz Jan Sobczak przybył na rozwijającą się Retkinię razem z tysiącami ludzi, którzy szukali tu swojego miejsca do życia - podkreślał ks. Pirek. - Jego zadaniem było nie tylko budowanie świątyni, ale przede wszystkim tworzenie wspólnoty wiary. Z ogromnej parafii Najświętszego Serca Jezusowego wyrosły kolejne wspólnoty parafialne, które dziś tworzą religijny krajobraz tej części Łodzi.

Wskazał również na dwa najważniejsze rysy duchowości pozostawione przez zmarłego ka-

plana: nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz głęboką pobożność maryjną.

Ks. Jan Sobczak był infułatem, jednym z niewielu w archidiecezji. Urodził się 10 maja 1927 roku w Solcy Wielkiej, a święcenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1953 roku w łódzkiej katedrze. Od 1974 do 2007 roku był proboszczem parafii Najświętszego Serca Jezusowego na Retkini. Był wieloletnim duszpasterzem akademickim, pracownikiem kurii archidiecezjalnej łódzkiej. Po przejściu na emeryturę dalej mieszkał przy kościele, który budował. Ostatnie miesiące życia spędził w Domu Księża Emerytów.

Zmarł 3 czerwca. Został pochowany na retkińskim cmentarzu.

Z żalem żegnamy naszego kolegę
Zdzisława Jakubowskiego

wieloletniego pracownika
Biura Projektów Przemysłu Lekkiego BeDeTe
Koleżanki i Koledzy „Bedetowcy”

0011535594

Nie żyje Waldemar Bohdanowicz - były prezydent Łodzi

Filip Kijewski,
Dariusz Piekarczyk
Pożegnanie,

Waldemar Bohdanowicz zmarł 5 czerwca w wieku 85 lat. Przez lata był jedną z kluczowych postaci życia publicznego w Łodzi. Pełnił funkcję prezydenta miasta, wojewody i senatora.

Waldemar Bohdanowicz stanął na czele Łodzi w 1989 roku, kiedy Polska dopiero wychodziła z komunizmu. Urząd prezydenta miasta sprawował do 1990 roku. Wcześniej zaangażował się w działalność NSZZ „Solidarność” - do związku wstąpił w 1980 roku i w czasie stanu wojennego pomagał internowanym oraz ich rodzinom. Współpracował między innymi z Ośrodkiem Pomocy Uwięzionym i Internowanym, prowadzonym przez znanego jezuity Stefana Miecznikowskiego.

Po prezydenturze Bohdanowicz objął stanowisko wojewody łódzkiego i piastował je do 1994 roku. W tym samym czasie zasiadał w Senacie RP jako senator II kadencji. Uczestniczył w pracach nad reformami administracyjnymi, które zmieniły kształt państwa po 1989 roku. Był członkiem rządowych zespołów ds. podziału administracyjnego kraju oraz współpracy polsko-niemieckiej, a także pełnomocnikiem ds. restrukturyzacji regionu łódzkiego. W latach 1990 i 1994 uzyskiwał mandat radnego Łodzi I oraz II kadencji.

Waldemar Bohdanowicz był absolwentem VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Adama



Waldemar Bohdanowicz urodził się w Rakowie, ale swoje życie związał z Łodzią oraz z Sieradzem

Asnyka w Łodzi. Studia wyższe rozpoczął na Uniwersytecie Łódzkim, a ukończył w 1963 na Uniwersytecie Warszawskim (z zakresu geografii ekonomicznej). Pracował w handlu zagranicznym, między innymi w przedsiębiorstwach Textilimpex, Karimex (w latach 1986-1989 jako jego dyrektor), Hocht AG, ICE International Komputer Edition Pologne w Warszawie i w Łodzi. Był również pracownikiem Ambasady PRL w Chartumie (w latach 1972-1976).

Po powrocie z Afryki Waldemar Bohdanowicz wrócił do Textilimpexu. Zaangażował się w działalność związkową. Został wiceprzewodniczącym, potem przewodniczącym i w końcu sekretarzem Rady Krajowej Pracowników Handlu.

- Kiedy przyszedł czas stanu wojennego nie zostałem internowany - opowiadał naszemu dziennikarzowi. - Nie zosta-

łem, bo dopadł mnie akurat poważny zawał serca. Trafiałem do szpitala.

Po powrocie ze szpitala Waldemar Bohdanowicz podjął pracę w filmie polonijnej, gdzie szefową szwalni była Hanna Zdanowska, obecna prezydent Łodzi. - W końcu przyszedł 1 września 1989 roku - opowiadał nam Waldemar Bohdanowicz. - Byłem na rozpoczęciu roku szkolnego. Podszedł do mnie Piotr Kochanowski, przewodniczący Solidarności Rolników Indywidualnych i zapytał, czy nie wystartowałbym w wyborach na prezydenta Łodzi. Ja wcześniej nie miałem do czynienia z Urzędem Miasta. Wtedy miałem zresztą dobrze płatną pracę w niemieckim koncernie. Pojechałem do mamy poradzić się i ona mówi, a dlaczego nie mógłbyś być prezydentem Łodzi. No i się zaczęło. Wygrałem w drugiej turze przytłaczającą ilością gło-

sów. Jakaż to była wtedy sensacja.

Pełnił także funkcje dyrektora szpitala ogólnego w Zambrowie oraz kierownika działu marketingu w jednej z polskich mleczarni.

Waldemar Bohdanowicz nie zrezygnował z aktywności po zakończeniu kariery politycznej. Pisał jako publicysta, działał społecznie i angażował się w sprawy Kościoła. Przez lata nadzorował remont zabytkowego kościoła jezuitów przy ulicy Sienkiewicza. W 2004 roku objął stanowisko pełnomocnika przełożonego Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego ds. renowacji kościołów. W kwietniu 2006 roku był wśród założycieli Stowarzyszenia „Lepsza Łódź”, w którym objął stanowisko prezesa. Miasto uhonorowało go Honorową Odznaką Łodzi.

Sieradzki etap życia Waldemara Bohdanowicza zaczął się w roku 2006.

- Byłem wówczas pełnomocnikiem warszawskiego prowincjała ojców jezuitów do spraw remontu kościoła w Łodzi - opowiadał o tym okresie naszemu reporterowi Waldemar Bohdanowicz. - Któregoś dnia zawiąła delegacja z sieradzkiego klasztoru siostr urszulanek na czele z przełożoną Aliną Kulik. Siostry zapytały czy nie mógłbym pomóc w remoncie klasztoru. Mówię, czemu nie. I tak nasza współpraca się zaczęła. One uważają mnie za brata Waldemara. Na dobre zamieszkałem w Sieradzu 12 czerwca 2009 roku, w jednym z bloków na osiedlu Jaworowe.

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Zawody Rowerkowe w Nowej Górze. Mali rowerzyści, wielkie emocje i nagrody

Filip Kijewski
Łódź

Zawody Rowerkowe w Centrum Nowa Góra przyciągnęły w sobotę tłumy rodzin z całej Łodzi. Dzieci w wieku od trzech do siedmiu lat ścigały się na specjalnie przygotowanym torze, a każdy uczestnik wyjechał z medalem i dyplomem. Wydarzenie odbyło się przy wsparciu „Expressu Ilustrowanego” i „Dziennika Łódzkiego”.

Na torze przy ulicy Kolumny 6/36 pojawiły się dzieci na rowerach trójkołowych, biegowych, klasycznych i tych z bocznymi kołkami. Starty odbywały się w trzysobowych grupach - z podziałem na wiek i płeć - a udział był całkowicie bezpłatny. Jedynym wymogiem był kask. Każde dziecko, niezależnie od miejsca na mecie, odebrało pamiątkowy medal i dyplom.

Sławomir Macias, jeden z organizatorów wydarzenia, nie krył zadowolenia.

- Patrząc po frekwencji to chyba sukces. Generalnie w ogóle takie zawody są wspinałym pomysłem - mówił po zakończeniu wyścigów. - Dzieciaki naprawdę się starają, żeby te krótkie dystanse - dla nas, dorosłych, może niezbyt imponujące - przejechać jak petardy.

Rower to pierwsza lekcja ruchu drogowego

Sławomir Macias podkreślał, że Zawody Rowerkowe to coś więcej niż sportowa rywalizacja.

- Trzeba przygotować wcześniej rower, trzeba założyć kask, trzeba rozglądać się, co się dzieje dookoła - wyjaśniał. - Dzieciaki muszą się też nauczyć takiego życia w grupie na drodze. To potem przekłada się na zachowanie już jako dorosłych kierowców. Nauka od trzeciego roku życia? Zdecydowanie tak.

Przy torze stanęły patrole Policji, Straży Miejskiej i Straży Pożarnej. Dzieci mogły porozmawiać ze służbami o oznaczaniu rowerów, pierwszych znakach drogowych i zasadach



Dzień Dziecka w Nowej Górze przyciągnął tłumy. Zabawa była znakomita i organizatorzy zapowiedzieli, że przygotują kolejne wydarzenia



udzielania pomocy poszkodowanym w wypadku.

Żywe emocje zamiast ekranu

Organizator zwrócił też uwagę na jeden z bardziej aktualnych problemów wychowawczych.

- iPad czy telefon komórkowy dowala tylko dopaminę w głowie i tak naprawdę to jest, nazwijmy to sobie wprost, trochę ćpanie emocji - stwierdził

Macias. - A tutaj są czyste, żywe emocje połączone z ruchem, z energią, z prawdziwym wysiłkiem.

Podkreślał też, że publiczne prezentowanie się bywa dla małych dzieci poważnym wyzwaniem.

- Stres przed wyścigiem jest czasami tak duży, że nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy jako dorośli, bo zapomnieliśmy o tych wszystkich rzeczach. Medal, brawa, ścianka ze zdję-

ciami - to dla dziecka naprawdę coś znaczący - mówił.

Macias zachęcał rodziców do korzystania z podobnych inicjatyw w przyszłości.

- Jak tylko gdziekolwiek usłyszycie, że „Dziennik Łódzki” lub „Express Ilustrowany” organizują takie zawody, to po prostu warto tam przyjechać z dziećkami. Jest bardzo przyjemna, rodzinna atmosfera i naprawdę dużo rzeczy, które pomogą wychować fajne dziecko

- jeśli chodzi o bycie w ruchu drogowym.

Primavera znaczy wiosna!

Spragnieni mogli napić się wody marki Primavera. Według kalendarza wkrótce zaczynamy lato! Na drzewach są już pierwsze zielone liście, a my niecierpliwie czekamy na więcej.

Z Primavera możesz więcej - dosłownie! Dobrze nawodniony organizm to lepsze sa-

mopoczucie i zdrowszy wygląd i przede wszystkim więcej energii do działania.

Kiedy dbasz o nawodnienie, czujesz się lepiej - nie tylko od środka, ale i na zewnątrz! Woda Primavera to czysta moc natury, która wspiera Twoje zdrowie i kondycję. Dzięki odpowiedniemu nawodnieniu, masz więcej energii, a twoja skóra promienieje. To prosty sposób na to, by czuć się dobrze w swojej skórze.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI (4)

REKLAMA

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY REGIONALNI



KRÓTKO

WARSZAWA

Dwie osoby zginęły w wypadku

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło na policję w sobotę około godz. 19.30-19.40. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce, ustalili, że kierujący samochodem marki Honda, jadąc w kierunku Warszawy, z pasa przeznaczanego do skrętu w prawo wykonał manewr skrętu w lewo lub zawracania, doprowadzając do zderzenia z Audi.

W wyniku uderzenia jadące z dużą prędkością Audi zostało wyrzucone w górę i uderzyło w znak i sygnalizację świetlną. Samochód zo-

stał rozerwany na dwie części, a jego fragmenty uszkodziły dwa samochody: Toyotę oraz Forda jadące przeciwnym pasem ruchu.

Audi podróżowało trzech mężczyzn w wieku od 22 do 24 lat. Dwóch z nich - 22- i 23-latek - zmarło mimo udzielonej pomocy medycznej po przewiezieniu do szpitala. Trzeci poszkodowany walczy o życie.

Kierujący Hondą 37-letni obywatel Turcji był trzeźwy. Został zatrzymany przez policję.

KRAKÓW

25. Wielka Parada Smoków



15 wielkogabarytowych smoków animowanych na barkach, widowisko opowiadające o zaginionym smoczym jaju i pokaz dronów - tak wyglądała 25. Wielka Parada Smoków, która odbyła się w sobotę późnym wieczorem nad Wisłą w Krakowie. Wydarzenie zgromadziło na bulwarach tłumy widzów.

WŁOCŁAWEK

Wypadła z okna na XI piętrze

Do wypadku doszło w piątek ok. godziny 10 przy ul. Wiejskiej we Włocławku. Jak podała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Włocławku, pięcioletnia Zosia przebywała w mieszkaniu z 21-letnią matką Wiktoria D., która spała i była pod wpływem alkoholu. Wyniki badań matki wykazały około promila alkoholu w organizmie i ich wartość była rosnąca. Rzecz-

niczka zaznaczyła, że według bardzo wstępnych ustaleń kobieta mogła znajdować się również pod wpływem narkotyków. Wiktoria D. przyznała się do winy i złożyła obszernie wyjaśnienia. Prokurator wystąpił do Sądu Rejonowego we Włocławku o aresztowanie podejrzaną na trzy miesiące. Sąd nie przychylił się do wniosku o areszt dla kobiety.

SZKOLENIA WOJSKOWE

Dzisiaj rusza kolejna edycja programu „Wakacje z wojskiem” - dobrowolnych, bezpłatnych szkoleń wojskowych przede wszystkim dla osób w wieku 18-35 lat. Zgłoszenia można składać przez internet, telefonicznie lub osobiście w Wojskowych Centrach Rekrutacji. Jak przypomniało MON, tegoroczna edycja programu obejmuje trzy turnusy po 27 dni każdy, organizowane w blisko 90 lokalizacjach w całej Polsce.

Kyryło Budanow i jego misja w Polsce. Opinie po spotkaniu

Dorota Kowalska
Warszawa

Dzisiaj zbierze się Kapituła Orderu Orła Białego. Głównym punktem spotkania ma być kwestia odebrania tego odznaczenia prezydentowi Wołodomyrowi Zeleńskiemu. Wcześniej w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy - druga osoba w państwie.

Wygląda na to, że strona ukraińska postanowiła trochę załagodzić sytuację, bo ta na linii Polska - Ukraina jest ostatnio napięta. Wszystko za sprawą decyzji Wołodomyra Zeleńskiego o nadaniu jednej z jednostek zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA”.

W każdym razie w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy, jak mówią „druga osoba w państwie”. Budanow spotkał się w Warszawie z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartoszem Grodeckim, wicepremierem MSZ Marcinem Bosackim oraz szefem prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcinem Przydaczem.

Ten ostatni stwierdził, że jego sobotnia rozmowa z Budanowem dotyczyła spraw dwustronnych, w tym przede wszystkim tematyki historycznej i problemów wynikających z ostatnich decyzji ukraińskich.



Kyryło Budanow po spotkaniu z ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem

- Przedstawiałem stronie ukraińskiej w odpowiedniej formie polskie stanowisko w tej sprawie. Próba gloryfikacji zbrodniarzy spod znaku UPA spotyka się i będzie spotykać się z twardą reakcją - powiedział PAP minister Przydacz. - Strona ukraińska wskazała, że ma świadomość reakcji, jakie ta tematyka wywołuje w Polsce, i zainteresowana jest dialogiem w sprawie. Zadeklarowałem gotowość do dalszych rozmów i wskazałem na oczekiwania po stronie polskiej, aby taki dialog mógł przynieść pozytywny skutek - dodał prezydencki minister. Ponoć podczas rozmowy nie padły jednak żadne konkrety.

Wcześniej Budanow rozmawiał z Kosiniakiem-Kamyszem. Ten już po spotkaniu podkreślił, że Polska i Ukraina w sprawach bezpieczeństwa są partnerami, jednak „w sprawach historii mu-

„*Myślenie spiskowe towarzyszy człowiekowi od wieków, a na przestrzeni ostatnich stu lat utrzymuje się na podobnym poziomie*”

dr Michał Kosakowski, psycholog z UAM



simy mówić sobie prawdę, bo tylko tak jesteśmy w stanie budować przyszłość”.

Wcześniej Władysław Kosiniak-Kamysz zaapelował do władz Ukrainy o ponowne rozważenie decyzji o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia bohaterów UPA. W wystąpieniu przesłanym ukraińskim mediom zaznaczył, że państwowa gloryfikacja UPA jest dla Polaków „nie do przyjęcia”. Szef MON przyznał, że dla części Ukraińców formacja ta może być symbolem walki z sowieckim zniewoleniem, jednak dla Polaków pozostaje przede wszystkim symbolem zbrodni popełnionych na ludności cywilnej podczas rzezi wołyńskiej.

Z Budanowem rozmawiał także szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki. Spotkanie odbyło się na prośbę

strony ukraińskiej. Grodecki zakomunikował, że przedstawił stanowisko prezydenta Karola Nawrockiego w wiadomej sprawie oraz oczekiwania wobec strony ukraińskiej.

O wizytę szefa kancelarii prezydenta Ukrainy w Warszawie dziennikarze zapytali także premiera Donalda Tuska. - Zasugerowałem stronie ukraińskiej, żeby poszukała jakiegoś rozwiązania. Sama doprowadziła do tego problemu, niech szuka rozwiązania - powiedział Tusk.

Szef rządu podkreślił, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że w tej chwili cała odpowiedzialność za zalecenie „niepotrzebnego zupełnie (...) konfliktu interpretacji historycznej” jest po stronie ukraińskiej.

Premier stwierdził też, że uważa reakcję prezydenta Nawrockiego za zupełnie zrozumiałą. - Ja być może inaczej bym zareagował, ale nikt - i mówię to także do ukraińskich przyjaciół - nikt nie podzieli polskiej opinii publicznej ani polskich władz, jeśli chodzi o kwestię wojny rosyjsko-ukraińskiej, ale także jeśli chodzi o historię, o przeszłość - zaznaczył premier.

Bez wątpienia najlepszym rozwiązaniem jest załagodzenie tego zgrzytu na drodze dyplomatycznej, bo jak słusznie zauważył minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, najbardziej na poróżnieniu Polski z Ukrainą zależy Kremlowi.

PAP

Polski akordeonista Michał Stochel wygrał 22. edycję Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków

Oprac. Anna Nagel
Armenia

18-letni polski akordeonista Michał Stochel zwyciężył w 22. edycji prestiżowego międzynarodowego Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków, która odbyła się w sobotę wieczorem w Erywaniu.

Stochel zachwycił jury znakomitą wykonaniem III części „Concerto Classico” na akordeon autorstwa Mikołaja Majkusiaka.

- Uważam, że Michał zagrał znakomicie. Był błyskotliwy, artystyczny i wykazał się silnym, naturalnym wyczuciem rytmu. Jestem pewien, że czeka go wspaniała przyszłość - ocenił członek jury Narek Hachnazarian.

Po zwycięstwie Stochel zaapelował do innych młodych muzyków, by nigdy się nie poddawali. - Myślę, że to bardzo ważne. Na drodze zawsze będą pojawiać się wyzwania, ale jeśli naprawdę czegoś pragniecie i jesteście gotowi na to pracować,

możecie to osiągnąć - przekonywał.

Konkurs Eurowizji dla Młodych Muzyków (Eurovision Young Musicians) jest organizowany przez Europejską Unię Nadawców (EBU) od 1982 roku. Odbywa się co dwa lata, a biorą w nim udział młodzi ludzie w wieku od 12 do 21 lat, którzy wykonują muzykę klasyczną.

W tegorocznej edycji uczestniczyli przedstawiciele 11 krajów. Drugie miejsce zajęła reprezentantka Łotwy, a trzecie - Armenii.

Poprzednio polscy muzycy wygrali konkurs w latach 1992, 2000 i 2016. Pod względem liczby zwycięstw Polska zajmuje drugie miejsce, ustępując tylko Austrii. W odróżnieniu od Konkursu Piosenki Eurowizji, której kolejna edycja odbywa się w kraju zwycięzcy obecnej, w przypadku Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków gospodarz jest wybierany. W sobotę poinformowano, że następna edycja odbędzie się w Lipawie na Łotwie. PAP

Strzelanina na festiwalu w Toledo. Wiele osób zostało rannych

Adam Kielar
USA

W sobotę podczas znanego Old West End Festival w historycznej dzielnicy miasta Toledo w stanie Ohio doszło do dramatycznej strzelaniny. Rannych zostało wielu uczestników.

Incydent miał miejsce około godziny 17.30 czasu lokalnego, kiedy to w pobliżu terenu festiwalu doszło do otwarcia ognia. Kevin Berry, były żołnierz piechoty morskiej, był jednym ze świadków zdarzenia.

Jak relacjonował, po serii strzałów wszyscy obecni natychmiast ukryli się, próbując chronić się przed kulami. Znalaziono co najmniej pięć osób z ranami postrzałowymi w róż-

nych miejscach pobliskiego ogrodu botanicznego. Berry zauważył również porzuconą broń palną w bliskiej odległości.

Reporter CNN przekazał, że rannych zostało co najmniej osiem osób, jednak lokalna policja nie ujawniła dokładnej liczby poszkodowanych ani charakteru ich obrażeń. Władze ciągle poszukują osób, które mogły być zamieszcane w tę brutalną strzelaninę.

Motywy sprawców pozostają nieznane, a ich ustalenie jest kluczowe dla rozwiązania tej sprawy.

Strzelanina miała miejsce podczas Old West End Festival, który jest dwudniowym wydarzeniem kulturalnym, przyciągającym mieszkańców Toledo oraz turystów. PAP



Lokalna policja przekazała w komunikacie, że do placówek medycznych trafiło „wiele ofiar”

Rosja uderzyła w magazyn zużytego paliwa jądrowego

Oprac. Alina Mazurska
Ukraina

Rosyjski dron uderzył w budynek centralnego magazynu zużytego paliwa jądrowego w obwodzie kijowskim, około 15 km od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej. Wybuchł pożar.

„7 czerwca 2026 roku o godz. 2.10 (1.10 czasu polskiego - PAP) odnotowano bezpośrednie trafienie wrogo uderzeniowego bezzałogowego statku powietrznego w budynek przyjmowania kontenerów Centralnego Magazynu Zużytego Paliwa Jądrowego państwowego operatora elektrowni jądrowych Enerhoatom w pobliżu miejscowości Buriakiwka w obwodzie kijowskim. Odległość od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej wynosi około 15 km”

- przekazał sztab w mediach społecznościowych. Jak zaznaczono, obiekt przeznaczony jest do długoterminowego, bezpiecznego przechowywania zużytego paliwa z reaktorów atomowych typu WWER (produkcji rosyjskiej - PAP) ukraińskich elektrowni jądrowych.

W wyniku uderzenia budynek został częściowo uszkodzony, a na powierzchni około 40 m kw. wybuchł pożar. Ogień ugaszono w ciągu godziny.

Zarówno koncem, jak i sztab przekazały, że według dotychczasowych ustaleń nikt nie zginął ani nie został ranny w zdarzeniu.

„Zespół Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) w Czarnobylu wkrótce odwiedzi obiekt, aby ocenić skutki ataku” - powiadomiła agencja na platformie X. PAP

Papież w Hiszpanii. Tłumy wiernych słuchają jego słów

Wojciech Rogacin, Vatican News
Hiszpania

W sobotę o godzinie 10.12 samolot z Leonem XIV na pokładzie wylądował na lotnisku w Madrycie. Rozpoczęła się pielgrzymka Ojca Świętego do Hiszpanii. Papież odwiedzi też Barcelonę i Wyspy Kanaryjskie.

Leon XIV przypomniał, że jest to pierwsza podróż papieża od kilkunastu lat (w 2011 r. był tam Benedykt XVI). - Bardzo się cieszę, że mogę ją odbyć. Bywałem w Hiszpanii wiele razy, ale po raz pierwszy przybywam jako papież z wizytą apostolską - aby spotkać się z wiernymi, celebrować wiarę i głosić przesłanie Jezusa Chrystusa - mówił Ojciec Święty do około 80 dziennikarzy na pokładzie samolotu.

Pozdrowił też całe społeczeństwo Hiszpanii, ponieważ - jak mówił - Kościół ma przesłanie dla każdego, co można dostrzec wyraźnie w encyklice opublikowanej 25 maja.

Papieża na ulicach stolicy witało 150 tysięcy osób. Po przybyciu do pałacu królewskiego w Madrycie i powitaniu przez parę królewską Hiszpanii Ojciec Święty spotkał się z władzami, korpusem dyplomatycznym i przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego.

- Przybywam do was, aby umacniać, dodawać odwagi i inspirować wierzących do odnowionej wierności Ewangelii



Papież spotkał się z tysiącami młodych ludzi na Plaza de la Lima. Mówił, że zadaniem młodzieży jest nadawanie społeczeństwu nowego kierunku i impulsu do przemian, by była „iskrą nowej ludzkości”

- mówił Leon XIV. Dodał, że pragnie „zarazem wspierać głębsze pojednanie i współpracę między różnymi środowiskami tego narodu”.

Do społeczeństwa hiszpańskiego, które - jak wiele w dzisiejszym świecie - jest naznaczone podziałami, Ojciec Święty przywozi pragnienie jedności i zasypywania podziałów.

Leon XIV wygłosił też mocny apel do władz i przedstawicieli społeczeństwa. - W imię umiłowania prawdy wzywam wszystkich do porzucenia narracji dzie-

lących i polaryzujących naszą rzeczywistość społeczną oraz jej historię, aby przejść od jałowych uproszczeń do owocnego docenienia złożoności. Widzę w tym szczególnie powołanie Europy, w której Hiszpania odgrywa

Papież Leon XIV: To nie kultura konfrontacji, lecz kultura spotkania rodzi stabilizację i dobrobyt

pierwotną i fundamentalną rolę - powiedział Ojciec Święty.

Dodał, że jest to dar, jaki Stary Kontynent może ofiarować światu.

Ojciec Święty wskazał, że nowe technologie stały się sztucznym środowiskiem, w którym nasze fundamentalne wybory wystawiane są na próbę. W tym środowisku zaostrzają się uprzedzenia - ostrzegł papież - a myślenie krytyczne słabnie. Dobro może się jednak przeciwstawić temu zjawisku.

Kulminacją pierwszego dnia pobytu Leona XIV w Hiszpanii było sobotnie, wieczorne czuwanie z młodzieżą na Plaza de la Lima. Ogromne rzesze młodych ludzi - jak mówią organizatorzy, 600 tysięcy osób - zgromadziły się na rozmowie, czuwaniu modlitewnym z papieżem i wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Wysłuchali wezwania papieża, by nie lękali się odpowiadać „tak” na Boże wezwania. A także o tym, że tylko prawda jest trwała, a ideologie się zmieniają. I o świadectwie papieża, który mówił, że kontemplując życie świętych, myślał jako młody człowiek: skoro oni mogli być tacy, to dlaczego mnie miałyby się nie udać?

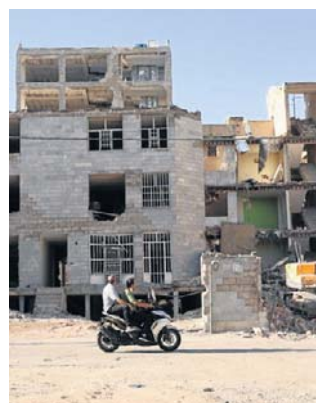
W niedzielę około 1,2 miliona osób przybyło na mszę w Madrycie, której przewodniczył papież Leon XIV. Po mszy odbyła się procesja z okazji obchodzonej w Hiszpanii w niedzielę uroczystości Bożego Ciała.

100 dni wojny USA – Iran. Najważniejsze wydarzenia trwającego od 28 lutego konfliktu

Oprac. Alina Mazurska
USA/Izrael/Iran

Bliski Wschód pograżył się w kryzysie po atakach USA i Izraela na Iran, na które Teheran odpowiedział uderzeniami na Izrael i państwa Zatoki Perskiej. Zamknięcie Cieśniny Ormuz podniosło ceny surowców i zakłóciło światowy handel.

Według władz amerykańskich i izraelskich celem ataku było powstrzymanie irańskiego programu nuklearnego, który - ich zdaniem - zbliżał Teheran do możliwości wyprodukowania broni jądrowej. Uderzenia koncentrowały się na niszczeniu potencjału militarnego Iranu oraz wyeliminowaniu kierownictwa państwa i sił zbrojnych, w tym najwyższego przywódcy - Alego Chameneiego.



Teheran po nalotach amerykańsko-izraelskich

W odpowiedzi na zabójstwo Chameneiego sponsorowany przez Iran libański Hezbollah zaatakował Izrael, co doprowadziło do rozszerzenia izraelskiej operacji na Liban.

W atakach USA i Izraela na Iran zginęło około 3,5 ty-

siąca osób, a ponad 26 tys. zostało rannych - podało irańskie ministerstwo zdrowia. Mimo intensywnego bombardowania irański reżim funkcjonuje, a struktury państwowe nie uległy poważnemu osłabieniu.

Teheran odpowiedział bezprecedensową pod względem skali serią uderzeń na cele w państwach regionu, m.in. w Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie, Iraku, Izraelu, Katarze, Kuwejcie, Omanie, Syrii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Ataki te nie spowodowały jednak masowych ofiar ani poważnych zniszczeń. Łącznie zginęło około 30 osób, w tym 13 amerykańskich żołnierzy oraz około 20 izraelskich cywilów, którzy ponieśli śmierć w wyniku irańskich ataków i ostrzału prowadzonego przez Hezbollah.

Z powodu wojny wiele państw regionu zamknęło swoją przestrzeń powietrzną lub znacząco ograniczyło ruch lotniczy. W efekcie odwołano setki połączeń, a na lotniskach w krajach Zatoki Perskiej utknęły tysiące pasażerów, w tym wielu turystów z Europy i Azji.

Iranowi nie udzielili bezpośredniego wsparcia militarnego jego główni sojusznicy: Rosja i Chiny.

Zamknięcie Cieśniny Ormuz doprowadziło do wzrostu cen ropy i gazu, zakłóceń w światowym handlu morskim oraz zwiększenia niepewności na rynkach finansowych. Szlakiem tym w normalnych warunkach transportowanych jest około 20 proc. światowych dostaw ropy naftowej i skroplonego gazu ziemnego (LNG). PAP

Najpierw w walcowni Huty Częstochowa realizowano zdjęcia do nowej wersji filmu „Nieśmiertelny” z Henrym Cavillem w roli głównej. Teraz filmowcy kręcą w Zabrze. Choć producent nie potwierdza oficjalnie tytułu, to zdradza nam, jak wygląda realizacja ogromnej hollywoodzkiej produkcji w naszym kraju

Piotr Ciastek

Wiemy, dlaczego Hollywood kręci „Nieśmiertelnego” na Śląsku



Ekipa filmowa pracuje w Zabrze. Jeremy Irons, który pojawił się na planie „Nieśmiertelnego”, zelektryzował fanów

Od tygodni podążamy śladami produkcji nowej wersji „Nieśmiertelnego” („Highlander”), która powstaje w Polsce. Po zdjęciach realizowanych w Łodzi ekipa przeniosła się do województwa śląskiego - najpierw do Częstochowy, a następ-

nie do Zabrze. Choć firma Alex Stern, odpowiadająca za realizację projektu w naszym kraju pod roboczym tytułem „INULA”, nie ujawnia oficjalnie, jakiego filmu dotyczą zdjęcia, wiele wskazuje na to, że powstaje tu właśnie wysokobudżetowa produkcja fantasy z Henrym Cavil-

lem. Tym bardziej że wybór lokalizacji w przypadku dużych międzynarodowych filmów nie jest przypadkowy. To wieloetapowy proces, który rozpoczyna się na długo przed wejściem ekipy na plan i wymaga szczegółowej analizy potencjalnych miejsc zdjęciowych.

Jak Częstochowa i Zabrze znalazły się na celowniku produkcji? Robert Golba, prezes zarządu firmy Alex Stern, która odpowiada za produkcyjną obsługę projektu „INULA” w Polsce, podkreśla, że decyzje o wyborze lokalizacji do kręcenia zdjęć zapadają wspólnie między

stroną kreatywną a lokalnym partnerem.

- Wybór lokalizacji to wynik standardowego procesu location scoutingu, w którym uczestniczą reżyser, production designer oraz ekipa scenograficzna studia, wspierani przez polskiego producenta wykonawczego (Alex Stern Sp. z o.o.). Nasza firma od wielu lat utrzymuje aktywną bazę lokalizacji w całej Polsce - włącznie z obiektami industrialnymi i sakralnymi na Górnym Śląsku - i przedstawia ją zagranicznym partnerom. Ostateczne decyzje podejmuje twórczy zespół reżysera - mówi w rozmowie z DZ Robert Golba.

Jak dodaje, sam proces wyboru nie ogranicza się do kilku propozycji.

- W procesie scoutingu rozważanych jest zwykle kilkadziesiąt lokalizacji - zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Z szacunku dla obiektów i podmiotów, które nie zostały finalnie wybrane, nie podajemy ich nazw. Każda decyzja jest wypadkową względów artystycznych, logistycznych i budżetowych. Polska oferuje wyjątkowo bogaty wybór: od obiektów postindustrialnych, przez architekturę modernizmu, po lokalacje plenerowe - wyjaśnia.

Ostatecznie to właśnie województwo śląskie, z Częstochową i Zabrzem, znalazło się na tym etapie w centrum zainteresowania twórców hollywoodzkiej produkcji.

Największe emocje wśród obserwatorów produkcji wzbudziła Huta Częstochowa, gdzie - jak widzieliśmy na własne oczy - w ubiegłym tygodniu kręcono sceny z udziałem Henry'ego Cavilla. Aktor kilkakrotnie w ciągu tygodnia zdjęciowego wychodził do fanów przed bramę walcowni, pozował do zdjęć i rozdawał autografy. Na teren huty zwieziono tony sprzętu, a na zewnątrz budynku można było na przykład spotkać kaskaderów lub instruktorów przechadzających się z mieczami. Z kolei w poniedziałek, 1 czerwca, ruszyły zdjęcia w Zabrze, a na planie pojawił się Jeremy Irons.

To właśnie w naszym województwie filmowcy znaleźli przestrzeń, której nie da się łatwo odtworzyć w warunkach studyjnych.

- Połączenie kilku czynników: unikalna architektura (kościół św. Józefa w Zabrze to wybitne dzieło Dominikusa Böhma z lat 1930-1931, uznawane za jeden z najwybitniejszych przykładów modernizmu sakralnego na Górnym Śląsku), autentyczność materiałowa i monumentalność lokalizacji industrialnych w Częstochowie, możliwości organizacyjne miast oraz wsparcie samorządów. Tego typu lokalizacji - o prawdziwym, niefilmowym charakterze - nie da się zbudować w studio. To właśnie cenią międzynarodowi twórcy - podkreśla Robert Golba.

W przypadku Huty Częstochowa chodzi nie tylko o skalę, ale także o jej „filmową surowość”, którą coraz częściej poszukują światowe produkcje.

- Huta Częstochowa to lokalizacja o autentycznym, monumentalnym charakterze, którego nie sposób odtworzyć w warunkach studyjnych. Skala, faktura, historia tego miejsca - wszystko to nadaje obrazom unikalną głębię, którą doceniają twórcy międzynarodowych produkcji - mówi prezes Alex Stern.

Twórcy nie ujawniają, jakie sceny powstają w poszczególnych lokalizacjach, ale podkreślają, że Polska nie jest jedynie tłem dla historii. Z naszych ustaleń wynika, że w kościele w Zabrze kręcone są zdjęcia do scen rozgrywających się w jednej z placówek organizacji The Watchers, która obserwuje tytułowych nieśmiertelnych i uważa ich za wrogów ludzkości. Na ich czele stoi właśnie postać portretowana przez Ironsa.

- Mogę ogólnie powiedzieć, że polskie lokalizacje pełnią w filmie istotną funkcję wizualną - nie są to zdjęcia drugorzędne ani tła.

Choć przedstawiciele producenta nie mogą oficjalnie potwierdzać obsady ani tytułu filmu, informacje o obecności Henry'ego Cavilla w Częstochowie i na Śląsku pojawiały się w przestrzeni publicznej wielokrotnie.

Widzieliśmy aktora na terenie Huty Częstochowa tuż przed realizacją zdjęć w walcowni. W sieci pojawiały się również nagrania z aktorem, zrobione przez jego fanów. Produkcja jednak oficjalnie nie może zdradzić, jakie sceny były u nas kręcone.

- Ze względu na ochronę treści filmu i zobowiązania wobec studia nie ujawniamy szczegółów scen ani sposobu wykorzystania konkretnych lokalizacji w narracji - zaznacza Robert Golba.

Jednocześnie podkreśla, że ekipa bardzo dobrze oceniła warunki pracy w regionie.

- Mogę natomiast w skali ogólnej powiedzieć, że cały zespół twórczy i aktorski przyjął polskie lokalizacje z dużym uznaniem.

Śląsk i Częstochowa coraz częściej pojawiają się w radarach międzynarodowych produkcji nie tylko ze względu na wygląd, ale także organizację i zaplecze.

- Współpraca z władzami obu miast oraz lokalnymi instytucjami była wzorcową. Urzędy miejskie, służby porządkowe i lokalne instytucje wykazały się dużym profesjonalizmem i sprawnością operacyjną. Szczególnie zaskoczyła nas otwartość i szybkość decyzyjna. W wielu sprawach, które przy międzynarodowych produkcjach potrafią ciągnąć się tygodniami, na Śląsku otrzymaliśmy konkretne odpowiedzi w ciągu kilku dni - mówi Golba.



Dzieło Dominikusa Boehma, kościół św. Józefa w Zabrzu, zachwyca cały architektoniczny świat. Niezwykły klimat miejsca zafascynował teraz filmowców



Największe emocje wśród obserwatorów produkcji wzbudziła Huta Częstochowa, gdzie w ubiegłym tygodniu kręcono sceny z udziałem Henry'ego Cavilla



W kościele w Zabrzu kręcono sceny związane z tajną organizacją The Watchers, która tropi nieśmiertelnych

Jednym z elementów infrastruktury wykorzystanej przez ekipę filmową był stadion Górnika Zabrze, który pełnił funkcję zaplecza logistycznego.

- Obiekt posiada infrastrukturę odpowiednią do potrzeb dużej produkcji filmowej: przestrzeń zaplecza, parkingi, możliwość organizacji pracy ekipy technicznej - dodaje Golba.

Samorządy rozumieją, że obecność dużych produkcji to nie tylko przychody w danej chwili.

Przedstawiciele branży podkreślają, że Polska coraz mocniej zaznacza swoją pozycję na filmowej mapie Europy, szczególnie w segmencie lokacji postindustrialnych. Dlaczego? Z prostej przyczyny: u nas jeszcze wiele takich lokacji pamięta czasy PRL-u, a nawet i wcześniej.

- W Europie Zachodniej duża część obiektów postprzemysłowych została w ciągu ostatnich

dekad albo wyburzona, albo przekształcona w ekskluzywnie inwestycje, które utraciły swój pierwotny, industrialny charakter. Polska - w tym Górny Śląsk - wciąż dysponuje autentycznymi obiektami w skali, której nie ma już gdzie indziej - uważa prezes Golba.

Jego zdaniem o przewadze regionu decyduje jednak coś więcej niż same lokacje.

- To są trzy filary. Po pierwsze, kompetencje polskiej ekipy filmowej, która od dwóch dekad obsługuje największe międzynarodowe produkcje i nie ustępuje standardom zachodnim. Po drugie - stabilny, transparentny system finansowy (program Zachęt PISF, cash rebate). Po trzecie - dojrzałość samorządów, które rozumieją, że obecność dużych produkcji to nie tylko przychody w danej chwili, ale również długoterminowa promocja regionu

i miejsca pracy - wylicza i dodaje, że region jest dziś bardzo konkurencyjny w skali europejskiej. - Łączy unikalne walory lokacyjne, kompetentną polską ekipę techniczną, atrakcyjny system zachęt finansowych PISF oraz otwartość samorządów i instytucji publicznych - dodaje.

Jak podkreśla Robert Golba, efekty tych działań widać już dziś.

- Każda duża międzynarodowa produkcja przekłada się na rozpoznawalność regionu w międzynarodowym środowisku filmowym, i nie tylko. Filmy

są oglądane przez miliony widzów, a kolejne studia analizują, gdzie powstawały. Wrocław i Warszawa są już na tej mapie; Śląsk i Częstochowa są w bardzo dobrym momencie, by również zaistnieć.

Nie dałoby się jednak tego zrobić, gdyby nie ktoś, tu na miejscu, kto zna lokacje, nie potrafił zebrać profesjonalnej ekipy i zajął się wieloma aspektami produkcji. To właśnie za kulisami dużych produkcji stoi często niewidoczny dla widza partner lokalny.

W Polsce rolę partnera pełni właśnie firma Alex Stern, która odpowiada za pełną obsługę produkcji zagranicznych. Zakres jej działań obejmuje m.in. scouting lokacji, negocjacje, uzyskiwanie pozwoleń, zatrudnianie ekip technicznych, organizację logistyki oraz rozliczenia finansowe związane z systemem wsparcia PISF. Firma ma na koncie współpracę na terenie Polski przy takich produkcjach, jak „Most szpiegów”, „Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży” czy serial „Fundacja”.

- Dla zagranicznego producenta jesteśmy „jedną twarzą” odpowiedzialną za wszystko, co dzieje się w Polsce. To wymaga połączenia kompetencji finansowych, prawnych, operacyjnych i międzykulturowych - mówi Golba.

Jak wyjaśnia, pierwszym etapem jest przygotowanie produkcji do wejścia do Polski.

- Etap przygotowawczy obejmuje location scouting, negocjacje z właścicielami obiektów i samorządami, uzyskiwanie zezwoleń dotyczących między innymi zamknięcia ulic, korzystania z obiektów publicznych czy kwestii związanych z ruchem drogowym. Na tym etapie powstaje również wstępny kosztorys polskiej części produkcji - tłumaczy Golba.

Kolejnym ważnym krokiem jest skompletowanie zaplecza niezbędnego do realizacji zdjęć.

- Kontraktowanie to zatrudnianie polskiej ekipy technicznej - operatorów, scenografów, kostiumografów, specjalistów od efektów specjalnych, oświetlenia, dźwięku czy charakterystyki. To także kontraktowanie usługodawców, takich jak firmy transportowe, cateringowe, ochroniarskie czy hotele, oraz przygotowanie umów z polską stroną - wylicza.

Najbardziej intensywnym etapem jest jednak sama realizacja zdjęć.

- To bieżąca koordynacja na planie, logistyka, zarządzanie polską częścią ekipy, kontakt z lokalnymi władzami i instytucjami, a także obsługa ekipy aktorskiej w zakresie pobytu w Polsce - podkreśla Robert Golba.

Po zakończeniu zdjęć pozostaje jeszcze etap rozliczeń.

- Obejmuje on dokumentację kosztów na potrzeby zwrotu z programu Zachęt PISF, rozliczenia podatkowe oraz raportowanie wobec studia - dodaje Golba.

Co czeka ekipę po województwie śląskim? Podróż nad morze. Choć produkcja „Nieśmiertelnego” wciąż jest w toku, wiemy, że ekipa pozostanie w naszym kraju jeszcze przez jakiś czas. Jak wynika z naszych ustaleń, po Zabrzu filmowcy mają się przenieść do Trójmiasta. Prezes Alex Stern nie zdradza jednak szczegółów.

- Produkcja obejmuje również inne lokacje w Polsce. Z uwagi na bezpieczeństwo planu nie ujawniamy ich publicznie do czasu zakończenia zdjęć w danej lokalizacji - zaznacza Golba.

Czy Alex Stern i jego ekipa wrócą jeszcze na Śląsk? Jak przyznaje Golba, już teraz prowadzone są rozmowy dotyczące kolejnych międzynarodowych projektów, które rozważają realizację zdjęć w naszym kraju, także w jego południowej części.

- Nie mogę dziś podawać tytułów, ale trend wzrostowy jest wyraźny - zarówno w naszym własnym portfolio, jak i w skali całej polskiej branży. Liczba zapytań od zagranicznych studiów wzrosła w ostatnich dwóch, trzech latach znacząco - podkreśla.

Liczymy zatem na więcej i już nie możemy się doczekać, kiedy zobaczymy nasze częstochowskie i śląskie lokacje na kinowym ekranie.

**KOMPETENCJE POLSKIEJ EKIPY
FILMOWEJ, STABILNY SYSTEM
FINANSOWY I DOJRZAŁOŚĆ
SAMORZĄDÓW - TO WSZYSTKO
PRZYCIĄGA ZAGRANICZNE EKIPY**

Komu bije dzwon w Rudzkim Moście

Parafia musi zapłacić 30 tys. zł za zakłócanie spokoju dźwiękiem dzwonów kościelnych. Wyrok jest nieprawomocny, ale w małej miejscowości pod Tucholą budzi skrajne emocje

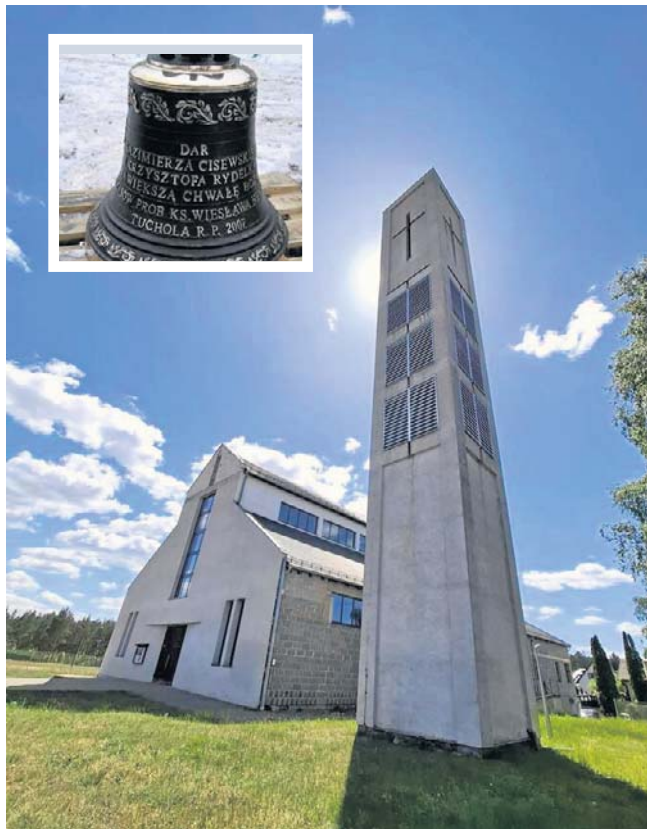
Maciej Czerniak

O siedle domów jest sennie. Ciche podjazdy, pas szeregowców z jednej strony kościoła. Z drugiej większe, nieco willowe budynki, z perfekcyjnie utrzymaną przydomową zielenią. Ogródki osiadłe, okrzepłe, rozwinięte w sposób właściwy osiedlu, które istnieje już kilkanaście lat. Może dłużej. Żadne tam łanowe, półdzikie parcele, rozedrgane odgłosami betoniarów. Tu już „zamieszkanie” wydarzyło się.

Ludzie jeszcze w pracy, w końcu to przedpołudnie w środku tygodnia. W domu, w którym miałem nadzieję zastać moją rozmówcę, szczeka pies. Podchodzę raz i drugi. W końcu decyduję, że zacznę od księdza. Mieszka niemal po sąsiedzku. Na tyłach kapliczki, poprzedniczki świątyni, która 12 lat temu wyrosła między ulicami Wydmową i Obrońców Polski.

„Szczęść Boże i dzień dobry” – mówię przez zamknięte drzwi. Pytam, czy zastałem ks. proboszczą Wiesława Herolda. Słyszę, że tak, ale pada prośba, by spotkać się później i „wtedy porozmawiamy”. Ksiądz musi coś załatwić w mieście.

W Sądzie Rejonowym w Tucholi akta sprawy, jaką wytoczył parafii Opatrzności Bożej w Rudzkim Moście jeden z mieszkańców, zajmują tylko dwa tomy. W końcu sprawa to dość nieskomplikowana, choć obie strony sporu angażuje już od 10 lat. Epilog dzwonowej epopei nastąpił 22 maja. Zapadł wyrok. Sąd nakazał parafii ograniczenie „emisji dźwiękowych” przez „użytkowanie w związku z wszystkimi uroczystościami religijnymi, w tym mszami, pogrzebami, procesjami, wyłącznie najmniejszego dzwonu, maksymalnie dwa razy dziennie w dni powszednie oraz trzy razy dziennie w niedziele i święta na okres nie dłuższy niż 3 minuty”. Mało tego, dzwon i tak nie może rozbrzmieć, choćby nawet w tej sprawie nikt nie wnosził o apelację. Dlaczego? Sąd zdecydował, że najpierw trzeba zainstalować na dzwonnicy „właściwie działający mechanizm”, ogranicza-



Założenie na wieży rolet, za którymi skryły się dzwony, nie załagodziło sporu

jący czas dzwonienia do 2 minut. Dodatkowo parafia ma zapłacić skarżącemu ją mieszkańcowi Rudzkiego Mostu 30 tysięcy złotych zadośćuczynienia.

Zestaw lux w tonacji Maryjnej

Ta historia zaczyna się w 2010 roku, kiedy parafia kupuje dzwony za pieniądze подарowane 3 lata wcześniej przez dwóch parafian. O sprawie szeroko i wielokrotnie informował „Tygodnik Tucholski”. Z informacji przedstawianych przez ten tytuł wynika, że darczyńcy to „znani mieszkańcy Tucholi”. Każdy z nich przekazał na ten cel po 50 tys. zł. Jednym z ofiarujących był Kazimierz Cisewski, przewodniczący rady parafialnej, drugim przedsiębiorca Krzysztof Rydelek.

Dzwony zamówiono w renomowanym zakładzie, w Ludwisarni Felczyńskich-Taciszów – przedsiębiorstwie odlewnictwa i konserwacji działającym od 1808 r. Parafia kupiła tam zestaw lux grający w „tona-

cji Maryjnej Fis A H”. Spizowe dzwony ważyły ponad 800, ponad 500 i ponad 350 kg.

W dokumencie ludwisarni, w specyfikacji dzwonów, napisano formułkę: „Żywych zwołuje, zmarłych opłakuje, bohaterów słaawi, wszystkim przypomina obowiązek względem Boga”. Rozbrzmiały dopiero w 2015 r., kiedy ukończono budowę wieży dzwonowej. Zamiast jednak nieść w świat niebiańską harmonię, podzieliły mieszkańców. Pojawiły się opinie, że dzwonią po prostu za głośno. To, że hałas był zbyt duży, potwierdziło m.in. badanie zlecone przez starostę w Tucholi. Wykonawcą tego zlecenia była firma Akutix z Poznania, a badanie wykazało przekroczenie dopuszczalnej głośności dzwonów o 17,9 db.

W 2016 r. w sprawie zaangażował się jeden z mieszkańców Rudzkiego Mostu, Waldemar Piotrowski. W czerwcu tego samego roku w Starostwie Powiatowym w Tucholi podpisano porozumienie między Piotrow-

skim a ks. Heroldem. Postanowienie było kompromisowe: na dzwonnicy miały zostać zainstalowane żaluzje, a potem duży dzwon miał być uruchamiany tylko przy wyjątkowych okazjach, podczas Świąt Wielkanocnych i na Boże Narodzenie. Porozumienie zakładało również, że parafia przeprowadzi na swój koszt pomiar hałasu, dzwony mały i średni będą używane przed każdym nabożeństwem, a średni na Anioł Pański, ale nie dłużej niż na 2 minuty.

Na tym koniec? Bynajmniej. Ostatecznie żaluzje zamontowano, ale bez odbioru budowlanego wieży. Nadzór stwierdził, że kwestie dotyczące poziomu emitowanego dźwięku nie leżą w gestii inspektorów.

– Problem w tym, że kiedy pojawiały się te rolety, to dźwięk zamiast ulec wygłuszeniu, został skierowany ukośnie w dół, prosto na domy, które znajdują się po sąsiedzku, przy kościele – mówi jedna z mieszkanki. Nie chce zdradzać swojego nazwiska. – Tu za blisko jest i zbyt wielu można by się narażać. My tu przecież mieszkamy – zaznacza.

Poza tym dzwony nie biły – jak zakładało porozumienie – tylko przez 2 minuty. Dlaczego? Ks. Wiesław Herold zarzeka się, że próbował tak ustawić mechanizm, by dźwięk rozchodził się tylko w tym konkretnie określonym czasie. – Kiedy ustawi się dzwony na 2 minuty, to tolerancja wynosi jedną minutę mniej lub więcej – tłumaczy duchowny. – Próbowaliśmy skonfigurować mechanizm, ale co się stało? Nastąpiła awaria: przepalił się elektromagnes. Naprawa była kosztowna.

– Hałas faktycznie był nie do wytrzymania, głowę rozszalało – mówi jeden z mieszkańców. – A najśmieszniejsze, że petycję o to, żeby dzwony zostały, podpisali m.in. ludzie mieszkający z dala. Słyszałem od znajomych, którzy mieszkają 3 kilometry od nas, że im to nie przeszkadza. No jasne, jak się mieszka daleko...

Urzędowa kakofonia

Od porozumienia w 2016 r. zatem niewiele się zmieniło.

Owszem, na dzwonnicy pojawiły się żaluzje, ale hałas nie zniknął. Dopiero w 2023 roku sprawa została skierowana na inne tory. Ponownie, po staraniach Waldemara Piotrowskiego, starosta zlecił badanie głośności dzwonów. Tym razem wybrana została bydgoska firma Ekosonic. Wynik różnił się od pierwszego, ale również wykazano przekroczenie dopuszczalnej normy dźwięku. O 14,6 db. Do starosty wpłynęło pismo, w którym domagano się tego, by urząd wydał decyzję o dopuszczalnym poziomie hałasu dzwonów kościelnych, starostwo jednak odmówiło wszczęcia postępowania w tej sprawie. Kolejny etap historii to odwołanie skierowane do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które z kolei uchyliło decyzję starosty i skierowało sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Piotrowski nie składał bronii: zwrócił się do policji i do wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska w Bydgoszczy. Tucholska komenda w maju 2024 r. umorzyła postępowanie. Decyzja „o niewniesieniu” sprawy do sądu zawierała stwierdzenie, że „czyż nie zawiera znamion wykroczenia z artykułu 5 par. 1 pkt 2 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia”.

Z kolei kontrola przeprowadzona przez bydgoskich inspektorów ochrony środowiska wykazała przekroczenia dopuszczalnego poziomu hałasu. Ostatecznie pozew do sądu złożył sam Piotrowski. Sąd Rejonowy w 2024 r. zdecydował, że konieczne będzie „zabezpieczenie roszczeń” powoda. Do czasu rozstrzygnięcia zakazał używania dzwonów w kościele w Rudzkim Moście.

Z jednej strony Watykan, z drugiej „obóz harcerski”

Proces trwał zatem w ciszy. Na jednej z rozpraw, podczas której sędzia Marcin Dobies odbierał wyjaśnienia od świadków, głos zabrał również ksiądz Herold. – Dzwony nie są hałasem – zaznaczał, powołując się również na wolności konstytucyjne. – Ja mam nakaz od Kościoła do dzwonienia na pogrzeb według prawa kanonicznego, mnie grozi wyrzucenie z parafii – dodał.

Z kolei jedna z mieszkanki zeznająca na sali rozpraw nie gryzła się w język, opisując wrażenia estetyczne, jakich doświadczała, słuchając dzwonów w parafii Opatrzności Bożej. – Najważniejsze, że te dzwony były bardzo uciążliwe – mówiła. – Ten ich dźwięk jest piskliwy, jak łyżką o gamek na obozie harcerskim. Wszędzie dzwony biją głęboko, a te w Rudzkim Moście biją przeraźliwie. Dodała, że dźwięk dzwonów z wieży kapliczki (poprzedniczki obecnego kościoła) był cichszy.

Piotrowski pisał do Diecezji Pelplińskiej, a nawet do Waty-

kanu. Stolica Apostolska jednak uznała, że nie ma podstaw, aby zakazać używać dzwonów w kościele pod Tucholą. W dokumentacji procesowej znajduje się takie stwierdzenie powoda, odnoszące się do odpowiedzi z Watykanu: „Otrzymałem informację, że używanie dzwonów kościelnych jest kultem religijnym i nie mają w swojej kompetencji nakazu zaprzestania ich używania”.

Krótko po tym, kiedy sąd zakazał uruchamiania dzwonów do czasu rozstrzygnięcia, parafia, jako głos diecezjalny, zajęła stanowisko, wydając oświadczenie: „Po zwołaniu nadzwyczajnego spotkania Rady Duszpasterskiej, Rady Ekonomicznej oraz przedstawicieli grup duszpasterskich przy parafii Opatrzności Bożej postanowiłem, jako proboszcz, poprzeć sprzeciw przeciwko powyższej decyzji, która została wydana na podstawie jednej osoby niepraktykującej przy naszej parafii”. Pod dokumentem złożyło podpisy ponad 90 parafian.

Ksiądz wrócił na plebanię i – zgodnie z zapowiedzią – rozmawiamy w zaciszu biura parafialnego.

Interwencję do Stolicy Apostolskiej ks. Herold określa jako niedorzeczną, ale ostatniego wyroku nie chce komentować. Formalnie szczegółów uzasadnienia sądu nie zna, bo wciąż czeka na pismo w tej sprawie. Kiedy jednak wypłynęła informacja o orzeczeniu, zamówił w „Tygodniku Tucholskim” ogłoszenie, zachęcając wiernych do udziału w manifestacji. W odpowiedzi na pikietę przed Sądem Rejonowym w Tucholi przyszło kilkadziesiąt osób. Były transparenty: „Dzwon to nie hałas, to znak wspólnoty” i „Nie róbcie z kościoła trybu cichego”.

– Ja mam płacić? Nie rozumiem tego. Dzwony to nieodłączny element kościoła – mówi ks. Herold. – Naprawdę chciałem dotrzymać warunków porozumienia z 2016 roku, ale były problemy techniczne – podkreśla, dodając, że ma poczucie niesprawiedliwości.

Waldemar Piotrowski, którego zastaję popołudniem w domu, nie gryzie się w język. Zaznacza, że całą sprawę by nie było, gdyby proboszcz wykazał wolę współpracy wcześniej. – Nie działałem sam. Za mną byli ludzie, którzy zgłaszali mi uciążliwość dzwonów. Piotrowski kandydował w 2018 r. w wyborach samorządowych, ubiegał się o mandat radnego, ale ostatecznie nie uzyskał stanowiska. – Prowadziłem wtedy kampanię, spotykałem się z mieszkańcami. Obiecałem im, że sprawę dzwonów doprowadzę do końca niezależnie od wyniku wyborów.

Jeżeli wyrok się utrzyma, zasądzone na jego rzecz pieniądze chce przekazać organizacji pomagającej dzieciom z wadą słuchu. ©

TURYSTYKA BUDUJĄ NOWE HOTELE, CHOĆ POKOJE STOJĄ PUSTE

Branża mówi o absurdzie

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Hotelarstwo w Polsce znalazło się w trudnym momencie. Gości przybywa wolniej niż nowych obiektów, a wiele hoteli balansuje dziś na granicy opłacalności.

W takich realiach wygrywać już nie ci, którzy po prostu budują hotele, ale ci, którzy potrafią stworzyć wokół nich cały biznes. O problemach branży, pustych pokojach i walce o klientów opowiada Andrzej Bartkowski, prezes Mazurkas Conference Centre & Hotel.

Hotelarstwo jest pełne paradoksów

Polski rynek hotelarski wciąż nie wrócił do stabilności sprzed pandemii. Według danych GUS średnie obłożenie obiektów w Polsce kształtuje się na poziomie od 40 proc. do 50 proc. Oznacza to, że wiele z nich nie osiąga progu opłacalności. Dla hoteli, które oferują wyłącznie noclegi, to codzienne balansowanie na granicy rentowności.

Warszawa jest przykładem kumulacji problemów, które jeszcze kilka lat temu wydawały się trudne do wyobrażenia. Pandemia COVID-19, wojna w Ukrainie, odpływ zagranicznych gości, gwałtownie rosnące koszty działalności i coraz większa konkurencja sprawiły, że wielu właścicieli hoteli walczy nie o rozwój, a utrzymanie stabilności finansowej.

Zdaniem przedstawicieli branży rynek jest jednak coraz bardziej nasycony, a liczba nowych inwestycji przekracza faktyczny popyt. Optymistyczne statystyki prezentowane publicznie często nie pokazują prawdziwej skali problemów. Wbrew oficjalnym informacjom, zagraniczni turyści omijają Warszawę i większość naszego kraju.

- Warszawa ma dziś zdecydowanie za dużo hoteli w stosunku do liczby gości. Widać to praktycznie każdego dnia - mówi Andrzej Bartkowski, prezes MCC Mazurkas Conference Centre & Hotel.

- Najdziwniejsze jest to, że ciągle powstają nowe obiekty, mniejsze i większe. Liczba klientów nie rośnie w takim tempie. Wystarczy wieczorem spojrzeć na wiele hoteli i zobaczyć, ile okien jest ciemnych. To najlepiej pokazuje skalę problemu. Dodatkowo ogromną konkurencję stanowią dziś apartamenty i mieszkania wynajmowane krótkoterminowo przez internet. Bardzo wielu turystów, także zagranicznych, wybiera właśnie takie noclegi zamiast klasycznych hoteli.

Paradoksalnie, mimo trudnej sytuacji, w Warszawie wciąż powstają nowe hotele.

- Szczepie mówiąc, nie wyobrażam sobie obecnie budowy nowego hotelu w stolicy i spłacenia takiej inwestycji. Rynek jest bardzo trudny, a obłożenie zdecydowanie za niskie. Z danych, które do nas docierają, wynika, że średnie obłożenie warszawskich hoteli wynosi około 45-50 procent. Według mnie to zdecydowanie za mało, żeby taki biznes był naprawdę opłacalny. Oczywiście czasami pojawiają się publikacje mówiące o 80 czy 85 procentach obłożenia, ale ja po prostu w to nie wierzę. Nasz hotel od wielu lat funkcjonuje mniej więcej na poziomie około 45 procent i wiem, jak wygląda rzeczywistość. Kiedyś taki poziom wystarczał do spłaty kredytów i normalnego funkcjonowania, ale dziś przy obecnych kosztach to już nie działa - podkreśla Andrzej Bartkowski.

Problem jest tym większy, że ceny pokoi hotelowych nie rosły proporcjonalnie do kosztów prowadzenia działalności.

- Ceny noclegów w Warszawie przez ostatnich kilkadziesiąt lat nie wzrosły tak jak wzrosły koszty prowadzenia działalności. To właśnie jest dziś jeden z największych problemów branży. Jeszcze około 25 lat temu pokój w naszym hotelu kosztował mniej więcej 350 złotych. Dzisiaj cena wynosi około 380-390 złotych. To oznacza wzrost zaledwie o kilkanaście procent przez ćwierć wieku, podczas gdy w tym samym czasie dramatycznie wzrosły koszty energii, wynagrodzeń, usług, produktów spożywczych i praktycznie wszystkich elementów funkcjonowania hotelu - wylicza prezes Bartkowski.

Największym problemem są koszty pracy

- Koszty zatrudnienia przekraczają nawet 50 proc. wszystkich kosztów działalności. W klasycznych modelach ekonomicznych branży hotelarskiej wskaźnik ten powinien wynosić około 30 proc. Przy dużych obiektach różnica oznacza milionowe obciążenia rocznie.

Wiele osób uważa, że hotele są drogie, ale rzeczywistość wygląda inaczej. Gdyby ceny były rzeczywiście za wysokie, hotele osiągałyby bardzo dobre wyniki finansowe. Tymczasem wiele obiektów ma dziś problemy z rentownością, a część funkcjonuje praktycznie na granicy opłacalności. Nie można po prostu dowolnie podnosić cen pokoi, ponieważ klient ma ogromny wybór i bardzo dużą



44% obłożenia to za mało, by utrzymać hotel

konkurencję na rynku. Jeśli hotel zbyt mocno podniesie ceny, goście po prostu wybiorą konkurencję albo zdecydują się na wynajem apartamentu czy mieszkania przez internet - dodaje.

Oczywiście zdarzają się momenty, kiedy wszystkie hotele są pełne.

- Dzieje się tak przy dużych koncertach, wydarzeniach sportowych czy wielkich imprezach organizowanych na Stadionie Narodowym. Wtedy rzeczywiście trudno znaleźć wolny pokój w Warszawie. Problem polega jednak na tym, że są to pojedyncze dni w roku. Taki koncert trwa jeden wieczór, czasami dwa dni i to nie rozwiązuje problemów całej branży. Podobne nadzieje wiązano kiedyś z Euro 2012. Wydawało się wtedy, że nastąpi wielki boom hotelowy i wszystkie obiekty będą stały pełne. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna.

Każdy region Polski ma własną specyfikę

Polski rynek hotelowy trudno rozpatrywać jak jednolitą całość. Regiony funkcjonują według zupełnie innych zasad, mają inną strukturę klientów i odmienną sezonowość.

- Inaczej wygląda sytuacja nad morzem, inaczej w Krakowie, a jeszcze inaczej w Warszawie. Ja najbardziej obserwuję oczywiście stolicę i okolice Warszawy, bo tutaj działamy od lat i znamy ten rynek najlepiej. W samej Warszawie dominują hotele typowo miejskie, nastawione głównie na noclegi dla turystów czy osób przyjeżdżających służbowo. Natomiast wokół miasta działa sporo obiektów konferencyjnych, które funkcjonują zupełnie inaczej. Takie hotele żyją przede wszystkim z organizacji konferencji, kongresów, eventów i dużych imprez firmowych. Nasz hotel jest właśnie takim obiektem. Mamy ponad 3500 metrów powierzchni konferencyjnej i 35 sal konferencyjnych, więc skala działalności

jest zupełnie inna niż w klasycznych hotelach miejskich - wylicza Andrzej Bartkowski.

Zaskakują zmiany w kurortach nadmorskich. Jeszcze kilkanaście lat temu sezon nad morzem ograniczał się głównie do lipca i sierpnia. Po zakończeniu wakacji miejscowości turystyczne pustoszały niemal z dnia na dzień. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej.

- Bardzo zaskoczyły mnie rozmowy z właścicielami hoteli nadmorskich. Wynika z nich, że sezon trwa tam niemal przez cały rok. Hotele są obłożone nawet poza wakacjami, mimo że cały czas budowane są nowe obiekty. To dla mnie ogromna zmiana. Rozmawiałem niedawno z właścicielem dużego hotelu, który buduje kolejny obiekt liczący ponad 400 pokoi. Powstają też gigantyczne inwestycje, jak choćby ogromne kompleksy hotelowe nad morzem, a mimo to, według właścicieli, zainteresowanie klientów nadal jest bardzo wysokie - mówi Andrzej Bartkowski.

Pandemia zmieniła wszystko

Pandemia COVID-19 była największym od dekad kryzysem, jaki dotknął branżę. W ciągu kilku tygodni obłożenie hoteli praktycznie zniknęło, a organizacja konferencji i wydarzeń została całkowicie zamrożona.

Pandemia całkowicie zmieniła rynek hotelowy. To była prawdziwa katastrofa dla całej branży. Oczywiście były różne formy wsparcia państwowego, ale mimo to straciliśmy ogromne pieniądze, liczone w milionach.

W naszym przypadku kłopoty dotknęły nie tylko hotelu, ale również działającego od ponad 35 lat biura podróży. Przed pandemią zatrudnialiśmy około 100 osób, dziś zostało ich zaledwie 25. Po zakończeniu lockdownów wydawało się przez chwilę, że rynek zaczyna wracać do normalności. Jeden rok był nawet całkiem dobry, ale

później wybuchła wojna w Ukrainie i sytuacja znowu bardzo się pogorszyła - podkreśla prezes Bartkowski.

Wojna odstraszyła zagranicznych gości

Wojna w Ukrainie jest w tej chwili największą barierą rozwoju polskiego rynku. Problem dotyczy przede wszystkim klientów zagranicznych. Jeszcze kilka lat temu Warszawa była jednym z ważniejszych kierunków turystyki biznesowej w Europie Środkowo-Wschodniej. Miasto regularnie organizowało kongresy, konferencje międzynarodowe i wydarzenia branżowe przyciągające tysiące uczestników. Dziś wiele z tych wydarzeń zostało przeniesionych do innych krajów.

Szczególnie mocno odczuły to firmy zajmujące się turystyką przyjazdową. Biura podróży obsługujące wcześniej dziesiątki tysięcy gości z zagranicy musiały poważnie ograniczyć działalność i zatrudnienie.

Kongresy planuje się na lata

Rynek kongresowy jest specyficzną częścią branży hotelarskiej, ponieważ największe wydarzenia organizowane są z wieloletnim wyprzedzeniem. Przygotowanie międzynarodowego kongresu często trwa nawet cztery lub pięć lat. W tym czasie organizatorzy ustalają program naukowy, rezerwują obiekty konferencyjne, koordynują logistykę i planują współpracę z partnerami.

- To są ogromne przedsięwzięcia. Kiedy znika zainteresowanie organizacją kongresów w danym kraju, skutki branża odczuwa przez wiele kolejnych lat - tłumaczy prezes.

Brak dużych wydarzeń międzynarodowych oznacza nie tylko mniejsze przychody dla hoteli, ale również dla restauracji, firm cateringowych, przewoźników i całego sektora usług.

Biznes ratują eventy, catering i „de bouche à l'oreille”

Wiele dużych hoteli utrzymuje finansową stabilność dzięki działalności dodatkowej, przede wszystkim cateringowi i organizacji tzw. wydarzeń. To właśnie ten segment działalności pozwala częściowo rekompensować słabsze wyniki samego hotelu.

- Dzisiaj sam hotel bardzo często nie wystarcza, żeby utrzymać tak dużą działalność. Dlatego ogromne znaczenie ma catering i organizacja eventów także poza hotelem. Obsługujemy duże imprezy w całej Polsce, bankiety dla tysięcy, dwóch czy nawet trzech tysięcy osób. To właśnie ten segment działalności bardzo pomaga nam utrzymać stabilność finansową. Gdybyśmy opierali się wyłącznie na noclegach i konferencjach organizowanych w hotelu, sytuacja byłaby dużo trudniejsza. Hotel żyje dużymi wydarzeniami - czasem na kilkadziesiąt, a nawet na ponad tysiąc osób. Cały czas coś się dzieje: pojawiają się nowe wyzwania, nowe imprezy i nowe pomysły do realizacji. Tylko taki hotel, który nie jest wyłącznie miejscem noclegowym, ale przestrzenią pracy, spotkań i wydarzeń, ma szansę dobrze funkcjonować - uważa Andrzej Bartkowski.

Branża liczy na odbudowę rynku

Sytuacja w branży poprawi się po zakończeniu wojny w Ukrainie.

- Mimo wszystkich problemów nadal wierzymy, że sytuacja może się poprawić. Jestem przekonany, że jeśli zakończy się wojna w Ukrainie i wrócą zagraniczni goście, rynek zacznie się odbudowywać. Warszawa ma ogromny potencjał jako centrum biznesowe i konferencyjne. Potrzeba jednak czasu, żeby zagraniczni organizatorzy wydarzeń odzyskali poczucie bezpieczeństwa i zaufanie do naszego regionu. Dzisiaj to właśnie jest największe światło w tunelu dla całej branży hotelarskiej. Na świecie jakość i doświadczenie mają większe znaczenie. Wierzę, że u nas za kilka lat będzie tak samo. Wraz z rozwojem gospodarki i wzrostem zamożności klienci zaczną doceniać jakość, pomysł i rzetelną pracę. Bo w dłuższej perspektywie nie wygrywa ten, kto jest najtańszy, tylko ten, kto robi rzeczy dobrze, konsekwentnie i z myślą o kliencie. I to właśnie buduje markę, do której chce się wracać - podsumowuje Andrzej Bartkowski.

©P

Rodzinny potentat ma nowy plan

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Produkty z Azji są lepsze jakościowo niż jeszcze kilka lat temu, ale my nadal mamy lepszą technologię, większą elastyczność i zapewniamy ciągłość dostaw - mówi Strefie Biznesu Joanna Klimas z Klimas Wkręt-met.

Jej zdaniem polska branża budowlana i stolarki otworowej wchodzi dziś w okres nowych szans, mimo trudnego otoczenia rynkowego.

Branża w okresie ciągłej zmiany

Joanna Klimas, doradca rządu ds. Rozwoju Strategicznego w Klimas Wkręt-met, w rozmowie z portalem strefa-biznesu.pl przyznaje, że ostatnie lata były dla sektora wyjątkowo wymagające, ale jednocześnie przyniosły trwałe przyzwyczajenie do zmienności.

- Uważam, że przed nami jest na pewno trudny okres i za nami jest trudny okres, nie ma co ukrywać. Ostatnie lata pokazują nam jednak, że zmiana naprawdę jest codziennością. Widzę jednak ten powiew optymizmu, że pozytywne okresy idą szczególnie dla branży, która jest bardzo silna w Polsce i bardzo silna również poza rynkiem polskim - podkreśla.

Jak zaznacza, kluczowym czynnikiem pozostaje sytuacja gospodarcza i tempo realizacji inwestycji budowlanych. - Obserwujemy ilość wydanych pozwoleń na budowy, które jeszcze się nie rozpoczęły, ale widzimy, że

te inwestycje zaczynają ruszać i właśnie w tym upatruję wzrostu - mówi Klimas.

Jednocześnie zaznacza, że firma nie ogranicza się wyłącznie do rynku krajowego, dostrzegając wyraźne różnice w dynamice poszczególnych regionów Europy i świata. - Nie patrzymy tylko na rynek polski. Możemy też patrzeć na rynki zagraniczne, gdzie sytuacja budowlana jest inna i tam też możemy dopatrywać szans i okazji - wskazuje.

Skandynawia i Indie jako kierunki wzrostu

Wśród kluczowych kierunków ekspansji pojawiają się rynki skandynawskie, gdzie rozwija się budownictwo drewniane i niskoemisyjne.

- Na pewno dużą perspektywą patrzymy w rynkach szeroko nazwanych skandynawskich, dlatego że tam budownictwo drewniane dzisiaj jest pioniersko rozwijane. Powstają inwestycje całkowicie drewniane, wolnoemisyjne - mówi Joanna Klimas i jednocześnie dodaje, że to właśnie w tym segmencie firma widzi szczególną przewagę konkurencyjną.

- Tam upatrujemy dużej szansy i tam też nasze produkty trafiają, bo drewno to, co robimy w drewnie, możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy liderami - zaznacza.

Drugim ważnym kierunkiem są Indie, które, jak wskazuje, stanowią zupełnie inny rynek niż europejski. - To całkowicie inny klient, inna forma dystrybucji. Ale rozwijają się świetnie i tam jest duża siła na przyszłe lata -



FOT. 123RF

ocenia i podkreśla długoterminowy charakter tego rynku.

- Indie będą rosły jako gospodarka i będą się rozwijały do poziomu, w którym dziś jest Europa, więc tam na pewno jest duży potencjał na rozwój naszej działalności - dodaje.

Firma rodzinna jako przewaga w ekspansji

Istotnym elementem działalności firmy, szczególnie na rynku indyjskim jest jej rodzinny charakter, który, jak się okazuje, ma znaczenie także w relacjach biznesowych.

- To było dla mnie troszkę zaskakujące. Bardzo cenię to, że jesteśmy firmą rodzinną i spotykając się na rynku indyjskim, okazało się, że to ma znaczenie dla decydentów i dystrybutorów - mówi Klimas. - Partnerzy biznesowi postrzegają taki model jako bardziej stabilny - dodaje.

- Oni bardzo szanują kulturę rodzinności. To jest dla nich gwarant długofalowości trwania przedsiębiorstwa, że to nie jest firma, która jutro może zniknąć albo się sprzedać, tylko stabilny partner biznesowy - podkreśla.

Firma rodzinna to jednak nie tylko przewaga w ekspansji, ale także codzienne wyzwania organizacyjne.

- Jak się prowadzi firmę rodzinną? To zawsze pytanie „to zależy”. Pracuję ze swoim bratem i rodzicami, mamy świetną komunikację, ale to wymaga wielu rozmów i kompromisów - mówi i zaznacza, że, kluczowe jest rozdzielanie relacji rodzinnych i biznesowych.

- Potrafimy to oddzielać. Od poniedziałku do piątku jesteśmy w pracy, a w weekendy jesteśmy rodziną. I to naprawdę działa - zaznacza.

Jednocześnie przyznaje, że brak właściwego podejścia do sukcesji może stanowić poważne ryzyko dla firm rodzinnych. - W wielu przedsiębiorstwach emocje biorą górę i przez to sukcesje bywają nieudane, co niesie trudne konsekwencje dla firmy - ocenia.

Sukcesja wymaga lat przygotowań

Proces przekazywania firmy kolejnym pokoleniom, nie jest jednorazowym wydarzeniem,

lecz długotrwałym procesem. - My od lat współpracujemy z Instytutem Biznesu Rodzinnego z Poznania. To było dla nas pierwsze natchnienie i pierwsze sygnały, że trzeba o tym rozmawiać dużo wcześniej - mówi Klimas.

Jak podkreśla, kluczowe znaczenie ma odpowiedni moment rozpoczęcia rozmów o sukcesji. - Bardzo ważne jest, żeby o sytuacjach trudnych rozmawiać, kiedy jest dobrze. Bo wtedy jesteśmy gotowi na czasy trudne, które mogą kiedyś nadejść - zaznacza.

Jednocześnie firma funkcjonuje w coraz bardziej wymagającym otoczeniu kadrowym i rynkowym.

- Widzimy, że zanikają specjaliści, rzemieślnicy, cieśle, operatorzy maszyn. To jedno z dużych wyzwań dla branży - wskazuje.

Konkurencja z Azji i nowa definicja przewagi

Jednym z kluczowych wyzwań pozostaje konkurencja z Azją, która w ostatnich latach znacząco zmieniła swój charakter.

- Konkurencja azjatycka była obecna od dawna. Kiedyś te produkty były bardzo złej jakości. Dzisiaj nie można tego powiedzieć - mówi Klimas i zaznacza, że nie jest to już rywalizacja oparta wyłącznie na cenie.

- To też są dobre produkty. Ale my nadal mamy lepszą technologię, większą precyzję i większą elastyczność - zaznacza.

Najważniejszym wyróżnikiem staje się jednak bezpieczeństwo dostaw. - My jesteśmy tu-

taj. Nie zerwiemy łańcucha dostaw dla naszych odbiorców, niezależnie od sytuacji geopolitycznej - podkreśla.

W jej ocenie przewaga rynkowa coraz mniej zależy od ceny. - Budujemy przewagę obsługą, doradztwem i partnerstwem. Klient oczekuje nie tylko produktu, ale firmy, na której może polegać - mówi.

Największe wyzwania dla firm w Polsce

Wśród głównych problemów, z jakimi mierzą się dziś przedsiębiorstwa, Klimas wymienia zmienność regulacyjną, sytuację kadrową oraz niestabilność rynku.

- Oczywiście odczuwamy wszystkie zmiany przepisów i regulujemy na nie. To jest na pewno trudność, ale rzecz, z którą musimy funkcjonować - wskazuje.

Jednocześnie coraz większym problemem jest dostęp do wykwalifikowanych pracowników. - Widzimy zanikanie zawodów rzemieślniczych, takich jak cieśla czy operatorzy maszyn. To poważne wyzwanie dla branży - podkreśla.

Dodatkowo firmy muszą mierzyć się z nieprzewidywalnością rynku i czynnikami geopolitycznymi. - Każda sytuacja geopolityczna na nas oddziałuje, ale mamy tę przewagę, że nasza produkcja i surowce są zdywersyfikowane - zaznacza.

Na koniec dodaje, że kluczową kompetencją firm staje się dziś elastyczność. - Nauczyliśmy się funkcjonować w zmienności i traktować trudności jako wyzwania do pokonania - podsumowuje. ©©

Jednak nie będzie kontrowersyjnego podatku

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Bruksela daje zielone światło dla zmian w KPO. W ramach V rewizji zlikwidowaliśmy podatek od aut spalinyowych.

Zamiast niego stawiamy na miliardowe inwestycje w ciepłownictwo i na bezpieczny, europejski internet satelitarny.

KPO do rewizji

Komisja Europejska zatwierdziła V rewizję Krajowego Planu Odbudowy. Najważniejszą zmianą jest odejście od kontrowersyjnych reform, wprowadzonych ponad dwa lata temu przez poprzedni rząd, a dotyczących opłat dla właścicieli samochodów spalinyowych. Po wielomiesięcznych negocjacjach, Polska uzgodniła z Brukselą nowy pakiet reform oparty na dekarbonizacji i wsparciu transformacji energetycznej.



FOT. JOANNA BIELICKA

Miały być trzy podatki od aut spalinyowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie uruchomiony specjalny fundusz

- Przekonaliśmy Komisję Europejską, żeby w ramach KPO zamiast kija zastosowano metodę marchewki, czyli zamiast opłat, były zachęty i inwestycje. Miały być trzy podatki od aut spalinyowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie fundusz ciepłownictwa, czyli 3 mld zł na stabilne finansowanie polskich ciepłowni i ich dekarbonizację, a docelowo - na zwiększenie niezależności polskiego systemu grzewczego i tańsze ra-

chunki za prąd - powiedział wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jan Szyszko.

Pieniądze na ciepłownictwo i program satelitarny

Rządowy Fundusz Ciepłownictwa Systemowego na lata 2026-2030 z budżetem na poziomie ok. 3 mld zł zostanie utworzony do sierpnia 2026 r. Te pieniądze mają wesprzeć finansowanie sektora ciepłowniczego oraz ograniczyć emisję CO2. Za nabory będzie odpowiadać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Rewizja KPO obejmuje także zwiększenie polskiego udziału w europejskim programie satelitarnym IRIS. Jego celem jest zapewnienie bezpiecznej łączności państwom członkowskim UE i ich instytucjom rządowym, a także możliwości korzystania z szybkiego łącza satelitarnego przez firmy prywatne i obywa-

teli Wspólnoty. Dzięki temu przyczyni się również do likwidacji tzw. białych plam w dostępie do internetu, tam gdzie jeszcze go brakuje albo ma bardzo ograniczoną moc.

Satelity zapewnią szybki przesył

Wkład Polski w tym programie wynosi 500 mln do 656 mln euro. To ma nam zapewnić dostęp do szybkiego przesyłu danych za pośrednictwem satelitów, a także korzystanie z technologii bezpiecznej łączności. Dzięki własnej stacji naziemnej będziemy mogli kierować i kontrolować ruch danych internetowych na terenie Polski, co z kolei wzmocni bezpieczeństwo naszej administracji, wojska i infrastruktury krytycznej. W ten sposób zagwarantujemy sobie niezależną łączność w sytuacjach kryzysowych - od cyberataków po awarie infrastruktury naziemnej. ©©

Praca

ZATRUDNIĘ

DO ochrony - Stryków, obsługa komputera, 608-328-428

DO sprzątania posesji 502-171-984.

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

Osoby do szycia produkcji i wzorów, 602-371-680

PAKOWACZ - praca przy pakowaniu. Od Zaraz! WTS, Łódź, Sienkiewicza 85/87, IIp, lok 3, 515-121-450

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Radomsko tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

Serwis sprzątający zatrudni osobę do sprzątania biur, oraz pomieszczeń socjalnych i sanitarnych w obiekcie przy ul. Wersalskiej w Łodzi. Praca dostępna od 08/06. Wynagrodzenie: 5000.00 pln brutto, pełen etat. Telefon: 606-879-606.

SWACZKI - dzianina, tkanina, produkcja własna, ok. Portu Łódź. Praca całoroczna, 607-443-774

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- korepetycje
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyn rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Czerwcowe promocje - pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zdzwoń już dziś: 41/378-19-48 lub 696-958-319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

MALOWANIE, itp., 693-278-268

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi



nasze komunikaty.pl

0011534670

Szczerców, dnia 08.06.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SZCZERCÓW

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZENIA MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO ORAZ O PRZYSTĄPIENIU DO PRZEPROWADZENIA STRATEGICZNEJ OCENY ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2026 r. poz. 670)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Szczerców uchwały nr XXVII/246/26 Rady Gminy Szczerców z dnia 27 kwietnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowej części obrębu Załuże, zamienionej uchwałą nr XXVIII/254/26 Rady Gminy Szczerców z dnia 22 maja 2026 oraz o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko związanej ze sporządzaniem planu miejscowego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 6 lipca 2026 r.**

Wniosek, wyłącznie na formularzu pisma dotyczącego planowania przestrzennego, zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) należy złożyć na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego:

- 1) w siedzibie Urzędu Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców;
- 2) na adres e-mail: sekretariat@szczercow.org;

3) poprzez elektroniczną skrynkę podawczą ePUAP Urzędu Gminy Szczerców.

Wzór formularza pisma dotyczącego planowania przestrzennego dostępny jest w wersji papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Szczerców, w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne/Studium i plany.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zawiadamiam o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko związanej ze sporządzaniem ww. planu miejscowego.

Każdy ma prawo do składania wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do projektu planu miejscowego sporządzonego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Wnioski w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać do Wójta Gminy Szczerców na zasadach określonych powyżej.

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy Szczerców, ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców w godzinach pracy urzędu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Szczerców.

Wójt Gminy Szczerców
Krzysztof Kamieniak

Na podstawie Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) informuję, że administratorem Twoich danych osobowych jest Wójt Gminy Szczerców, z siedzibą przy ul. Pułaskiego 8, 97-420 Szczerców. Kontakt do Inspektora ochrony danych: tel. (44) 631 80 50/59 wew. 128, mail: rodo@szczercow.org. Celem przetwarzania Twoich danych osobowych jest realizacja zadań związanych z procedurą planistyczną, zaś podstawą przetwarzania jest Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Twoje dane osobowe będą przez nas przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celów przetwarzania, a następnie dla wypełnienia obowiązku archiwizacji dokumentów. Twoje dane osobowe są zabezpieczone zgodnie z obowiązującymi przepisami, a ich Odbiorcami Twoich danych mogą być podmioty uprawnione do ujawnienia im danych na mocy przepisów prawa oraz podmioty przetwarzające w ramach świadczenia usług dla administratora. Masz prawo do: dostępu, do usprostowania, do ograniczenia przetwarzania, do usunięcia Twoich danych osobowych, w sytuacji, gdy przetwarzanie danych nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej, do wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Twoje dane osobowe nie podlegają zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu. Podanie danych osobowych jest niezbędne dla wypełnienia przez nas obowiązku prawnego.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa EDUKACJI



Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

Pochodzę z rodziny długowiecznej, więc myślę, że będę żyła 100 lat

Doda w Kozaczkach Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 85

Gosia Andrzejewicz odzyskała mikrofon

Piosenkarka słynie z bliskiego kontaktu z publicznością. Podczas koncertu w Pelplinie zaprosiła na scenę jednego z uczestników wydarzenia. Na opublikowanym w sieci nagraniu widać, jak mężczyzna przejmie mikrofon i nie zamierza go oddać wokalistce. Andrzejewicz zdecydowanym ruchem udało się jednak odzyskać sprzęt.



Prokurator TVP 1, 20:30

Każdy z odcinków opowiada kompletną historię jednego śledztwa, prowadzonego przez prokuratora Kazimierza Procha. W tym odcinku w okolicach elektrowni na Żeraniu zostają znalezione powieszzone zwłoki. Prawdopodobnie było to samobójstwo, co sugeruje list pożegnalny. Jednak prokurator Proch podejrzewa udział osób trzecich.

Sandra Kubicka

pląsała z multimilionerem
Celebrytka i jej nowy ukochany wybrali się na wesele Dominika Dudka, gdzie bez skrępowania wywijali na parkiecie. Na jej profil trafiła pamiątkowa rolka, w której uwieczniła ich pląsy. Dzięki temu wiemy, że jej chłopak to Adam Zaorski. Znajomi określają go mianem młodego multimilionera.

Kasia Cichopek

pokonywała tory przeszkód
Prezenterka i Maciej Kurzajewski wraz z dziećmi świętowali Dzień Dziecka. Na Instagramie pochwalili się rodzinnym wyjściem do sportowego parku rozrywki w Warszawie. Na miejscu nie brakowało atrakcji i aktywności wymagających sprawności fizycznej. Para wraz z dziećmi pokonywała tory przeszkód, wspinała się i korzystała z przygotowanych atrakcji. Nagranie zostało opatrzone specjalnym wpisem. „To właśnie wspólne chwile są najcenniejsze i zostają z nami na długo” – napisała Cichopek. (GZL) Fot. Adam Jankowski



Jurassic World Polsat, 20:35

Kończy się budowa parku dinozaurów, a to ściągają turystów z całego świata. Wśród dinozaurów jest genetycznie zmodyfikowany osobnik wyróżniający się inteligencją. Gdy gigant podejmuje próbę ucieczki, staje się zagrożeniem dla mieszkańców wyspy.

Na skraju załamania TVN, 22:00

Cass była świadkiem tragedii na niebezpiecznej wiejskiej drodze. Po tym wydarzeniu zaczyna nawiązywać do duch i kobieta zaczyna wątpić w swoje zdrowie psychiczne. Powoli zaczyna wierzyć, że będzie następną ofiarą.

Przepraszam, czy tu biją? Kino Polska, 22:05

Przywódca przestępczej grupy, Belus, chcąc sprawdzić lojalność jej członków, organizuje fikcyjny napad. Sam powiadamia milicję i z ukrycia obserwuje, który z kumpli zdradzi.

Poziomo:

- 1) Międzynarodowy ... Pianistyczny,
- 6) Izabella, aktorka z filmu „Ogniem i mieczem”,
- 10) ogłoszenie na parkanie,
- 11) teczką z danymi osobowymi,
- 12) kolarz na welodromie,
- 13) niewzruszona podstawa, fundament,
- 16) lek przeciwbólowy i przeciwgorączkowy,
- 19) właściciel dużego majątku ziemskiego,
- 24) pocisk z zawleczką,
- 25) rysunek przebiegu funkcji,
- 27) najstarsze państwo chrześcijańskie na świecie,
- 28) drugie pod względem wielkości miasto Izraela,
- 29) groźna choroba oczu,
- 31) partner do tańca,
- 33) Pablo, chilijski poeta,
- 34) nakrycie głowy zakonnic,
- 36) przepalona glina ogniotrwała,
- 37) europejska stolica z Pałacem Buckingham,
- 38) Wybrzeże Kości Słoniowej,
- 39) morskie przewozy ładunków,
- 40) siarkowy lub solny.

Pionowo:

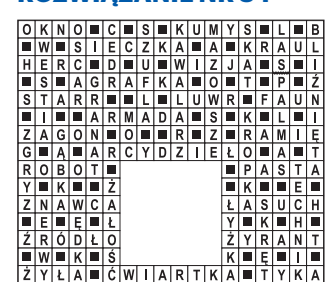
- 1) reprezentacja kraju w piłce nożnej,
- 2) wał pod torami kolejowymi,
- 3) „... w operze”, powieść grozy,
- 4) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
- 5) im starsze, tym lepsze,
- 6) płaski drog metalowy,
- 7) np. „Hołd pruski” Jana Matejki,



- 8) dzieło literackie,
- 9) nogi ptaków grzebiących,
- 14) słowo honoru Sarmaty,
- 15) duże, blaszane naczynie,
- 17) łączy głowę z tułowiem,
- 18) niewiadoma w równaniu,
- 20) zbiornik wodny pokryty rzęsą,
- 21) siły zbrojne państwa,
- 22) szlam na dnie jeziora,
- 23) ma wszystkie boki równe,

- 26) sople zwisające ze stropu jaskini,
- 29) filmowa rola Marka Perepeczki,
- 30) przedstawiciel polskiej szlachty z XVII i XVIII w.,
- 31) cykl filmów Krzysztofa Kieślowskiego,
- 32) owad ślizgający się po powierzchni wody,
- 35) ogół ocen i norm moralnych.

ROZWIĄZANIE NR 84



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i działanie. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy nowe możliwości oraz inspiracje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i unikać niepotrzebnych sporów.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawa wymiana myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowa wiadomość może odmienić plany na wieczór.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na sprawach domowych. Horoskop dzienny wróży, że wsparcie bliskiej osoby doda Ci energii oraz pewności siebie.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na ważne decyzje i nowe kontakty.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zachować cierpliwość. Dzięki temu osiągniesz cele.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i dyplomacja pomogą rozwiązać trudną sytuację. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi.

Panna (23.08 - 22.09)

Poczujesz przypływ optymizmu. Horoskop na dziś wróży, że przed Tobą dobry moment na naukę, podróż i ambitne przedsięwzięcia.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by nie odkładać ważnych spraw na późniejszy termin.

Skorpion (23.10 - 21.11)

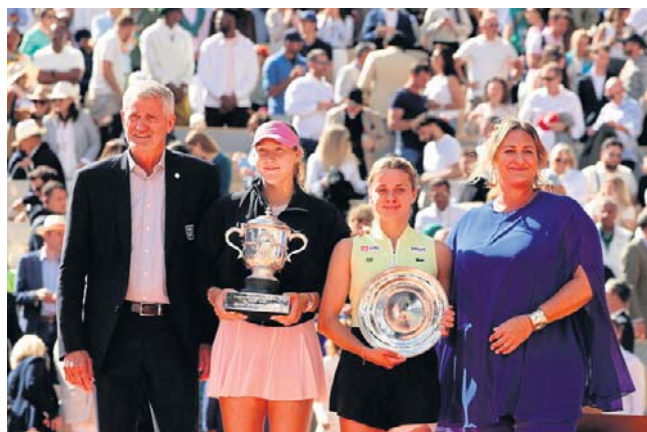
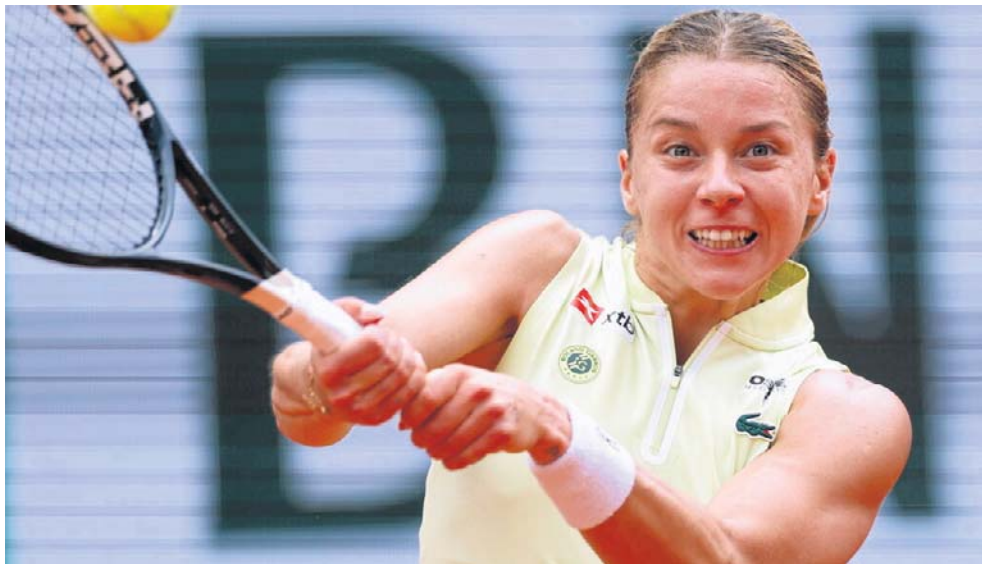
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny zapowiada, że warto zaufać doświadczeniu oraz zachować rozwagę.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywne pomysły spotkają się z uznaniem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by działać śmiało i wykrzystać okazję dnia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę na odpoczynek i refleksję.



Maja Chwalińska w finale Rolanda Garrosa, mimo że była już potwornie zmęczona trzytygodniowymi zmaganiem w Paryżu - trzema meczami w kwalifikacjach i siedmioma w turnieju głównym, walczyła ostatniemi siłami o tytuł z Rosjanką Mirrą Andriejewą. Jej występ oklaskiwał z trybun nawet Brad Pitt. Ostatecznie odebrała paterę wicemistrzyni French Open 2026

Tenis Skromna 24-latką z Dąbrowy Górniczej wyczynem w paryskim szlemie zapisała się w historii

Maja Chwalińska finałem French Open poruszyła cały świat

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Maja Chwalińska została wicemistrzynią French Open, sprawiając jedną z największych sensacji w historii Wielkiego Szlema. Z anonimowej kwalifikantki stała się ulubienicą fanów tenisa na świecie.

Zajmująca 114. miejsce w rankingu światowym Maja Chwalińska była najniższą notowaną zawodniczką, jaka dotarła do decydującego pojedynku w Paryżu od czasu wprowadzenia listy WTA, a jednocześnie „zdetronizowała” swoją rodaczkę Iggę Świątek, która po swój pierwszy z czterech triumfów w tym turnieju ruszyła z 54. pozycji w świecie.

Rówieśniczka Świątek i jej przyjaciółka od dziecka - 24-letnia tenisistka z Dąbrowy Górniczej, choć w wieku juniorek skutecznie rywalizowała z Iggą, po wejściu w tenis siołerek „zgasła” z powodu swojej drobnej postury (zaledwie 164 cm wzrostu miało wykluczyć ją z atletycznego sportu wyczynowego) i problemów zdrowotnych (częstych kontuzji), co doprowadziło ją nawet do depresji. Załamanie psychiczne omal nie zakończyło jej kariery, ale wielkie zamiłowanie do tenisa pozwoliło jej po kilku miesiącach otrząsnąć się z marazmu i wrócić na kort, powoli odbudowując formę i ciulając punkty w rankingu.

Kosztowny sport nie dawał jej większych nadziei na prze-

bicie się do czołówek (nie stać jej było choćby na pokrycie startów w prestiżowych turniejach na różnych kontynentach), Maja jednak uparcie pięta się w rankingu z odległych miejsc odnosząc drobne sukcesy, najpierw w nisko notowanych turniejach ITF, a następnie ważniejszych zawodach WTA.

Przełom nastąpił nagle - w maju tego roku, gdy cierpliwa zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała niespodziewanie przebrnęła trzystopniowe kwalifikacje w Wielkim Szlemie w Paryżu, a w turnieju głównym z rundy na rundę sprawiała sensację za sensacją, eliminując kolejno mistrzynię olimpijską Chinkę Qinwen Zheng 6:4, 6:0, następnie w takim samym stosunku

z rozstawioną z numerem 23. Belgijką Elise Mertens, w trzeciej rundzie była numer 3 na świecie, półfinalistką French Open i US Open z 2021 roku Greczynkę Marię Sakkari 1:6, 6:3, 6:2, w 1/8 finału reprezentantkę gospodarzy Diane Parry 6:3, 6:2, w ćwierćfinale rozstawioną z numerem 22 Rosjankę Annę Kalinską 7:6 (7-3), 6:3 i w półfinale kolejną Rosjankę z 25 numerem na liście Dianę Sznajder 7:6 (7-4), 6-4.

Tenisowy świat przecierał oczy ze zdumienia widząc poczynania nieznanej Polki, która prezentuje zupełnie nieoczywisty w obecnych czasach tenis, oparty na nienagannej technice, sprycie i wykorzystywaniu błędów rywalów.

Publiczność francuska i cała tenisowa Polska zaczęła kibicować „underdogowi” z Dąbrowy Górniczej, tym bardziej, że w 1/8 finału odpadła czterokrotna mistrzyni Rolanda Garrosa trzecia na świecie Świątek.

Słynna siedmiokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema Amerykanka Venus Williams, komentująca turniej jako ekspert stacji telewizyjnej TNT Sport porównała Chwalińską do bajkowej bohaterki: - To jak sen: widzieć, jaka jest szczęśliwa, jaka słodka i jak trudno jej w to uwierzyć. Przeszła tak długą drogę, że to prawdziwa historia Kopciuszka - stwierdziła Venus.

Wszystkie oczy zwróciły się na skromną dziewczynę z Pol-

ski, która nawet nie miała jednolitego stroju podczas meczów, a zapytana o tego przyczynę, odparła: - No cóż, tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba, co szczerze mówiąc jest bardzo fajne.

Wcześniej wielkie zdziwienie wywołało przyznanie Mai po jednym z meczów w drugim tygodniu turnieju, że po awansie do kolejnej rundy ma problem z przedłużeniem hotelu w Paryżu, bo wprawdzie świetnie zarobi na French Open, ale przelewy na konto wpłyną dopiero po zakończeniu zawodów. Z kłopotu wybawił ją sponsor Świątek - firma „Oshee”, która rezerwację hotelu na dalszą część French Open wzięła na siebie.

Finał z trzecią z kolei Rosjanką, rozstawioną z numerem 8 Rosjanką Mirrą Andriejewą miał być zwieńczeniem bojkowej historii z happy endem. Chwalińska, zmęczona już trudami trzytygodniowych zmagania na Roland Garrosie (trzy mecze kwalifikacji i sie-

dem turnieju głównego), a także presją powiększającej się w rozmiarach geometrycznych rzeszy sympatyków nie podołała. Wprawdzie na początku spotkania nawiązała równorzędną walkę z młodszą o 5 lat, ale już otrząsną w meczach o najwyższą stawkę Mirrą, ale gdy opuściły ją siły przegrała seta i w kolejnym oddała pięć gemów rywalce. Dopiero pod koniec meczu się otrząsnęła i wyrwała dwa gemy kończąc mecz honorową porażką 3:6, 2:6.

- Żałuję, że nie zobaczyliście dzisiaj lepszego meczu, ale Mirra była dziś dla mnie po prostu za dobra, więc to jej wina. Ja dałam z siebie wszystko. Przepraszam. Nigdy nie zapomnę tych trzech tygodni, Paryż na zawsze zostanie w moim sercu - skomentowała Maja swoją jedyną porażkę.

Z trybun odpowiedziało jej gromkie „Dziękujemy! Dziękujemy!”.

Andriejewa doceniła klasę Polki: - Chcę pogratulować Mai tych niesamowitych trzech tygodni. Zakwalifikować się, wygrać tyle meczów i pokonać tyle silnych przeciwniczek - to niesamowite. Wykonałaś niesamowitą pracę. Jesteś bardzo trudną przeciwniczką. Nie chciałabym znowu z tobą grać - powiedziała ze śmiechem.

Mimo porażki w finale, Maja zapisała się w historii światowego tenisa. ©

Tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba.

Świetny występ Klaudii Kazimierskiej na 1500 metrów podczas Diamentowej Ligi w Rzymie

Jacek Kmiecik
j.kmiecik@dziennik.lodz.pl

Klaudia Kazimierska wynikiem 3.59,24 zajęła drugie miejsce w biegu na 1500 m podczas mityngu Diamentowej Ligi w Rzymie. Wygrała Brytyjka Georgia Hunter Bell.

Mateusz Kołodziejski był czwarty w skoku wzwyż. Szóste miejsca zajęli Pia Skrzyszowska na 100 m ppł i oszczepnik Dawid Wegner.

To najlepszy rezultat Klaudii Kazimierskiej w tym sezonie i jej najlepszy wynik w historii biegów w zawodach Diamentowej Ligi. Polka przesuwała się w stawce z odległej siódmej pozycji i na ostatniej prostej stoczyła emocjonujący pojedynek o drugie miejsce z Amerykanką Nikkii Hiltz. Na metę wpadła z czasem 3:59,24, poprawiła swój najlepszy tegoroczny wynik i po raz kolejny zeszła poni-



Klaudia Kazimierska była druga w biegu na 1.500 metrów podczas Diamentowej Ligi w Rzymie

żej granicy czterech minut. Po analizie fotofinisu okazało się, że Kazimierska była o dwie setne sekundy lepsza od bardziej utytułowanej rywalki,

która ma w dorobku między innymi srebrny i brązowy medal halowych mistrzostw świata. Wygrała Brytyjka Hunter Bell czasem 3.58,63. Czas Polki jest

drugim w tym roku na listach europejskich - po wyniku zwyciężczyni z Rzymu. Obie będą jednymi z kandydatek do medali sierpniowych mistrzostw Europy w Birmingham. - Powtarzałam sobie, że biegłam ten sam bieg w zeszłym tygodniu (na Memoriale Ireny Szewińskiej - przyp. red.) i że przy tym tempie potrafię mocno finiszować. Uspokajałam się, że mogę utrzymać się w grupie i zakończyć bieg silnym finiszem. Wiedziałam, że dam radę. Cisnęłam naprawdę mocno, żeby rzucić wyzwanie Nikki na linii mety. Trochę przeżyłam moment, gdy dziewczyny odskoczyły razem z Georgią, to był błąd taktyczny. To lekcja na przyszłość - przyznała Kazimierska. 24-letnia Włocławianka teraz wraca do USA, gdzie na co dzień mieszka i trenuje. 14 czerwca wystartuje w Grand Prix w Los Angeles.

W zawodach na 1500 metrów udział wzięła także rozpo-

czynająca sezon letni Weronika Lizakowska, która pełniła rolę pacemakerki. Mateusz Kołodziejski był czwarty w skoku wzwyż wynikiem 2,20. Wygrał reprezentant gospodarzy Matteo Sioli - 2,28. Pia Skrzyszowska była szósta w biegu na 100 m ppł czasem 12,69. Wygrała Jamajka Megan Simmonds - 12,50. W biegu na 110 m ppł Jakub Szymański zajął w Rzymie siódme miejsce. Halowy mistrz świata na 60 m ppł z Torunia uzyskał słaby czas 13,54. Zwyciężył najlepszym w tym roku wynikiem na świecie Amerykanin Trey Cunningham - 12,98. Dawid Wegner zajął także szóste miejsce w rzucie oszczepem - 80,47. Wygrał dzięki najlepszemu w tym roku wynikowi na świecie - 92,62 - reprezentant Sri Lanki Rumesz Tharanga Pathirage. W biegu na 400 m nie wystartowała Natalia Bukowiecka, która zapowiadała występ w stolicy Włoch. Polka poczuła drobny

ból i wycofała się z zawodów. W Rzymie wygrała Norweżka Henriette Jaeger - 49,60.

Najlepszy wynik na świecie w biegu na 400 m ppł uzyskała Słowaczka Emma Zapletalova - 52,58. Skok o tyczce kobiet wygrała Brytyjka Molly Caudery - 4,80, a trójskok mężczyzn reprezentant Włoch Andy Diaz Hernandez - 17,59. Jego rodak Leonardo Fabri był najlepszy w pchnięciu kulą - 22,14. Piękną walkę o wygraną w skoku w dal stoczyli Bułgar Bożidar Sarabojukow i Grek Miltiadis Tentoglou. O dwa centymetry lepszy był, dzięki ostatniej próbie, ten pierwszy, uzyskując 8,26.

Julien Alfred z Saint Lucia triumfowała w biegu na 200 m czasem 21,93. W wieńczącym mityng pojedynku sprinterów na 100 m czasem 9,88 zwyciężył Amerykanin Noah Lyles.

Kolejny mityng Diamentowej Ligi odbędzie się w niedzielę w Sztokholmie. (PAP)©©

**„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński**

SZALEŃSTWA PSZCZOŁKI MAI W PARYŻU

Motto French Open 2026: „spodziewajcie się niespodziewanego”. W latach 70 ubiegłego wieku TVP emitowała cieszący się sporą popularnością serial „Szaleństwa Majki Skowron” o zbuntowanej nastolatce. Jeszcze większą popularność zyskały animowane przygody „Pszczołki Mai”. „Tę pszczołkę zowią Mają, wszyscy Maję znają i kochają. Maja fruwa tu i tam, świat swój pokazuje nam. Dziś spotka was maleńka, zwinna pszczołka Maja, mała, sprytna, rezolutna Maja”. Tak śpiewał, nieżyjący już od dziesięciu lat, Zbigniew Wodecki. Czy Maja Chwalińska nie przypomina Mai z jego piosenki? Czarodziejka mączki doprowadzała do szachu przeciwniczki swoją niekonwencjonalną grą. Jest czwartą Polką, finalistką Wielkiego Szlema. Obok Jadwigi Jędrzejowskiej - Wimbledon 1937, US Open 1937, French Open 1939. Agnieszki Radwańskiej - Wimbledon 2012. Igi Świą-

tek - French Open 2020, 2022 - 2024, US Open 2022, Wimbledon 2025. A propos Igi Świątek, nazywanie jej królową cegły, a nie mączki jest nie tylko idiotyczne, ale świadczy o dziadostwie internetowej hołoty. Zachwycamy się paryskim snem kopciuszka z Dąbrowy Górniczej. Pamiętajmy, Iga Świątek jest królową mączki, cztery szlemy nie każdemu są pisane. Ona ciągle jest gwiazdą! Jeszcze nie raz będziemy cieszyć się i zachwycać triumfami Igi, czego jestem pewien. Chwalińska jest natomiast drugą zawodniczką w historii, która awansowała z kwalifikacji do finału. Pierwszą była Angielka Emma Raducanu zwyciężczyni US Open 2021. Tych, których żółć zalewa z zawiści nad zarobkami Mai we French Open, informuję, organizatorzy natychmiast potrącają aż 45 procent podatku dla francuskiego fiskusa. Chwalińska tak jak Radwańska, Świątek płaci podatki w Polsce. Nie jak Hubert Hurkacz rezydent w Monako. Polka za finał zarobiła 1,4 miliona euro, ok 6 milionów złotych.

Teraz przed Mają trudny okres. Rywalki zacierają rakiety, jak też poradzi sobie

na trawie i twardych kortach. Nie wiadomo zresztą czy organizatorzy Wimbledonu przyznają jej „dziką kartę”, gwarantującą udział w turnieju bez konieczności rozgrywania eliminacji. Przed zamknięciem, list uczestniczek plasowała się bowiem na odległej 114 pozycji rankingu WTA. Tylko pierwsza setka ma zapewnioną grę w turnieju głównym.

Uczestnicy Mundialu ogłosili tymczasem skład finalistów, wzbudzając dyskusje w swoich krajach. My nie mamy takich problemów, bo nas tam po prostu zabrakło. Podniecaliśmy się co prawda ostatnio powołaniami selekcjonera Jana Urbana. Zagraliśmy dwa sparingi z gigantami światowego futbolu, czyli Ukrainą i Nigerią. Fatalny był zwłaszcza mecz z naszymi sąsiadami. Niewiele lepszy z Nigerią grającą bez najlepszych zawodników. Nie widać poprawy w naszej grze. Co to będzie jesienią w spotkaniach drugiej Dywizji Ligi Narodów, nie mówiąc o eliminacjach EURO 2028. To mój 15 Mundial, w tym 8 bez udziału Polski. Do Mundialu 3 dni. ©©

Piłkarki UKS SMS w finale ligi centralnej

Kacper Grzeszczyk
redakcja@dziennik.lodz.pl

Piłkarki UKS SMS awansowały do finału Centralnej Ligi Juniorek U-16. W półfinałowym starciu z UKKS Katowice Łodzianki w emocjonującym meczu remisowały 1:1, a następnie okazały się lepsze w serii rzutów karnych, wygrywając 5:4.

Pierwsza połowa dostarczyła sporo emocji, a kibice nie musieli długo czekać na otwarcie wyniku. W 15. minucie po błędzie bramkarki Mai Jaracz piłka trafiła pod nogi zawodniczki z Katowic, która z najbliższej odległości skutecznie dobiła ją do siatki i wyprowadziła swój zespół

na prowadzenie 1:0. UKS SMS próbował szybko odpowiedzieć. Gospodynie częściej utrzymywały się przy piłce i przez większą część pierwszej połowy prowadziły grę na połowie rywalk. Łodziankom brakowało jednak skuteczności pod bramką przeciwniczek.

Chwilę po rozpoczęciu drugiej odsłony dogodną okazję do wyrównania miała rezerwowa Anastazja Komar, ale jej piłka przeleciała nad poprzeczką. W 45. minucie po zamieszaniu w polu karnym najlepiej odnalazła się Oliwia Gancarz, która precyzyjnym uderzeniem po ziemi doprowadziła do remisu. Do końca regulaminowego czasu gry oba ze-

spół stworzyły jeszcze kilka okazji, jednak żadna z nich nie potrafiła przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę.

O awansie do finału musiały więc rozstrzygnąć seria rzutów karnych. W konkursie jedenastek więcej zimnej krwi zachowały piłkarki UKS SMS Łódź. Gospodynie wykorzystały wszystkie swoje próby i wygrały serię 5-4, pieczętując awans do wielkiego finału Centralnej Ligi Juniorek U-16.

Łodzianki staną teraz przed szansą na obronę mistrzowskiego tytułu. W meczu finałowym zmierzą się ze zwycięzcą drugiego półfinału pomiędzy KS AP Diamonds Academy a KKP Bydgoszcz.



Piłkarki UKS SMS Łódź awansowały do finału Centralnej Ligi Juniorek i mają szansę na obronę mistrzostwa

Rozmowa Kamil Socha rozpoczyna każdy sezon w czerwonych bokserkach, które kupuje mu żona Gabriela

Trener, który chodzi boso po trawie, wprowadził Unię do I ligi

Natalia Zwolińska
n.zwolińska@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kamil Socha to bohater ostatnich miesięcy dla kibiców Unii Skierniewice. Za sprawą jego pracy trenerskiej skierniewicki zespół awansował do I ligi. Jednak praca trenera to nie jedyne zajęcie Sochy, a za jego osobą stoi też rodzina. Jak to jest łączyć pracę trenera z życiem osobistym? O tym w rozmowie z Kamilem Sochą i jego najbliższymi.

Jak to jest być trenerem drużyny pierwszoligowej?

- Tak samo jak trzeciej czy czwartej. Tutaj nie ma wielkiej różnicy, bo zawód trenera jest tak ciężki, że wszyscy trenerzy w każdej lidze przeżywają takie same emocje. Natomiast bycie trenerem pierwszoligowej Unii Skierniewice to niesamowicie pozytywne wrażenie emocjonalne, ale też osobiste. To jest wielka duma i radość, że ze wszystkimi, którzy są w to zaangażowani udało nam się osiągnąć tak wielki sukces. Bo przyczynili się do niego nie tylko trenerzy i piłkarze, ale również zarząd Unii, a nawet pracownicy Ośrodka Sportu i Rekreacji, którzy pomagają nam na co dzień. Chociażby przez przygotowanie boiska. Warto wspomnieć tutaj o władzach Skierniewic i prezydencie Krzysztofie Jażdżyku, który wierzył w nasze możliwości od samego początku. To też dzięki niemu i radnym mamy tak wspaniały stadion w Skierniewicach.

Jednak nie wszyscy wierzyli w sukces drużyny.

- Wielu było takich, którzy wyśmiewali naszą grę i nasze ambicje. W momencie kiedy awansowaliśmy do drugiej ligi wróżyli nam równie szybkie jej opuszczenie.

Ifaktycznie szybko ją opuściliście, tylko zamiast spaść to osiągnęliście kolejny awans.

- Przepraszam że zawiodłem! Mogę to powiedzieć z czystym sumieniem jak niedawno powiedział trener, który awansował do premier ligi: przepraszam, że zawiodłem, bo miałem utrzymać zespół, a awansowałem.

Przyszedłeś trzy lata temu do Unii Skierniewice, która wtedy znajdowała się w trzeciej lidze.

- Jak dobrze pamiętam to wtedy Unia była na siódmym miejscu. To były długie rozmowy z zarządem na temat zmian jakie



FOT. UNIA SKIERNIEWICE

Kamil Socha wprowadził Unię Skierniewice do I ligi

trzeba wprowadzić. Znają doskonale moje techniki trenerskie i na tym im zależało, żeby ta drużyna zaczęła grać ładnie dla oka, ale również skutecznie.

Trenowałeś różne drużyny na terenie całej Polski. Czy powrót do Skierniewic związany był z sentymentem do Unii Skierniewice, czy były też inne przesłanki dopowrotu do miasta?

- Wpływ na to miała przede wszystkim sytuacja rodzinna. Ta rozłąka, która była już bardzo długa dawała się we znaki całej rodzinie i trzeba było zmienić wiele rzeczy. Zrezygnowałem wtedy specjalnie z kontraktu w pierwszej lidze w Górniku Łęczna i myślę, że obie strony są z tego zadowolone.

Chyba jednak trochę więcej osób jest zadowolonych z powrotu Kamila Sochy do Skierniewic. Rodzina, piłkarze, ale również uczniowie, których uczysz wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 5.

- Wiadomo, że praca trenera na początkowym etapie nie była aż tak bardzo opłacalna pod kątem finansowym i trzeba było budżet domowy wzmocnić też inną pracą. A z racji mojego wykształcenia i lat doświadczenia wydawało się, że ta praca będzie idealna. I rzeczywiście na poziomie trzeciej ligi zdawało to egzamin, jednak po naszym awansie było już ciężiej. Nie ukrywam, że w drugiej lidze było to dla mnie bardzo trudne i przyznaję, że od września już nie będę nauczycielem, a skupię się jedynie na pracy w klubie.

Uczniowie będą płakać...

- Mam nadzieję, że jednak nie będą płakać za mną. Niestety praca trenera jest bardzo trudna i wymagająca, a szczególnie już na takim poziomie. Niejednokrotnie już spotykałem się ze zdziwieniem innych trenerów,

że trenując piłkarzy drugiej ligi jeszcze uczę w szkole. Nawet były to docinki i lekkie żarty. Myślę, że nikt nie jest w stanie sobie tego wyobrazić, że jako trener pierwszoligowy będę również pracował w szkole.

Z czym się wiąże praca trenera. Wielu osobom wydaje się, że praca trenera to nic wymagającego. Wydawanie poleceń piłkarzom i obserwowanie gry nie wydaje się trudne. Tymczasem coraz częściej mówi się o tym, że praca trenera jest jednym z trudniejszych zawodów.

- Zdecydowanie. Jeśli chodzi o trenerkę to jest ona w pierwszej piątce najbardziej stresujących prac. Są to wyniki badań prowadzonych na wielu grupach zawodowych. Wiąże się to nie tylko ze stresem i odpowiedzialnością za wynik, ale również z ogromem pracy, która zaczyna się tak naprawdę już po przebudzeniu. Wydaje się, że opuszczam klub i mam już wolne to nie przypominam sobie momentu, w którym tak naprawdę nie myślałem co zrobić na następnym treningu, jaki skład wystawić czy jak dotrzeć do zawodników. To też myślenie o tym jakie środowisko treningowe przygotować czy jak będzie grał przeciwnik. Jest tyle niewiadomych jeśli chodzi o piłkę nożną, że nie jesteśmy w stanie nad wszystkim zapanować.

Socha mówi również o konieczności odpoczynku, który nie jest łatwy.

- Bez odpoczynku łatwo jest wyładować w szpitalu psychiatrycznym, a odpoczynku trzeba się nauczyć, bo to nie jest łatwe. Jako trener zarządzam nie tylko 24, czy 25 zawodnikami, ale również sztabem szkoleniowym i medycznym. Muszę dbać o wiele aspektów związanych z treningiem czy meczem.

Często było by mi bardzo trudno bez mojego sztabu wszystkiego dopilnować. Moją prawą ręką jest Błażej Wach, który fantastycznie spisuje się jako drugi trener. Tak samo Marcin Kaliszek, spod którego rąk wyszedł Staszek Pruszkowski, czy w tym momencie doskonale sobie radzi Grocholski. Również Bartek Jastrzębski, czyli trener przygotowania motorycznego. Jego pracę widać było podczas meczów z trudnymi przeciwnikami, co jest właśnie wynikiem przygotowania motorycznego. W naszym modelu gry jest ono niezmiernie ważne. Doszedł do nas niedawno Michael Chojnicki, który pracował w Tychach. Zajmuje się analizą gry przeciwnika oraz naszej. Cały ten sztab uzupełniony jest o kierownika, który wiele lat był piłkarzem Unii, czyli Jacka Krulika. Jest też Amadeusz Brzosko, który jest odpowiedzialny za fizjoterapię. To są ludzie, którzy zasługują na zapisanie ich złotymi zgłoskami w historii klubu. Bo to ich praca między innymi zapewniła nam awans do pierwszej ligi. To jest praca wszystkich zatrudnionych w klubie, jak Kamil Kaczyński, Leszek Koźbiał oraz zarząd: Tomasz Gręda, Sebastian Pazurek i Paweł Trojan.

Liczyłeś kiedyś ile godzin dziennie spędzasz na pracy jako trener?

- To jest robota, która absorbuje od podniesienia głowy z poduszki do jej ponownego położenia. Ale nie zawsze jest to ta sama poduszka, bo warto pamiętać, że w zawodzie trenera i piłkarza są również mecze wyjazdowe podczas których śpimy w hotelach. Więc to nie jest praca od poniedziałku do piątku tylko siedem dni w tygodniu. To też jest element, który wpływa na trudność pracy, bo w weekendy inni mają wolne, a my zaczynamy najcięższą pracę. My nie mamy tak naprawdę dnia wolnego. I o ile piłkarz po zejściu z boiska ma już wolne, to ja mam konferencje prasowe, rozmowy z dziennikarzami. To są też rozmowy ze sztabem i analiza meczu, później ściągamy ten mecz nagrany i dokonujemy kolejnej analizy. Taki mecz oglądamy kilkukrotnie, żeby nic nie przegapić. W poniedziałek przychodzimy na trening już z dokładną analizą ostatniego meczu i planem treningowym na cały tydzień.

Po treningach kolejne analizy. Jakie kontuzje, który zawodnik jest przemęczony, a który kontuzjowany i jak do danego piłkarza podejść. Czyli ogrom pracy, której nie widzą kibice.

- To nie jest prosta praca, ale daje olbrzymią satysfakcję. Jednak trzeba zdawać sobie sprawę, że żaden trener nie ma zawsze dobrej passy i przyjdą momenty porażki. Kiedy słyszę okłaski z trybun to pojawia mi się w głowie informacja: pamiętaj, że te ręce, które dzisiaj ci klaszczą jutro będą cię dusić. I tak jest i już tego doświadczyliśmy. W momencie, w którym cały czas byliśmy na czele ligi, cały czas mieliśmy bardzo dobry wynik i bezpieczną przewagę nagle przyszła seria pięciu spotkań bez zwycięstwa. Ja wiedziałem, że ona kiedyś nastąpi - wcześniej czy później. Z tych pięciu spotkań tylko dwa przegraliśmy, a trzy zremisowaliśmy. Z różnych przyczyn, które przeanalizowaliśmy. I naprawiliśmy. Ale wtedy właśnie zmieniła się narracja. Część kibiców się od nas odwróciła i zaczęła nas oskarżać, że nie chcemy awansować.

Takie oskarżenia muszą być trudne dla trenera i całej drużyny.

- W takim momencie my wszyscy potrzebujemy wsparcia a nie odwrotnie. Kultura kibicowania jest bardzo różna. Byłem na wielu stadionach, na których nas niosło. Nasi prawdziwi kibice, którzy przychodzą na nasze mecze z bębniarami i robią oprawy, czyli Unici wierzyli w nas od początku do końca. I jesteśmy im za to niesamowicie wdzięczni. Niestety muszę tu wbić szpilkę niektórym kibicom, którzy byli na meczach, w których ponieśliśmy porażkę. Mam nadzieję, że w pierwszej lidze to już się nie powtórzy. W pierwszej lidze będzie jeszcze trudniej. Ale w każdym z tych momentów potrzebujemy wsparcia kibiców, a nie krytyki. Większość zawodników przeszła ze mną całą drogę od trzeciej do pierwszej ligi. Za to chociażby należy im się szacunek i wsparcie a nie sugerowanie, że nie chcemy awansować, czy wygrać. To bardzo nas boli.

Wróćmy jeszcze do rodziny. Połączenie tak trudnej i wymagającej pracy z życiem rodzinnym chyba nie jest proste. Gdzie w tym wszystkim jest Kamil Socha jako mąż i ojciec?

- Za mało jestem w domu. Jakis czas temu żona mi powiedziała, że nie czuje żadnej różnicy między tym jak trenowałem drużynę w kraju, a trenuję na mieście. Różnica jest tylko taka, że zasypiam w naszym łóżku. Najpierw szkoła, później klub i nawet jak wracałem do domu to jeszcze często praca przy komputerze. To powodowało, że

było mnie dla rodziny bardzo mało. Natomiast staram się to zmienić i czasami się udawało. Chociażby pomóc w ogródku. I nie ukrywam, że sprawiało mi to niesamowitą radość i satysfakcję. I przyznam, że jestem dumny z trawnika, który razem z żoną zrobiliśmy w zeszłym roku, bo wyszedł idealny. Uwielbiam wyjść przed dom i pochodzić boso po tej trawie i polecam każdemu, bo jest to cudowne uczucie.

Kawałek murawy przed własnym domem?

- Wolałbym tak nie myśleć. Chciałbym się też odciąć, chociaż jest to bardzo trudne. Ale chcę mieć też czas dla rodziny. Chociaż nie ukrywam, że najlepsze pomysły na stałe fragmenty gry czy sposoby na przeciwnika przychodzą mi do głowy właśnie w domu, kiedy powinienem robić coś innego. Wtedy łapię notatnik i je zapisuję.

Jesteś ojcem. Masz córkę i syna. Jak oni podchodzą do tego, że ich ojciec niemal non stop myślamy jest na murawie?

- Na szczęście córka jest już dorosła i dawno już z nami nie mieszka. Natomiast syn ma 16 lat i ma już swoje zainteresowania i swoje towarzystwo i tym się przede wszystkim zajmuje. Staram się mu pomagać i utrzymywać z nim kontakt. Pomaga nam też podczas meczów, ponieważ Olivier jest licencjonowanym pilotem dronów i nagrywa nasze mecze.

Ale piłkarzem nie chce zostać?

- Nie chce i bardzo się z tego cieszę. Chcę, żeby moje dzieci były szczęśliwe i знаły swoją drogę i ścieżkę. Mojego syna nigdy nie ciągnęło do piłki nożnej.

Jednak w tym wszystkim jest również żona - Gabriela Gradowska-Socha, która od lat również wspiera Kamila Sochę. Jak to jest być żoną trenera?

- To trudna rola, ale staram się wspierać Kamila, jak tylko potrafię. Przed każdym sezonem kupuje mu czerwone, szczególnie, majtki. To taka nasza tradycja, która przed poprzednimi rozgrywkami stała pod znakiem zapytania. Kamil na dzień przed meczem stwierdził, że jutro jest mecz i zapytał, gdzie są majtki, a ja oczywiście zapomniałam ich kupić. I serio w żadnym sklepie nie mogłam znaleźć czerwonych bokserów, jeździłam od jednego do drugiego sklepu. Na szczęście. W ostatnim sklepie dostałam.

Ekstraklasa Kłopoty ze stadionem beniaminka z Krakowa przeszkodą w opublikowaniu terminarza elity

Kibice Widzewa czekają na transfery i terminarz ekstraklasy

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKANOŻNA. Wrozgrzywkach PKO Ekstraklasy trwa przerwa, ale już za około siedem tygodni rozpocznie się sezon nowym sezonem. Nadal nie ma jednak terminarza. Kibice Widzewa czekają także na wieści transferowe, a tu narazie cicho.

Tymczasem pojawiły się doniesienia, że Widzew może opuścić bramkarz Mikołaj Kikolski. 22-latek ma za sobą kiepski sezon. W ekstraklasie zaliczył wprawdzie dziewięć meczów, ale ani jednego wosną. Raz wystąpił za to w trzecioliigowym meczu rezerw z KS CK Troszyn (0:2). Do Łodzi piłkarz przeniósł się w czerwcu 2025 roku, a przyszedł z Radomianka Radom. Związał się wówczas z Widzewem umową do końca czerwca 2029 roku. Wcześniej występował między innymi w trzecioliigowych rezerwach Legii Warszawa, Pogoni Siedlce i GKS Tychy. Nowym klubem 22-latek ma być ekstraklasowy Motor Lublin. Klub ten po odejściu do Legii Warszawa



Kibice są potężną siłą Widzewa i liczą, że w nowym sezonie drużyna powalczy o podium

bramkarza Ivanna Brkica ma kłopoty z obsadą tej jakże niewralgicznej pozycji. Dlatego też zainteresowanie Mikołajem Kikolskim. Wydaje się, że Widzew nie będzie robił piłkarzowi kłopotów ze skróceniem kontraktu.

Wielkimi krokami zbliża się inauguracja nowego sezonu w ekstraklasie. Nadal nie znamy jeszcze terminarza. To

dlatego, że Wieczysta Kraków (trener Kazimierz Moskal), która jest beniaminkiem elity ma kłopoty ze stadionem - jej obiekt w żadnym razie nie spełnia wymagań PKO Ekstraklasy. W I lidze drużyna mecze domowe rozgrywała w Sosnowcu. Jeśli chodzi o najbliższy sezon klub chce grać na obiekcie Wisły przy Rey-

monta, ale tu pojawił się problem. - Zgodnie z procesem licencyjnym powinien to być obiekt w Krakowie przy ul. Reymonta, jednak wiemy, że wciąż prowadzone są rozmowy między klubami - zdradza w rozmowie z TVP Sport, dyrektor operacyjny Ekstraklasy Marcin Stefański. - Chcielibyśmy, aby jak najszybciej zostały zakoń-

czone. Właśnie ten element i niepewność związana z ostateczną decyzją w największym stopniu wpływają w tym roku na kształt terminarza i znacząco utrudniają jego przygotowanie. Sama wyjściowa sytuacja, gdzie grają trzy kluby z jednego miasta, bo mamy przecież jeszcze Cracovię i Wisłę, nie była dla nas skrajnie skomplikowana, natomiast pojawia się problem, że w tej sprawie nie została jeszcze podjęta ostateczna decyzja. Ta niepewność na pewno dla nikogo w Krakowie nie jest komfortowa sytuacja.

Jest jeszcze inny problem o którym mówi Marcin Stefański. - Pierwszy raz w historii aż pięć klubów ekstraklasy wystąpi w eliminacjach europejskich pucharów. Ten fakt automatycznie komplikuje tworzenie kalendarza ze względu na możliwe przekładanie meczów. Nas oczywiście to cieszy, bo to efekt świetnych wyników naszych klubów w Europie i pokazuje rozwój Ekstraklasy.

Dodajmy, że sezon 2026/2027 będzie szczególny,

a to za sprawą 100-lecia ekstraklasy. Będzie więc okazja do świętowania. Z tej okazji władze spółki przygotowały okolicznościowy logotyp ligi, specjalną piłkę. Ponadto zmianom ulegną też szata graficzna oraz wygląd oficjalnej strony internetowej. W trakcie trwania sezonu na kibiców czekają także różnorakie niespodzianki.

Nie samą seniorską piłką kibic Widzewa żyje. ranciszek Wiśnik, występuje w drużynie U-15, rozegrał dwa spotkania w reprezentacji Polski U-15 Future w ramach dwumeczu z kadrą Szwajcarii. Projekt Future Pro skierowany jest do zawodników w niższym wieku biologicznym lub urodzonych w drugiej części roku. W pierwszym pojedynku, wygranym przez Białą-Czerwonych 5:3, wideziak spędził na boisku 90 minut i popisał się asystą. W drugim grał do 83 minuty i strzelił gola. Potyczka zakończyła się remisem 2:2. Warto dodać, że zawodnik Widzewa w obu tych pojedynkach był kapitanem.

Puchar Polski. Cenne trofeum dla rezerw Widzewa Łódź i na dodatek 50 tysięcy

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKANOŻNA. Na stadionie przy ulicy Piłsudskiego w Łodzi rozegrano w sobotnie popołudnie finałowy mecz Pucharu Polski na szczeblu województwa łódzkiego. Po cenne trofeum sięgnął Widzew II Łódź.

Ponad 4.000 kibiców obu drużyn oberzało emocjonujący i trzymający w napięciu do ostatniej minuty pojedynek. Warto dodać, że to najprawdopodobniej rekord Polski jeśli chodzi o kibiców obserwujących finał wojewódzki. Zwycięzcę wyłonił dopiero rzuty karne. Da Widzew II to pierwsze w XXI wieku pucharowe trofeum. W nagrodę drużyna trenera Pawła Ściebura wystąpi na szczeblu ogólnopolskim tej rywalizacji, ale zainakowała także 50 tys. zł. od Polskiego Związku Piłki Nożnej. Pokonanym przypadło 10 tys. zł.

W pierwszej połowie oba zespoły miały okazję bramkować, ale piłka nie wylądowała w siatce. Po zmianie stron najpierw piłka po strzale głową Maksymiliana Czeczko trafiła w słupkę. W 84 minucie wideziak Leon Madej główko-



Mamy to! Piłkarze trzecioliigowych rezerw Widzewa Łódź nie kryli radości po wygranej z Pelikanem Łowicz



Piłkarze Pelikana stoczyli wyrównany mecz z Widzewem II



Trener Paweł Ściebura poprowadził łodzian do wygranej

wał w poprzeczkę. W dogrywce najpierw Szymon Sołtysiński z Widzewa II uderzył w słupkę, a w 117 minucie piłkę z samej linii bramkowej wybił łodzianin Sebastian Zieleniecki. A więc rzuty karne, których bohaterem był bramkarz zespołu gospodarzy Jan Krzywański, który obronił dwa strzały łowiczian - najpierw Piotra Tkacza, a następnie Ernesta Kurzawy. W Widzewie II spudłował z kolei Leon Madej. Warto dodać znakomitą organizację finału przez ŁZPN.

Widzew II Łódź - Pelikan Łowicz 0:0 - podgrywe, rzuty karne. 4:3

Widzew II: Jan Krzywański - Marcin Kozłowski, Sebastian Zieleniecki, Daniel Tanżyna, Jan Juśkiewicz - Paweł Kołodziejczyk (78, Kuba Nawrocki) - Szymon Sołtysiński, Leon Madej, Filip Przybulek, Adam Ratajczyk - Tomasz Bała (69, Daniel Gryzio. Trener: Paweł Ściebura.

Pelikan: Mateusz Wlazłowski - Jakub Skibiński, Adrian Dudziński, Tomasz Dąbrowski, Bartosz Gapys (117, Piotr Tkacz) - Paweł Gierach (85, Mikołaj Szatas), Ernest Kurzawa, Dawid Musiałski (105, Radosław Kuciński), Paweł Placheta (99, Igor Tomaszewski), Krzysztof Supera (70, Kacper Falkowski) - Maksymilian Czeczko. Trener: Piotr Kocęba.

Żółte kartki: Paweł Kołodziejczyk, Marcin Kozłowski, Sebastian Zieleniecki - Jakub Skibiński.

Sędziował: Paweł Malec (Łódź). **Widzów:** 4366.

Iliga Klub z Alei Unii pozyskał bramkarza z Arki Gdynia, w Skierniewicach może być były widze

W ŁKS Łódź i Unii Skierniewice nadszedł czas zmian kadrowych

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKANOŻNA. Wrozgrywkach najbardziej prestiżowych lig trwa przerwa. Nie znaczy to jednak, że nic się nie dzieje. To czas, w którym działacze pracują intensywnie nad skompletowaniem kadr drużyn na sezon 2026/2027.

ŁKS Łódź, który przegrał awans do ekstraklasy w barażach rozpoczyna kompletowanie kadry na nowy sezon. Informowaliśmy już o pozyskaniu z Arki Gdynia Damiana Węglarza (27 meczów o punkty) w sezonie, który zakończył się spadkiem jego drużyny do I ligi. Pozyskanie bramkarza, porostaniz Aleksandrem Bobkiem, było dla klubu z Alei Unii koniecznością. Tak na marginesie Dawid Arndt, były zawodnik ŁKS, reprezentujący obecnie barwy Chrobrego Głogów, uznany został przez fachowy tygodnik Piłka nożna, za najlepszego specjalistę na swojej pozycji w lidze. Dodajmy, że ŁKS rozstał się z kolei z Wojciechem Tomaszewskim, który



Bramkarz Damian Węglarz zamienił Arkę Gdynia na ŁKS Łódź - to zespoły I ligi

od września 2025 roku był dyrektorem ds. szkolenia Akademii ŁKS.

Pożegnano także Konrada Geregę - to z kolei trener, który nie zdołał utrzymać rezerwy ŁKS w II lidze.

UNIA SKIERNIEWICE

Zacznijmy od tego, że znamy sparingowych rywali zespołu pro-

wadzonego przez Kamila Sochę. Pierwszy mecz kontrolny Unia zaplanowała na 27 czerwca Pogonią Siedlce (I liga). Z kolei 4 lipca pojedynk Pogonią Grodzisk Mazowiecki. To także pierwszoligowiec, za wyniki którego w minionym sezonie odpowiadały były szkoleniowcy między innymi ŁKS Łódź. Pożegnał się jednak z klubem i przejął Polonię War-



Trener Kamil Socha przedłużył kontrakt z Unią Skierniewice do 2028 roku

sza, zastępując Mariusza Pawlak. 11 lipca mecz z ŁKS Łódź, a na deser, czyli 19 lipca starcie z Widzewem.

Przejdźmy do zmian kadrowych. Klub z ulicy Pomologicznej 8 informuje na razie o pożegnaniach z piłkarzami. Odeszedł więc Igor Ławryniewicz, który w zespole beniaminka I ligi spędził jeden sezon, a wy-

stał w 28 meczach. Strzelił jednego gola. Jego poprzednim klubem była, trzecioligowa obecnie, Skra Częstochowa. Wcześniej bronił także barw Stali Rzeszów i Polonii Bytom oraz Lecha II Poznań. W barwach Unii nie zobaczymy także Jakuba Murawskiego, który przyszedł przed minionym sezonem z Avii Świdnik. Zaliczył 14 pojedynków o punkty, ale nie trafił do siatki drużyny przeciwnej. Zawodnik ma w swoim CV występy w Wieczystej Kraków i Legii Warszawa. Wcześniej informowaliśmy o odejściach Alexandra Steffena oraz Karola Turka. To zapewne nie koniec rozstać z zespołem beniaminka I ligi. Będą także nowi piłkarze. Nieoficjalnie wiadomo, że w bramce pojawić ma się Rafał Gikiewicz, który odszedł właśnie z ekstraklasowego Zagłębia Lubin. To był dla 38-latk nieudany czas - wystąpił w zaledwie dwóch meczach o punkty. Wcześniej bronił natomiast barw Widzewa Łódź. W klubie z Piłsudskiego wystąpił w 50 me-

czach elity. Doświadczony piłkarz grał wcześniej między innymi w E Ankaragucu SK (Turcja) oraz niemieckich FC Augsburg, Unionie Berlin, FC Freiburg oraz Braunschweiger TSV Eintracht 189. Bronił także barw Śląska Wrocław i Jagiellonii Białystok. W najbliższych dniach zapewne dowiemy się więcej na temat nowych graczy w ekipie trenera Kamila Sochy.

PIERWSZOLIGOWE BARAŻE

Podbeskidzie Bielsko-Biała wyszło zwycięsko z pierwszoligowymi barażami i nowy sezon spędzi na zapleczu ekstraklasy. W meczu finałowym drużyna trenera Marcina Włodarskiego pokonała Sandecję Nowy Sącz 3:1 (1:0). Podbeskidzie zakończyło miniony sezon na czwartym miejscu. Trzecia była Olimpia Grudziądz, która w półfinale baraży uległa niespodziewanie na swoim boisku Sandecji Nowy Sącz 1:2 (0:0). W drugim półfinale Podbeskidzie pokonało rewalacyjnie rezerwy Śląska Wrocław 2:1 (0:1).

Zwycięzcy XXVI Pucharu Tymbark wyłonieni. „Lewy” i Urban wręczyli nagrody



Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. XXVI edycja Pucharu Tymbark dobiegła końca. 3 czerwca przed meczem Polska - Nigeria na PGE Narodowym poznaliśmy zwycięzców największego turnieju dziecięcego w Europie.

W dniach 1-2 czerwca 64 najlepsze drużyny z 16 województw dziewcząt i chłopców w kategoriach wiekowych U-10 i U-12 rywalizowały na Stadionie Hutnika w Warszawie o spełnienie marzeń i grę na płycie głównej stadionu PGE Narodowy. Przed spotkaniem towarzyskim Polska - Nigeria 8 najlepszych zespołów zagrało na murawie PGE Narodowego o zwycięstwo w XXVI edycji Pucharu Tymbark.

Zwycięzcami finałów Ogólnopolskich Pucharu Tymbark zostały drużyny SP Piotrowice (U-10 dziewcząt), SP Kowale (U-10 chłopców), SP 48 UKS Zasp Gdańsk (U-12 dziewcząt) oraz SMS Stal Rzeszów (U-12 chłopców). Aż w trzech meczach zwycięzców wyłoniły serie rzutów karnych.

W finale kategorii U-10 dziewcząt pomiędzy Brdą Szkołą Ryteł a SP Piotrowice po bezbramkowym remisie w serii „jedenastek” skuteczniejsze okazały się piłkarki z Piotrowic. - Jeszcze przed turniejem naszym celem było poprawienie wyniku z ubiegłego roku i awans do najlepszej ósemki. Ten plan zrealizowaliśmy już pierwszego dnia, a później - jak to często bywa - apetyt rósł w miarę jedzenia. Dziewczyny pokazały ogromne zaangażowanie i krok po kroku do-

tarły aż do finału. Sam występ na tak wspaniałym stadionie był dla nich nagrodą, a zwycięstwo to coś, co trudno opisać słowami. - skomentował sukces swojej drużyny trener SP Piotrowice Kamil Wykręt.

O triumfie w kategorii U-10 chłopców również zdecydowały rzuty karne, w których celniej strzelali reprezentanci województwa pomorskiego - SP Kowale i to oni sięgnęli po puchar.

Seria „jedenastek” rozstrzygnęła także ostatni mecz wielkiego Finału w kategorii U-12 chłopców pomiędzy zespołami z Warszawy i Rzeszowa. Po remisie 1:1 w regulaminowym czasie gry rzuty karne lepiej wykonali reprezentanci SMS Stali Rzeszów i to oni zdobyli wymarzone trofeum. - Kiedy spojrzymy na ostatnie cztery lata, widać, że to efekt naszej konsekwentnej pracy. To dla nas ogromny sukces i potwierdzenie, że idziemy we właściwym kierunku. Sam awans do finału, a tym bardziej końcowy triumf, jest najlepszym dowodem na to, że ten wysiłek przynosi efekty. A jeśli chodzi o PGE Narodowy, to myślę, że jest to dom wszystkich Polaków. Dlatego, mimo że nie jesteśmy z Warszawy, czuliśmy się tutaj jak u siebie - ocenił trener SMS Stali Rzeszów Marcin Skiba.



Robert Lewandowski, Jan Urban i Karol Czubak gratulują zwycięzcom Pucharu Tymbark

Jedynym finałem rozstrzygniętym w regulaminowym czasie gry było spotkanie w kategorii U-12 dziewcząt. O wyniku zdecydowała bramka Inki Szczepaniak, która zapewniła triumf drużynie SP 48 UKS Zasp Gdańsk. - To dla nas niesamowite przeżycie, zwłaszcza że po raz trzeci z rzędu awansowaliśmy do Finału Ogólnopolskiego i tym razem udało nam się je wygrać. W naszej drużynie są dziewczynki, które grają tutaj już trzeci raz, a wiele z nich swoją przygodę z piłką rozpoczęło dzięki programowi Playmakers, który

stanowi podstawę naszej grupy. Po finale powiedziałem zawodniczkom, że są cudowne i że cieszę się, iż mogłem pomóc im spełnić ich marzenia - powiedział trener SP 48 UKS Zasp Gdańsk Adam Dembiński.

Zdobywców Pucharu Tymbark uhonorowali między innymi selekcjoner Jan Urban, kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski, Karol Czubak oraz Tomasz Kędziora. - Puchar Tymbark to coś znacznie więcej niż turniej piłkarski - to pierwsze wielkie emocje, radość z gry i chwile, które zostają w pamięci

na całe życie. To także moment, w którym rodzą się poważne piłkarskie marzenia - mówił Urban.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywa się pod Patronatem Honorowym Reprezentacji Polski Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzi Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©

Piłka nożna, III liga Rozgoryczenie w Bełchatowie, po spadku do IV ligi. W zespole szykuje się rewolucja kadrowa

Podium III ligi dla Warty, ŁKS poległ w barażach

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Trzeciroligowe drużyny zakończyły sezon. W grupie pierwszej rywalizowały zespoły z województwa łódzkiego.

Mistrzem zostały rezerwy warszawskiej Legii, które wyprzedziły ŁKS Łomża. Ten drugi zespół odpadł już z drugoligowych barażów przegrywając na swoim boisku z Górnikiem Polkowice (2:3). Trzecia była Warta Sieradz, która miała tyle samo punktów co ekipa z Łomży, ale przegrała baraże gorszym bilansem bezpośrednich meczów (1:1, 1:2). Sezon przyniósł spadek do IV ligi drużynie z Bełchatowa. Królem strzelców tej grupy został Hubert Antowiak z Łomży. Wiele wskazuje, że piłkarz trafi do silniejszego klubu.

III LIGA

Grupali: Mistrzem tej grupy został Zawisza Bydgoszcz prowadzony przez trenera Adria Sawskiego. Na miejscu drugim uplasował się rewelacyjny Wikłed Luzino, który odpadł w pierwszej rundzie barażów o II ligę. Uległ w Ostrowcu Świętokrzyskim tamtejszej drużynie KSZO 1:2 (1:0). Z III ligi pożegnała się między innymi Pogon II Szczecin (41), która uplasowała się na pozycji 14. Na pozycji 12 Błękitni Stargard Szczeciński. To klub, który był absolutną rewelacją Pucharu Polski w roku 2015. Dotarł aż do półfinału tych rozgrywek, gdzie uległ w dwumeczu Lechowi Poznań, którego pokonał u siebie 3:1 i przegrał w stolicy Wielkopolski, po dogrywce, 1:5. Poznaniacy ulegli potem w finale Legii Warszawa 1:2. Na czele klasyfikacji skutecznych tej grupy znajdują się Michał Kalitta (Wda Świecie) i Hubert Turski (Flota Świnoujście) - po 16 goli. 15 bramek zdobył Damian Kołtański (Polonia Środa Wielkopolska). Po 14: Jakub Rasiak (Lipno Stęszew), Filip Sosnowski (Wikłed Luzino).



Mateusz Lis był najsukuteczniejszym piłkarzem Warty Sieradz – w III lidze strzelił 13 goli. Wszystko wskazuje, że zawodnik pozostanie na nowy sezon w drużynie

Grupali: Triumfowała Lechia Zielona Góra (trener Sebastian Mordal), która wyprzedziła

o sześć punktów Górnika Polkowice. Ten drugi zespół pokonał w półfinale barażów ŁKS Łomża 3:2 (1:0). Na miejscu czwartym zakończył rywalizację spadkowicz z II ligi Skra Częstochowa (59), a na piątym rezerwy ekstraklasowego Zagłębia Lubin (57). Miejsce dziewiąte zajął Górnik II Zabrze (51). Królem strzelców tej ligi został Dawid Kaspryk z Karkonoszy Jelenia Góra - 22. Po 15: Michał Biskup (MKS Kluczbork), Przemysław Haraszkiewicz (Carina Gubin), Iwan Methusko (Skra Częstochowa), Kamil Olek (Lechia



Kapitan Lechii Tomaszów Mazowiecki Krystian Kolasa (czerwony strój) zaliczył aż 30 meczów o trzeciroligowe punkty – strzelił w nich natomiast dwa gole

Zielona Góra). 14 bramek zdobył Dawid Nowogórski z Zagłębia II Lubin). **Grupali:** Triumfator rozgrywek tej grupy została Avia Świdnik (trener Wojciech Szacoń), która okazała się lepsza o trzy punkty od KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Dodajmy, że w lidze tej nie zdołały utrzymać się rezerwy ekstraklasowej Cracovii, które zajęły dopiero 16 miejsce (33 punkty), wyprzedzając jedynie Świdniczanek Świdnik (19) oraz Spartę Kazimierza Wielka (13). Wisła II Kraków była 10 (49 punktów). Najsukuteczniejszym za-

wodnikiem tej grupy został Paweł Mróz z Siarki Tarnobrzeg, który strzelił 21 goli. Jedno trafienie mniej zapisał na swoim koncie Oskar Majda z Pogoni-Sokoła Lubaczów. **Tabela końcowa grupy pierwszej III ligi w sezonie 2025/2026:**

1. Legia II Warszawa	34	84	82-29
2. ŁKS Łomża	34	71	77-31
3. Warta Sieradz	34	71	64-34
4. Wigry Suwałki	34	65	64-43
5. KS CK Troszyn	34	57	75-47
6. Wisła II Płock	34	56	56-51

7. Widzew II Łódź	34	56	70-64
8. Jagiellonia II Białystok	34	49	46-45
9. Lechia Tomaszów Maz.	34	47	65-55
10. Żakbovia Żakbki	34	44	72-64
11. Swit Nowy Dwór Mazow.	34	41	51-66
12. Mławianka Mława	34	40	55-59
13. Olimpia Elbląg	34	38	45-61
14. GKS Włkielec	34	37	40-54
15. Broń Radom	34	36	40-57
16. PGE GKS Bełchatów	34	34	50-76
17. KS Wasilków	34	25	40-79
18. Znicz Biała Piska	34	15	27-103

IV liga: Wygrane Sokoła i Radomska – ostatnia kolejka wyłoni wicemistrza

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Czwartoligowcy rozegrali 33. kolejkę. To już przedostatnia seria spotkań w sezonie 2025/2026. Nadal nie znamy wicemistrza ligi.

Wicemistrzostwo daje prawo gry w barażach o III ligę z drugim zespołem z Mazowsza, czyli Mazovią Mińsk Mazowiecki, która przegrała w minioną sobotę historyczny pojedynek tej ligi z KTS Wesoła Warszawa 0:1 (0:0).

IV LIGA

Wyniki meczów 33. kolejki: Korab Łask - Ceramika Opoczno 2:6 (1:2). 1:0 - Błażej Waga (7), 1:1 - Mateusz Śliwka (22), 1:2 - Karol Zieliński (44), 1:3 - Adam Woźniak (56, rzut karny), 1:4 - Jakub Wiktorowicz (57), 2:4 - Miłosz Kapica (76), 2:5 - Dominik Indrychowski (84), 2:6 - Dominik Indrychowski (90+4). **AKS SMS Łódź - Stal Głowno 6:0 (3:0).** 1:0 - Karol Knapik (19), 2:0 - Karol Knapik (41), 3:0 -

Jakub Papis (43), 4:0 - Karol Knapik (66), 5:0 - Jakub Cieślcki (73), 6:0 - Mateusz Borchuch (81). **GKS Orkan Buczek - MKP-Boruta Zgierz 2:2 (1:1).** 1:0 - Norbert Dregier (20), 1:1 - Artur Gieraga (39, rzut karny), 2:0 - Filip Stanuucha (50), 2:2 - Mateusz Misiak (65). Zgierzanie jeszcze nigdy w historii nie wygrali oficjalnego meczu w Buczku. **Terny Poddebice - ŁKS III Łódź 0:3 (0:0).** 0:1 - Oliwier Woźniak (65), 0:2 - Antoni Arendt (68), 0:3 - Tymoteusz Kuprianis (90+3). **Omega Kleszczów - RKS Radomsko 0:4 (0:0).** 0:1 - Bartosz Machaj (59), 0:2 - Jeremiasz Góralczyk (74), 0:3 - samobójczy, Michał Koszur (82), 0:4 - Bartłomiej Wysocki (90+4). **Mazovia Rawa Mazowiecka - Stal Niewiadów 2:3 (1:1).** 1:0 - Mateusz Białek (2), 1:1 - Kamil Cyran (18), 2:1 - Stanisław Mickielewicz (47), 2:2 - Adrian Gaugier (70, rzut karny), 2:3 - Bartosz Łysakowski (83). W 87 minucie Mateusz Białek z Mazovii nie wykorzystał rzutu karnego. **Sokół Aleksandrów - Zryw Wygoda 1:0 (0:0).** 1:0 - Wojciech Pawlak (90+1). **Polonia Piotrków Trybunalski - KS Kutno 1:2 (0:1).** 0:1 - Jan Dobko (1), 1:1 - Dawid Przybysz (50), 1:2 - Wiktor Wyderka (58)



Marcin Pierwoła jest trenerem Ceramiki Opoczno, która plasuje się w tabeli IV ligi na szóstym miejscu

Pelikan Łowicz - Zjednoczeni Stryków - mecz przełożony na 10 czerwca (środa). Początek o godzinie 16. **Plan 34. kolejki (ostatnia w sezonie). Sobota (3 czerwca):** Zjednoczeni Stryków - Polonia

Piotrków Trybunalski (wynik meczu z rundy jesiennej 1:0), Zryw Wygoda - Pelikan Łowicz (2:4), Stal Głowno - Sokół Aleksandrów (0:1), RKS Radomsko - AKS SMS Łódź (1:2), ŁKS III Łódź - Omega Kleszczów (1:2), MKP-Boruta Zgierz - Terny

Poddebice (2:1), Stal Niewiadów - GKS Orkan Buczek (1:3), Korab Łask - Mazovia Rawa Mazowiecka (0:7), Kutno - Ceramika Opoczno (2:2). Początek wszystkich meczów o godzinie 16. W środę (10 maja) zaległy mecz 33. kolejki. Pelikan zmierzy się ze Zjednoczonymi (18). **Awanse i spadki:** Pelikan Łowicz awansował do grupy pierwszej III ligi. Wicemistrz będzie walczył o promocję w dwustopniowych barażach. Na początek zmierzy się na swoim boisku z drugim zespołem z Mazowsza i jest to Mazovia Mińsk Mazowiecki, która przegrała pierwsze miejsce z KTS Wesoła Warszawa. Drugą parę tworzą wicemistrzowie Warmii i Mazur (Polonia Lidzbark Warmiński, Stomil Olsztyn lub Concordia Elbląg) oraz Podlasia (Warmia Grajewo). Dodajmy, że mistrzem IV ligi podlaskiej została już wcześniej Olimpia Zambrow. Mecz 17 czerwca. Tu niema rewanżów. Gospodarzem finału (20-21 czerwca) będzie lepszy z łódzkiej pary. Do Decathlon Klasy Okręgowej spadł już Korab Łask, Terny Poddebice. Omega Kleszczów, Mazovia Rawa Mazowiecka i Stal Niewiadów. Pierwotnie spadek miał objąć cztery zespoły, ale dlatego że GKS Bełchatów pożegnał się z III ligą jest pięć. **Klasyfikacja skutecznych:** Na czele tego prestiżowego rankingu pozostaje od wielu kolejek Mate-

usz Białek z Mazovii Rawa Mazowiecka, który strzelił 28 goli. Dalsza kolejność: 2. Dominik Indrychowski (Ceramika Opoczno) - 24, 3. Dawid Flaszka (RKS Radomsko) - 22, 4. Mateusz Misiak (MKP-Boruta) - 19, 5. Jakub Cieślcki (AKS SMS Łódź), Tomasz Dabrowski (Pelikan Łowicz) - po 18, 6. Adrian Marcioch (Zryw Wygoda) - 14, 7. Mateusz Śliwka (Ceramika), Wojciech Pawlak (Sokół), Mateusz Lubczyński, Cezary Dominiak (obaj Stal Głowno) - po 13.

1. Pelikan Łowicz	32	79	92-31
2. RKS Radomsko	33	69	81-35
3. Sokół Aleksandrów	33	69	88-43
4. AKS SMS Łódź	33	67	76-46
5. GKS Orkan Buczek	33	59	76-56
6. Ceramika Opoczno	33	57	74-53
7. MKP-Boruta Zgierz	33	53	66-56
8. ŁKS III Łódź	33	51	73-62
9. Stal Głowno	33	47	57-54
10. Zryw Wygoda	33	45	55-60
11. KS Kutno	33	45	62-64
12. Polonia Piotrków Tryb.	33	44	57-54
13. Zjednoczeni Stryków	32	43	48-59
14. Stal Niewiadów	33	34	47-74
15. Mazovia Rawa Mazow.	33	30	68-93
16. Omega Kleszczów	33	28	41-87
17. Korab Łask	33	12	28-96